TOWARZYSTWO DOBROCZYNNOSCI WILENSKIE.

Posiedzenie publiczne.

W dniu 1. t. m. lipca odbyło się posiedzienie publiczne towarzystwa wileńskiego dobroczynności stosownie do przepisu ustaw, w domu towarzystwa, w sali, w którey się odbyły posiedzenia i lat przeszłych. Obecni byli: JW. gubernator wojenny litewski Rimski-Korsaków, oficyał dyecezyi wileńskiey JW. biskup Kundzicz, JW. biskup Kossakowski, JW. archimandryta Joil, oraz wiele Dam, urzędnicy gubernijalni, tudzież liczne zgromadzenie różnego stanu osob. Zastępca prezydenta pierwszego wydziału Michał Römer radca stanu akt., naktórego koley prezydowania wypadała, jako w nieobecności prezydentów towarzystwa i 1go wydziału, zagaił posiedzenie przemową następującą.

Ustawy Towarzystwa dobroczynności polecają urzędnikom z grona swego wybranym, administracyą składającym, coroczne zdanie sprawy z dochodów, dla ubogich poświęconych, przed zgromadzeniem całego towarzystwa. Posiedzenia takowe, stosownie do tychże ustaw, odbywać się powinny w otwartey izbie publicznie. Niech się nikt z tego nie gorszy, ani ustawom towarzystwa przygania; albowiem, ani twórcy tych ustaw, ani ich wykonywacze, nie mieli na celu próżney chluby, ale gorliwą miłość bliźniego. Sam porządek rzeczy wymaga także, aby i towarzystwo całe i publiczność, która jego zamiary hoynie wspiera, były obecnymi świadkami skutków swego miłosierdzia, i przekonywały się jak z małych początków, przy usilney pracy i staraniu, rozrastają i krzewią się pożytki dla ludzkości poświęcone. Z uszanowaniem, pokorą i uległością chrześcijańską, przyymuje towarzystwo upomnienia, jakie się niekiedy dawały słyszeć, za głośne i jawne wsparcia przez towarzystwo dobroczynności ubogim czynione. Winienem to tylko przypomnieć, że pierwsza myśl zakładu towarzystwa dobroczynności, podaną została od czcigodnego i pobożnego pasterza, ś. p. JW. J. Xiędza Jana Nepomucena Kossakowskiego, biskupa wileńskiego. Ułożone zaś przezeń ustawy, po przedstawieniu przez naczelnika tuteyszey gubernii JW. Jenerała Rimskiego-Korsakowa, naywyższą wolą monarszą utwierdzone zostały. Przy tak poważnem zabezpieczeniu, śmiało dodać mogę, iż nie tylko towarzystwu przystoyną jest publicznie z postępu działań swoich cieszyć się; ale pożądaną i pożyteczną byłoby rzeczą, gdyby każdy człowiek, idąc przykładem cnotliwych usiłowań, przez jawne i głośne dobre uczynki, szukał dla siebie chwały. Zachęcał do tego, godzien czci wiekopomney biskup, Jan Nepomucen Kossakowski, osoby towarzystwo ninieysze składające. Ten pasterz bogoboyny, prawdziwy naśladowca Chrystusa, miłość bliźniego, jako zasadę religii naszey, nie tylko w gorliwych naukach zalecał, ale też przykładnemi czyny swemi utwierdzał. Zakład ninieyszy trwałym będzie cnot jego pomnikiem: a uczczenie popiołów tego męża, w pierwszych towarzystwa uczuciach, na zawsze zostanie.

Klęski kraju naszego, wiodąc za sobą nieznacznie coraz to większą liczbę

ludzi cierpiących niedostatek a za nim nędzę, już w r. 1806 tak tę liczbę rozmnożyły, że żebractwo różnego rodzaju nieustannym jękiem przerażało serca litościwe. W takim tłumie nie podobna aby się nie znaleźli ludzie, którzy pod pozorem ubóztwa, kryjąc swoje próżniactwo i inne złe nałogi, odbierali prawdziwie biednym wsparcie, jakie ręka miłosierna niosła w jałmużnie zarówno dla wszystkich. Ubolewał nie jeden nad szerzącym się nieporządkiem, czuł potrzebę zaradzenia złemu, ale pojedyńczo nikt skutecznie działać nie mógł. Dostrzegł te utyskiwania przezorny nasz pasterz, zeszły ś. p. biskup Kossakowski, a ze skłonionych ku dobrym uczynkóm umysłow, umiejąc korzystać, zebrał je, w jednego ducha połączył i ku pożądanemu celowi obrócił. Takie to były pobudki i początkowe zawiązanie towarzystwa dobroczynności. Rozróżnić ubogich od włoczęgów, jednym dać wsparcie lub do rodzinnych mieysc i ich panów odesłać, drugim zabronić żebraniny i z miasta wyprawić, było pierwiastkowem działaniem towarzystwa. Wsparte dzielną pomocą i protekcyą gorliwego i znanego z ludzkości członka swego, JW. Rimskiego Korsakowa, gubernatora wojennego litewskiego, z pociechą patrzało na krzewiącą się latorośl ku pożytecznym celom zasczepioną.

W skutek utwierdzonych przez monarchę ustaw, wybrana administracya, podzielona na trzy wydziały, w każdym, przedmiotami właściwemi, czynnie się zaymowała. Nie mieliśmy jescze w ten czas domu; sessye administracyyne odbywały się w mieszkaniu zeszłego biskupa, a wydziałowe u prezesów, jakoto: pierwszego wydziału JW. hrabiego Ogińskiego senatora, drugiego wydziału zeszłego Wawrzeckiego wojewody lub jego zastępcy zeszłego hrabiego Mostowskiego, trzeciego wydziału JW. Franka radcy stanu. Czynni ci i gorliwi mężowie, byli prawdziwem zachęceniem i przykładem dla swych współtowarzyszów, z którymi prace dzielili. Wkrótce Xiąże Dominik Radziwił ordynat nieświzki, równie litościwy jak mężny obywatel, znaczną przysługą zasilił towarzystwo. Ofiarował plac i mury opusczone, na których dom dzisiěyszy wznosi się.

Mnożyły się zewsząd wsparcia i ofiary, członkowie towarzystwa w sczupłym domku lub na gruzach sessye swe odbywając, trudnili się examinowaniem żebractwa, policya dodawała pomocy: w niebawnym czasie niedołężni, kalecy, osieroceni, znaleźli przytułek w domu towarzystwa, inni do swych siedlisk, szpitalów, lub do dziedziców wysłani; włoczęgi zaś zupełnie z miasta wygnani zostali. Godny uwielbienia kapłan zakonu kaznodzieyskiego, JX. Korzeniewski, przyjąwszy na siebie dyrekcyą domu, szczegulney żarliwości dał dowody. Jegoto trudom i staraniu winniśmy erekcyą starych i wyprowadzenie nowych murów. Onto pozaprowadzał warstaty i machiny rzemieślnicze, słowem, że dom towarzystwa coraz to lepszey zaczął nabierać postaci, a miasto od smutnego widoku nędzarzy oswobodzone było. Dzieło peryodyczne pod tytułem: Dzieje Dobroczynności, znajome wszystkim dobrze, pouczyć jest zdolne każdego ciekawego, o wzroście i postępach zamiarów towarzystwa w leciech ominionych.

Administracya w dniu dzisieyszym zdająca sprawę, mówić będzie przez swe wydziały o stanie domu z roku 1820 na rok 1821. Szczegóły wyjaśnione zostaną, co się tycze wydziałów pierwszego i drugiégo przez W. Jundziłła sekretarza towarzystwa, a co do trzeciego, przez sekretarza tegoż wydziału W. Karola Wagnera. Rachunki okaże W. Rychter pomocnik podskarbiego. W. Barankiewicz, prezes wydziału trzeciego, namieni o skutkach i przyniesionych pomocach w tym roku przez wanny siarczane. JW. Chodzko, członek towarzystwa, wspomni o naszych zmarłych towarzyszach. Ja tylko winienem ogulnie namienić, że żaden rok tak obfity w liczbę ubogich nie był, jak teraźnieyszy. Od sześciuset do siedmiuset piędziesiąt osob prawie ciągle towarzystwo swym kosztem utrzymywało, a prócz tego mnóztwo żebraków, włóczących się po ulicach widziec się daje. Przyczynę tego naprzód kładnę: wlekący się skutek klęsk wojennych, który ten kray w r. 1812 dotknął; powtóre, odgłos hoyności miasta tuteyszego, i oprócz domu towarzystwa liczne szpitale. To ściąga zewsząd ubogich i liczbę do tego stopnia podnosi, że ich ogarnąć nie podobna. Potrzecie, zaprowadzenie szkół wzajemnego uczenia, przyjęcie Panien Maryawitek dla dozoru dziewcząt, i nauka rozmaitych rzemiosł w domie towarzystwa dobroczynności, pomnaża liczbę cisnących się dzieci ubogich.

Przy tak licznem utrzymywaniu ubogich, kiedy fundusze w tym roku ledwo 11,000 rubli srebrnych przenoszą, nie można dość wydziwić się, jak ręka Opatrzności do wyżywienia ich cudownie dopomagała.

Między dobroczyńcami wspierającymi usiłowania towarzystwa, naypierwsze wspomnienie i wdzięczność sprawiedliwie się należy JW. gubernatorowi wojennemu litewskiemu, Rimskiemu Korsakowowi. Dostoyny ten członek nasz, szczegulnieyszą opieką swoją zasczyca działania towarzystwa. Jego to powagą i władzą, oprócz wielu innych summ, wydobywają się zpod zawikłań i processów summy, mianowicie: jedna oparta na schedzie z exdywizyi JW. Melchiora Wołodkowicza 13,810 rubli wynosząca, ofiarowana przez W. Tomasza Zyckiego professora uniwer. wileń.; druga zł. pol. 16,000 testamentem zeszłego Sawaniewskiego zapisana, na kamienicy w mieście Wilnie JP. Jurewicza leżąca. Jemu to winniśmy zaprowadzenie komitetu naukowego, który pod przewodnictwem szanownego członka naszego, JW. dyrektora poczt litewskich Bucharskiego, trudni się wydawaniem dzieła pod tytułem Dzieje Dobroczynności; a dochod z tego dzieła obracający się na rzecz ubogich, w domie towarzystwa utrzymywanych, pomnożył fundusze stałe kapitałem 1000 r. s. wynoszącym, który z rąk szanownych JW. gubernatora wojennego towarzystwo przyjęło, i na pewney hypotece, prawami dla summ publicznych funduszowych opisanemi, ulokowało.

Równą wdzięczność oświadczyć powinniśmy czcigodnym damom, JJWW. Sołtanowey czesnikowey, Xiężney Giedroyciowey prezydentowey, Maleckiey assessorowey sądu głó., Becu professorowey, Korsakowey majorowey a dzisieyszey Sołtanowey marszałkowey litew-

skiey, Ludowice Groskiey starościance i Rogowskiey półkownikowey, które, pomimo przyrodzoną delikatność płci swojey, nie szczędziły przykrego trudu, i z przykładném poświęceniem się odbyły kwestę wielkonocną. Zebrana przez te miłosierne damy w r. 1820 jałmużna, przyniosła dochodu r. s. 2,112 kop. $26\frac{1}{4}$.

W tymże 1820 roku, schodząc ze świata W. Smigielska krayczyna, testamentem swoim, piękną pamiątkę dobroczynnego serca, przez wieczysty zapis summy zł. 4000 na rzecz ubogich, w tymże domie mieszczących się, zostawiła.

J. W. Sielawa radca stanu, służący sobie oblig na 5000 rub. assygn. z pewném ubezpieczeniem, na rzecz tychże ubogich ofiarował.

Obywatele stanu szlacheckiego w czasie powiatowych elekcyy, zebrali w niektórych powiatach na tenże cel składkę, jakoto: w wileńskim zł. 555 gr. 10, czer. zł. 1, rub. ass. 40 i przy tym pewną ilość zboża; w kowieńskim zł. 410, gr. 20, cz. zł. 1, rub. ass. 50 oprócz produktów; w wiłkomierskim zł. 420, gr. 11 i oblig pewnego obywatela na cz. zł. 500. Ofiary wyliczone lubo jescze nie wszystkie uzyskane i odesłane, zawsze jednakże, jako świadki pobożnych i cnotliwych uczynków, są dla towarzystwa przyjemną nadzieją zasiłku dla ubogich.

Prócz wspomnionych ofiar, towarzystwo pomnożyło dochody, przez przyjęcie do grona swego szanownych członków: J. WW. Wyszkowskiego jenerała woysk polch, Ignacego Emmanuela Lachnickiego kamer junkra J. C. Mości, Michała Kościałkowskiego deputata wiłkomierskiego i Daniela Buczyńskiego podkomorzego i prezydenta sądów gran. ptu zawileyskiego.

Ale nie dość jest datkiem wspierać, urządzenie domu potrzebuje czuyney baczności. Te składki i dary, marnieby się zniweczyły, gdyby nie było komu trudnić się ich przyzwoitém użyciem. Administracya pod czynném i troskliwém przewodnictwem prezesa pierwszego wydziału, J. W. Hrabiego Ogińskiego senatora, pracująca, szczérze się przykładała do wypełnienia przyjętego przez się obowiązku. Oddać wszakże potrzeba szczególne podziękowanie członkowi towarzystwa, W. Robertowi Kleczkowskiemu, dyrektorowi domu, który przez gorliwe poświęcenie się dla dobra ludzkości, pracą i staraniem oszczędny obrót wydatkom nadać umiał. Bo niech raczy każdy uważać, że gdybyśmy mieli tylko 600 ludzi, a 12,000 rubli sr. dochodu, nie uczyniłoby więcey na osobę na rok, jak po rubli sr. 20, co ledwo na dzień jedenaštu groszy dochodzi: gdy tym czasem liczba ludzi dochodziła do 750, a przychód rubli 12,000 nie czynił.

Zważając jednak administracya towarzystwa, że nadal bez ograniczenia liczby ludności niepodobna będzie towarzystwu jey utrzymać; dla zapobieżenia upadkowi, postanowiła opisać stan ludu w domie utrzymywanego, i zrobić redukcyą. Do tey pracy uproszony J. W. Jan Chodźko b. prezes sądu głów. guber. mińskiey, członek naszego towarzystwa, i znany ze swey gorliwości o dobro rodzaju ludzkiego obywatel, wespół z zaproszonymi pomocnikami WW. Kleczkowskim dyrek. domu, Gaynem opiekunem parafijal-

nym i Zakrzewskim szefem, zajął się czynnie spisaniem całey ludności, z naydrobnieyszém każdego opisaniem, podzielił etat na cztéry klassy, ścisłą na wszystko dał baczność, podał obszerne uwagi nad sposobem utrzymania pewnego i stałego porządku, uformował budżet, i przez swę pracowite dzieło, postawił towarzystwo na pewnych prawidłach, których nadał trzymając się, uniknąć może obawy, aby w swych zamiarach nie zostało zachwiane. Czynność tego komitetu na oświadczenie wdzięczności towarzystwa zasługuje, co też w imieniu jego miło mi jest w tém mieyscu dopełnić.

Przebiegłszy pokrótce rys dobroczynnych działań r. 1820, zewsząd widzieć się daje z pociechą, że moralność i ludzkość, jako przyrodzona cecha od przodków narodowi naszemu zostawiona, wiecznie w sercach rodaków istnieć będzie i nigdy zatartą i zgubioną nie zostanie: życzyćby tylko należało, aby oprócz hoynych ofiar, darów i zapisów, więcey się chęci ożywiło do zobopolney pracy i starania o pomoc dla bliźnich.

WSPOMNIENIE ZMARŁYCH CZŁONKÓW TOWARZYSTWA WILEŃSKIEGO DOBROCZYNNOŚCI, na publiczném posiedzeniu dnia 1 lipca 1821 roku, przez Jana CHODŹKA.

Publiczne zdanie sprawy, z rocznych działań towarzystwa wileńskiego dobroczynności przed zgromadzeniem obywateli, których szczodrobliwością istnieje ten pożyteczny ludzkości zakład; odświeżając pamięci obecnych, czynione dla wsparcia nieszczęśliwych bliźnich ofiary; zawiadamiając wszystkich o ich użyciu na przedmioty ustawami towarzystwa wskazane; uwielbiając wspaniałych dobroczyńców, przez samo wyliczenie ich darów; powinno razem podać do uczczenia potomności imiona tych mężów, którzy do lepszego przeniesieni żywota, pamiątkę cnotliwych czynów po sobie zostawili.

Nie przepomniało tey świętey powinności towarzystwo; wymieniając na publicznych posiedzeniach, zmarłych w przeciągu roku członków; polecając ich dusze litości Stwórcy, przez obchody religiyne w kaplicy domu dobroczynności odbywane; ogłaszając w pismach peryodycznych ich życie i sprawy naśladowania godne.

To więc, co mnie z kolei mówić polecono, będzie w części powtórzeniem skądinąd wiadomych już rzeczy. Lecz jak prawdziwey piękności dzieła, nie tracą bynaymniey na częstém ich obeyrzeniu, owszem za każdym razem nie dostrzeżone pierwey odkrywają wdzięki; tak czystey cnoty obraz im pilniey rozważany będzie, tym na większe zasłuży uczczenie, tym znakomitszy przykład czułemu sercu zostawi.

Rozmaity jest zawod społecznego życia; w każdym pilne dopełnienie obowiązków, przeniesienie ogulnych nad nad własne korzyści, gorliwa w sprawie oyczyzny usługa; na uwielbienie spółczesnych i chwałę potomnych zasługuje. Lecz zaszczyty nabyte w służbie krajowey i monarszey przez udział dostatków i dostoyności, wypłacające poświęcenia się osobiste, są mocnym bodźcem do spraw znamienitych; kiedy przeciwnie, uczynki dobroczynne dla nieszczęśliwych ofiar losu, niczém zamienione być nie mogąc, w zamiłowaniu przykazań świętey religii i za-

dowolnieniem własnego serca, jedyną znaydują nagrodę. Narody wznoszą bohatyrom swoim pomniki, które ich imiona poźnym pokoleniom przekażą; ubodzy i sieroty nic więcey nad łzy wdzięczności dla dobroczyńców swoich nie mając, łączą je do modłów gorących przed tronem powszechnego Oyca, błagając o wiekuistą cnocie zapłatę. Historya świata opiewa pierwszych czyny, zachęca następców do naśladowania: dla drugich skromna karta Dziejów dobroczynności przechowa z poszanowaniem ich pamięć; a dzieło ludzkości pożyteczne, do jakiego w miarę możności przyczynili się, odnawiać będzie w potomności cnotliwych mężów imiona.

Pierwszy zakład towarzystwa dobroczynności w Wilnie, pierwszą myśl zbawienną połączenia częściowych, na wsparcie cierpiącey ludzkości, darów, w jedno ogniwo i ich rządnego szafunku, winniśmy szanowemu pod każdym względem mężowi, godnemu pasterzowi powierzoney mu trzody, wieczney pamięci Janowi Nepomucenowi Kossakowskiemu, biskupowi wileńskiemu. Hoyny fundusz w summie 3000 r. s. i dar testamentem uczyniony brylantowych znaków orderu ś. Alexandra Newskiego, za który dobrotliwy Monarcha 9000 r. as. wypłacić kazał, były pierwszym pokładem domu ubogich; a niezmordowana w postępie zamierzonego dzieła usilność, pociągnęła przykładem pasterza, skłonną ku dobremu owczarnią i dokonała świętego przedsięwzięcia. Ziściły się na tym domie pełne chrześcijańskiego ducha słowa jego, któremi odpowiedział powątpiwającym, o skutkach zamiaru, przy niedostatku funduszów: „Są jescze (rzekł kapłan Boży), „są dobrzy ludzie, i są litościwego ser„ca, a Bóg dobrotliwy liczbę ich po„mnaża."

Za nim następuje mąż, krwi przodków nieodrodny, dziedzic zaszczytów i sławy świetnego domu: Xiąże Dominik Radziwiłł, ordynat nieświżski i ołycki. Ten nadając mury i ziemię na rzecz nowego zakładu, i przyrzekając, co lat 10 za siebie i następców dar ten potwierdzać, dopóki towarzystwo istnieć będzie, zapewnił trwały dla ubogich przytułek i rozwinął nayskuteczniey dążenia towarzystwa, jakiego dzisiay znamienite skutki publiczność ogląda.

Jednostaynie z nimi przeydzie do wieczney w dziejach ludzkości pamięci, Tomasz Wawrzecki, tayny radca, senator, wojewoda i minister sprawiedliwości królestwa polskiego: połączający ze znamienitemi zasługami dla oyczyzny, z niezachwianą staropolską rzetelnością i gorliwą spółbraciom usługą, serce napełnione chrześcijańską ku bliźnim miłością, którey nayznamienitsze zostawił dowody, w zakładach towarzystw dobroczynności, wileńskiego i warszawskiego.

Podobną zyskuje chwałę poczet dostoynych obywateli, którzy zapisawszy do życia swego stałe ofiary, mające coroczny dochod domu towarzystwa składać, święcie przyjętego dopełnili obowiązku; a niektórzy z nich po zgonie nawet dobrze czynić pragnąc, posunęli hoyność dla ubogich, za kres życia swojego. Do pierwszych należą: Józef hrabia Mostowski, jeden z nayczynnieyszych pracowników, przy zakładzie towarzystwa; Hieronim Stroynowski biskup wileński, gorliwy prezes towarzy-

stwa dobroczynności, po nieodżałowanym zgonie Kossakowskiego; Ludwik hrabia Tyszkiewicz, marszałek wielkiego xtwa lit.; Tadeusz Czacki, tayny radca; Nikodem Xże Puzyna biskup, sufragan wileński; Borys de Lascy jenerał en Chef; Franciszek Narwoysz, Józef Bogusławski, Maciey Tyszkiewicz, Ignacy Zienkowicz, kanonicy kapituły wileńskiey; Michał Dłuski prałat archidyakon, Barbara Brzostowska starościna puńska, Kazimierz Plewako prezes sądu głów. wileńskiego, Antoni Dyzmas Lachnicki radca stanu aktualny, Stanisław Wołowicz podkomorzy rzeczycki, Franciszek Jelski podkomorzy starodubowski, Antoni Tyzenhauz chorąży wileński, Józef Sulistrowski kamerjunkier J. C. M., Bernard Pęczkowski półkownik woysk polskich, Wincenty Matusewicz, Onufry Houwald radca stanu, Nikodem Przemieniecki woyt miasta Wilna, Symon Giec burmistrz, Józef Stachowski, Jan Slepikowski, kupcy; Michał Macewicz, Jan Welk, aptekarze. Do drugich: Kazimierz Sulistrowski gubernator cywilny miński, który ofiarę coroczną przez siebie zapisaną, wypłacać zalecił do dóyścia lat syna swego; uprzednio zaś jako marszałek szlachty gubernii wileńskiey, do składek na rzecz domu towarzystwa zagrzewał obywateli po powiatach i z tego źródła zyskała kassa ubogich w r. 1811 nie małe zasilenie; Tadeusz Wysogird woyski ptu preńskiego, który oprócz wnoszoney corocznie za życia opłaty, nadto przy zgonie osobny kapitał na tenże przedmiot darował. Wsparli jescze zamiary towarzystwa przez legacye, zapisy i jednorazowe hoyne ofiary, nie mniey pełni miłości bliźniego obywatele, słusznie do liczby dobroczyńców należący, a mianowicie: Wincenty hrabia Tyszkiewicz referendarz litewski, Michał Zaleski woyski litewski, Ogińska starościna dorsuniska, Klimański kanonik wileński, Wiażewicz kan. gnieźn., Antoni Emelianowicz pleban wobolnicki, Zacharyasz Niemczewski professor w cesarskim uniwersytecie wileńskim, Maciey Moniuszko starosta, Katarzyna Smigielska, Katarzyna Brasławska, Jan Woyniłowicz rotmistrz nowogródzki, Jakób Szumski rotmistrz wileński, Jakób Szymkiewicz radca dworu i Franciszek Jakubowski obywatel miasta Wilna.

Obraz ten szanownych fundatorów, członków i dobroczyńców domu miłosierdzia, w przeciągu lat 14stu oyczyznie i ludzkości przez smierć wydartych; ile napełnia smutkiem pozostałych przy tym zakładzie członków, tyle obudzać winien ich gorliwość i niezmordowaną usilność, aby dzieło staraniem cnotliwych mężów wzniesione, trwać mogło w poźne wieki, dla wsparcia nieszczęśliwych bliźnich naszych. Z małych początków, w niewielkiey liczbie pierwiastkowie stowarzyszonych osób, założono ten przybytek ludzkości. Pierwszy zamiar dostarczenia ubogim pokarmu, w czasach drogością żywności pamiętnych, ograniczał się w sczupłym najętym domu, w którym chleb i strawę potrzebującym szafowano. Opatrzność błogosławiła świętemu dziełu: cnotliwi rodacy gromadzili się z pospiechem około pasterza swojego, niosąc ochoczo ofiary z dostatków na przedmiot Bogu miły, krajowi zasczytny, bliźnim pożyteczny. Dostoyni mężowie, usługą oyczyznie i godnością znamienici, chętnie

szukali wytchnienia w godzinach wolnych od obywatelskich zatrudnień, poświęcając się pracom w zaprowadzeniu i urządzeniu domu ubogich. Sami jego będąc założycielami, byli razem członkami czynnymi, dozorcami rękodzieł i administratorami funduszów; sami wyszukiwali i zapraszali nieszczęśliwych, aby z ich darów korzystać spieszyli.

O szanowne cienia! przyymiycie tutay w mieyscu wam nayulubieńszem hołd cnocie, poczciwey sławie i zasłudze chrześcijańskiey należny, w zamianę ofiar i starań waszych bierzcie błogosławieństwo kilku tysięcy ubogich i sierot, przez was odzianych, nakarmionych, wygodnie pomieszczonych, uzdrowionych, z nędzy ciemnoty dźwigniętych. Zasługom waszym w obywatelskim zawodzie oddadzą dzieje narodu hołd powinny; tu bierzcie szacunek spółziomków, przychylność kolegów i łzy wdzięczności nieszczęśliwych. Nie jednego z was popioły, okrywa kosztowny marmur świadczący czyny znamienite w oyczyznie, tu niech każdemu za grobowiec służy wiersz ulubionego naszego rymotworcy, mężowi równie jak wy miłością bliźniego przejętemu, poświęcony:

Którego święta miłość bliźniego ujęła,
Mężu prawy! spoczyway w pośród twego dzieła.
Bajeczna starożytność niech rycerzy głosi:
Nędzna sława co światu nieszczęście przynosi.
Nie ten godzien pamięci, kto gnębił, kto zdzierał,
Nie ten kto łzy wyciskał, lecz kto je ocierał.

Krasicki, Nagrobek Piotrowi Baudouin Missyonarzowi fundatorowi szpitala dzieciątka Jezus w Warszawie.

(Dalsze szczegóły o posiedzeniu publicznem Towarzystwa będą w następnym numerze.)

DOKUMENT LEGACYYNY NA FUNDUSZ DLA SIOSTR MARYAWITEK, *wydany od wielebney Karoliny* KORYZNINEY *Maryawitki.*

Karolina z Telszewskich *1mo voto* Paszkowska, *2do* KORYZNINA, wdowa, teraz zakonnica maryawitka, starsza klasztoru pińskiego, czynię wiadomo tym moim wieczystolegacyynym i funduszowym zapisem, J. W. J. X. Stanisławowi Ursynowi hrabiemu z Zantyr prałatowi i kawalerowi, jako przełożonemu i protektorowi zgromadzenia siostr maryawitek, danym i służącym na to: iż ja mając należną mi summę rękodayną od nieswiżskiego obywatela starozakonnego Morducha Mowszowicza Mohilańskiego, za obligiem wydanym d. 6 marca 1807 r., i tegoż czasu w ratuszu nieswiżskim aktykowanym, złotych polskich cztéry tysiące wynoszącą, lokowaną na kamienicy w témże mieście Nieswiżu sytuowaney, przez assekuracyą tegoż dnia nastałą, pod ewikcyą poddaney: a jak z jedney strony chcąc dla siebie pewną zabezpieczyć subsystencyą i Bozkie zjednać błogosławieństwo; tak z drugiey wywdzięczając się temu zgromadzeniu, które mimo swoje poświęcenie się na posługę publiczną, doskonale krajowi znaną, i mimo ubogie fundusze, na starość przytułek dla mnie dać raczyło, wspomnioną summę temu klasztorowi, w jakim życie zakończę, daję i zapisuję, z témi warunkami: *Naprzód*, daję przez ninieyszy zapis prawo wspomnionemu protektorowi naszemu lub jego pełnomocnikowi, takową summę, albo od rzeczonego Morducha dłużnika zdjąć, albo u niego zostawić na prawną pe-

wność na rzecz klasztoru, który od tego J. W. Prałata zostanie przeznaczonym, i ku temu celowi powyższe dokumenta jemu wręczam. *Powtóre*, Użytek tey summy to jest: procent do życia mego ma mnie dochodzić przez ręce tego, komu tenże nasz protektor poruczy. *Potrzecie*, Po śmierci mey, połowa tey summy będzie natychmiast własnością klasztoru, w którym umrę, a druga połowa obróci się na to przeznaczenie, które uczynić prawo dla siebie zostawuję. *Poczwarte*, Ten klasztor, któremu tey summy połowa dostanie się, będzie obowiązanym (tym sposobem jak teraz siostry maryawitki zwykły przyymować biedne sieroty i one uczyć tego, co ubogiey sytuacyi panienkom jest potrzebne) wybierać co sześć lat jednę z mych krewnych imienia Telszewskich lub z nim połączonych, do edukacyi, odziewając ją i karmiąc wedle chwalebnego swego instytutu, który, jeśliby, uchoway Boże, był skasowanym, summa zapisana z swym obowiązkiem, przeydzie do zarządzenia duchowney zwierzchności na wieczne czasy. A że takowy móy fundusz wyciąga pewnego czasu do zupełnego uiszczenia, przeto do wykonania jego, mianowicie co do ubezpieczenia summy tey, przeznaczoney na fundacyą moję, J. W. Prałata czynię od dnia dzisieyszego mocnym i niezaprzeczonym właścicielem, w imieniu zgromadzenia siostr maryawitek zwierzchności tego klasztoru, w którym mieszkać będę. I na tom wydała ten móy wieczysto-legacyyny funduszowy dokument, z podpisem ręki mey i uproszonych pieczętarzy. Działo się w Słucku 9 listopada 1820 roku. (*Podpis*) *Karolina* KORYZNINA *maryawitka starsza klasztoru pińskiego.* (Pieczętarze) *Paweł Pietkiewicz, Felix Magnuszewski, Kazimierz Kowalewski.*

ZAKŁADY DOBROCZYNNE *w* SŁUCKU. (*Ob. w Dziejach r.* 1820. *st.* 184 *i* 223, *oraz* 1821. *st.* 14.)

Dom Miłosierdzia czyli Towarzystwo Dobroczynności, od jego założyciela prałata *s Zantyr* ustanowione w Słucku, że wielki postęp bierze, jak wiadomo czytelnikom Dziejów, nie należy się dziwić, miarkując z gorliwey usilności, którą on przedsiebierze dla pomnożenia go, i zbogacenia w ofiary dobroczynne i coraz nowe fundusze. Mniemam rzeczą przyzwoitą pomieścić w dziejach te odezwy, które on czynił w tym czasie dla zachęcenia do pomocy swemu ustanowieniu; dla tego nie tylko je kommunikować przedsięwziąłem komitetowi naukowemu w przedmiotach dobroczynnych, lecz razem przesłać rachunek tego domu, uczyniony przed publicznością ze wszelkich wydatków, na wszystkie dobroczynne w naszém mieście zakłady, i układ jaki zawarty został niedawno na rzecz sierot z siostrami maryawitkami; co wszystko wypisawszy w kopijach przyłączam. Dan w Słucku 1821, 10 czerwca.

Sekretarz domu miłosierdzia Paweł PIETKIEWICZ *rejent sądów gran. słuckich.*

I.

Mowa prałata s Zantyr czasu processyi Bożego Ciała, przybyłey, do kaplicy domu miłosierdzia.

Hodie salus huic domui facta est. *Luc. c.* 19
Dziś się zbawienie temu domowi stało.

Mocarzów świata pobyt w ich odległych od stolicy krainach, oznacza się pospolicie szczodrobliwością, domierzeniem sprawiedliwego sądu, i ulgą cierpiących. Obecność dziś Naywyższego Pana, cudowna w tym domu miłosierdzia, acz pełnym chorobą i ubóztwem obarczonych nędzarzów, lecz jemu ulubionym, tworzy w sercu dobrych pocieszające wzruszenie, gdy pod tym dachem, ten władca całey budowy stworzonych rzeczy, nayduje drogie skarby znakomitego powiatu, które on tu złożył dla nabycia wiekuistych w niebie przybytków. O błogosławiony domie miłosierdzia! o to mieszka w tey chwili w tobie utajony, król całego stworzenia, do którego przychodzą w Twe przesionki ci synowie Izraela prawego i córki syonskie, co Bozkiey Opatrzności i dobroci stały się dla ciebie źwierciadłem! Idą pokorni bogacze dźwignąć twe niedostatki; przystępują panowie łagodni, władce ogromnych włości, aby na jedney z żebrakiem usiadłszy ławie, darem swey szczodroty odwilżyli zapiekłe od głodu jego usta; stoją przed oknami twemi ci, co przed kilką laty dzieci twe łaknące i nagie z pod swoich odmiatać rozkazywali. Prawica Boża uczyniła cuda! Oni dziś stali się cichymi jako baranki; oto proszą już abyś poświęconą sobie przyjął jałmużnę, boć poznali, iż domieścić ich obietnicy ewanjelicznego twego opiekuna, ty tylko możesz. O co za zacność twa, domie miłosierdzia! Tak jest... Cóż bowiem jest ten wspaniały orszak, cisnący się do tych węgłów? jest blask znikomości, jeśli się nie zasłuży tobie, abyś go zalecił swemu dzisiay gościowi. Cóż znaczy ten poczet zacnych obywatelów, który się ścian twych dotyka, przed sędzią sprawiedliwości nasze czyny roztrząsającym? jest on garstką ziemi niewoli, jeśli się nie okupi u twych mieszkańców, którym poruczył straż bram swego królestwa. Cóż to prześliczne grono płci piękney, urodą, zacnością i przymiotami okraszone, co się do twych przytula podwojów, w oczach twojego miłośnika? gdy rąk jałmużną, otarciem łez nieszczęśliwego oczu, a pocieszeniem w utrapieniu twarzy swey nie ozdobi, okaże się próżnością, równa kwiatom, co pod wieczor wiednieją i swoje tracą wdzięki. Słowem: cóż ten lud wszystek tak liczny? tak się ku tobie cisnący? Izaliż on Bozkie otrzyma błogosławieństwo? jeżeli ran dzieci Twych, Oycze cierpiących, nie zleczy dobroczynnością, niedostatku nie opatrzy pomocą, smutku pociechą nie ulży: jeśli łzy sieroty, wdowy i nędzarza nie zroszą jego prawicy szczodrey: jeśli nagość, głod i zimno nie wzbudzi ulitowania, a męka i utrapienie bliźniego nie weydzie do duszy jego i nie sprawi skutków miłości. Tak jest.. Biada, wedle Chryzostoma, biada temu, kto jałmużny nie daje i nie czyni miłosierdzia! Nie otrzyma sam miłosierdzia. Biada! bo kto zatka uszy na wołanie nędznego, gdy sam zawoła, nie będzie wysłuchanym, mówi mędrzec. Biada! kto

gardzi ubogim i nic mu nie daje, sam ubóztwo cierpieć będzie, słowa są Pisma św.. Przeto ludzie niemiłosierni odstąpcie ode drzwi tego domu miłosierdzia: oto w tey chwili Oyciec nasz powszechny ubogich i bogatych, panów i żebraków, nikczemnych i wielkich, krzepkich i niedołężnych, stanął śród nas; żąda braci ludzi pojednać z sobą, i połączyć węzłem przykazania miłości chrześcijańskiey. Podayże miły bracie! człowieku pyszny z honorów, w bogactwy obfity, zamożny w sławę, darami natury i nauki obdarzony, poday dłoń swą tu dziś przychodzący człowieku, człowiekowi w tym przytułku osłodzenia gorzkości swego życia szukającemu, a w utrapieniu ratunku: podnieś pełną szczodroty swą prawicę, podźwigniy uniżonego, jeśli wierzysz, że to jest chrześcijanina znamie, abyś kochał bliźniego. Stąd, mówi Zbawiciel, stąd poznają was żeście moi, jeśli się wzajemnie będziecie miłowali. Duch ten religiyny powinien więcey nad umysłem i sercem działać, niż wszelkie ludzkie ustawy, związki, towarzystwa i zakłady. Wstąpże więc duchu chrześcijańskiego miłosierdzia do tego domu miłosierdzia, wespół z prawodawcą miłosierdzia w nim przebywającym, a razem wstąp i do duszy tych, co głosu mego słuchają. Bądźcież panowie moi dobrymi chrześcijanami a będziecie miłosierni. Daycie jałmużnę, a dano wam będzie; skarbcie tu dziedzictwo potomkom swoim, gdyż synowie litościwego nie skosztują ubóztwa; kładniycie w tę skrzynię, bo z niey stokrotnie czerpając miarą natłoczoną brać będziecie; czyńcie tu sobie przyjaciół, oni wam otworzą bramy królestwa wiecznego: składaycie w ręku posłańców niebieskiego mocarza, szczodrą ręką od niego daną doczesność, abyście otrzymali uiszczenie jego obietnic przyrzeczonych czyniącym miłosierdzie. Upadniycie przed nim tu przytomnym, a wysłuchawszy słów Jego Ewanjelii, proście Go: — Boże! z którego Opatrzności wszystko stworzenie niewyczerpane odbiera łaski, racz weyrzeć na ten dom miłosierdzia, który, Ciebie naśladując, znakomity nasz powiat ma w swey pieczy; chciey łaskawie zapalić serca wszystkich płomieniem miłości bliźniego, i gorliwością pomnażania mu jałmużn w stronach naszych, a na ten lud, całą moję owczarnią, i wszystek słucki powiat, obfite wylać dobrodzieystwo, stokrotne mu z nieba dając błogosławieństwa Twego, we wszystkiém nagrody i wieczną zapewniając zapłatę. *Amen.*

II.

Odezwa tegoż do Dam, które raczyły przyjąć xięgi sznurowe dla zebrania jałmużn w obrębie sobie naznaczonym.

Przeminął rok jak złożone w ręku waszym miłosiernym, dobroczynne przyjacioł ludzkości dochodzące do mnie jałmużny, stały się funduszem do życia tak znaczney liczby nieszczęśliwych. Otarte dłonią waszą, łzy tych nędzarzów, piękniey was w oczach Boga i dobrych ludzi ozdabiają, niż wszystkie rodowitości, urody, talentów, powagi i wychowania znamiona, które posiadacie, przybrać zdołają. Wypróżniła potrzeba roczna ten wasz zbior wspaniały. Przesłany jescze przeszłego roku drukowany rachunek, o użyciu go na cel przeznaczo-

ny, objaśnił, że żaden grosz uronionym nie jest, któryby nie wołał do nieba za waszem heroicznem poświęceniem się na żebraninę w imie ubogich i ich miłośnika Zbawiciela naszego. Błogosławione jesteście! bo swem miłosierdziem, miłosierdzie na domy, osoby, potomstwa i męże wasze, sprowadzacie z górnego Syonu. Córki ulubione oyczyzny! dzieci jey w nędzy zostające opatrując, zapewniacie jey pewne odrodzenie: a nosząc w swem sercu politowanie, dowodzicie patryotyczney miłości, która od wieków Polki nasze zdobiła. Cieszcie się! głęboka przyszłość, imiona wasze drogie wyryje w pamięci swych wnuków, a dzieje narodowe swiadczyć będą, że damy szanowne słuckiego powiatu nie dały się nikomu uprzedzić w dobroci swey duszy, jaką są obdarzone. Radość w jakiey opływam, przemawiając do was językiem ubogich, nie może się wyobrazić tylko w czułem waszem sercu, które wzbudzone jest gorliwością, samemu tylko dobrotliwemu Bogu właściwą, litować się nad niesczśliwymi. Honor jaki mam z uczęstnictwa z wami w miłosierdziu na niedostatek ubogich, przechodzi wszelkie oczekiwania moje pomyślnych skutków ustanowienia zakładu *Domu miłosierdzia*. Oby Opatrzność raczyła uiścić nad wami ewanjeliczne obietnice! Mnie zostaje prosić was, abyście przesyłając to, co do szafunku tego domu ręka dobroczynna udzieliła, nie chciały ustawać w chwalebnym zamiarze poświęcenia się nadal ku pomnożeniu funduszu ubogich. Mam szczęście zostawać z głębokiem poważeniem i t. d. dnia 1 czerwca 1821.

III.

(Następny rachunek który się drukowany rozdaje publiczności, może służyć za zdanie sprawy roczney z zawiadowstwa domu miłosierdzia, jego stanu, i z czynionych posług na rzecz cierpiącey ludzkości.)

RACHUNEK

Roczny, z ponowieniem poprzedniczego, dla wyjaśnienia ogulnego stanu i wszystkich ofiar na zakłady dobroczynne w Słucku, zawarte pod imieniem:

DOM MIŁOSIERDZIA SŁUCKI,

dany dnia 9 czerwca 1821.

PRZYCHOD.

I. Od ustanowiciela zakładów prał. s Zantyr na różne uczynki dobroczynne.

	Złote.
1. Rachunek poprzedniczy - - - - - - - -	8610
2. Edukacya kleryków ubogich, z których kilku kapłani -	3500
3. Nauka i sustentacya ubogich uczniów w szkołach pow. -	1400
4. Szkołki parafijalne w Słucku i Kopylu, za 1820 - -	800

		Złote.
5. Szkołka w Urzeczu odkryta teraz, za półroku	200	
6. Szkołka żeńska u Siostr Maryawitek. Wieczny fundusz na dwie ubogie sieroty za 1821	1000	
7. Utrzymanie ubogich chłopców uczących się kantu 1820	500	19000
8. Ofiara roczna za 1821 i jednoczasowa na wykup dłużników	640	
9. Sustencya jedney sieroty w klasztorze	100	
10. Obiad dla ubogich w dzień zaduszny z jałmużną	50	
11. Fundacya filijalnych dwu kościołów: na którą, aby parafijanie biedni bliższą mieli pomoc, ustąpiona roczna pensya	2000	
II. Związek dobroczynny, kryjący swe imie:		
1. Rachunek poprzedniczy	2000	
2. Utrzymanie czterech chorych za 1820	1000	3200
3. Siostrom Maryawitkom jałmużna w dzień ś. Jana 1820 i 1821	200	
III. Fundusz ś. Anny: 1. Rachunek poprzedniczy	760	1140
2. Naznaczenie etatowe	380	
IV. Kollekta poprzednicza na założenie domu miłosiardzia		1242
V. Ofiara dożywotnia W. Cz. Moniuszki kap. i kaw. za 1818	100	200
za 1819	100	
VI. Karbona: 1, Rachunek poprzedniczy	35	197
2, Teraznieyszy zbiór	162	
VII. Erekcya kościoła ś. Ducha i klasztoru oraz utrzymanie Siostr Maryawitek:		
1. Rachunek poprzedniczy	5000	6200
2. Sustentacya siostr i sierot biednych (prócz funduszowych) z jałmużny wynosi wedle klasztornych rejestrów za 1820, ceniąc produkta dane	1200	
VIII. Ofiary jednorazowe:		
1. Rachunek poprzedniczy	147	
2. JW. Gubernator i kawaler przy wizycie domu	100	
3. W. Marcinowski redaktor i kawaler	18	
4. W. Rymaszewski kolumny dał na balkon	50	702
5. W. Morawski porucz. kartę do zyskania na dłużniku	50	
6. Różni JWW. WW. Domański podk., Piotrowiczowie, Okołów, Lewkowicz, Tomaszewski sędzia, Sudakowa półk., Cykiełowa dok., Bratczykowa sekr., Frąckiewicz, Iwanicki s. g., Zamayski szamb., Szaciło s. g., Woyniłowicz s. gub., Rozańska rotm., Suszczewiczowa pisarz., Kownacki sow., Niepokoyczyccy, Połoński Adam s., Bułhakowa s., Nowosielski apt., Sadkowski reg., Sylwester Reynhold, Jabłonski podk., Szumski, Juszkiewicz,		

			Złote
i wielu bezimiennych tym porządkiem jak przysyłali gotowemi i w produktach, ogułem - - - -			357
IX. Kollekta dobroczynno pobożna na ogrodzenie mogił, na postawienie na nich szpitala i kościoła już skończonego 1820 :			
1. Proboscz złożył - - - - - - - - -	614		2720
2. JW. Bystram Dworzanin - - - - - - -	667		
3. WW. Podkomorzy Jabłoński i Szaciło sędzia na pół -	667		
4. Od różnych osob w liczbie mnieyszey nad 120 zł., ogułem	932		

X. Kollekta dam dobroczynnych:	*1820*	*1821.*	
1. Marszałkowa powiatu Hr. Pociey-Niepokoyczycka	80	- - -	80
2. Półkownikowa Czeczeńska. (*Prócz kollekty na dom*)	604	- - -	604
3. Podpółk. Dublańska - - - - - - -	150	- - -	150
4. Hor. Baron Stael (prócz 1000 zł. na kościoł ś. Ducha z WW. Rossudowską prez. i Baykowską zebranych) - - - - - - -	10	- - -	10
5. Szambel. Rajecka - - - - - - -	50	- - -	50
6. Sędzina Tomaszewska - - - - - -	179	79 -	258
7. Marszałk. Woyniłowiczowa - - - - -	114	- - -	114
8. Podstolina Czarnocka (*odesłała xiążkę*) - -	151	- - -	151
9. Xiężna Radziwiłłowa ordynatowa - -	364	60 -	424
10. Prezydent. Kobylińska (*odesłała xiążkę*) - -	112	- - -	112
11. Porucznikowa Chruszczewska - - - -	100	28 -	128
12. Sędz. Magnuszewska - - - - - -	20	- - -	20
13. Pisarz. Odyńcowa - - - - - - -	80	60 -	140
14. Półkown. Hr. Czapska - - - - - -	102	148 -	250
15. Rektorowa Wannowska (*odesłała xiążkę*) - -	-	108 -	108
Niektóre jescze kwesty nieodesłały. Ogul	2207	483 -	
Summa całego przychodu - - - - -			37,291

ROZCHOD.

I. Budowa domu miłosierdzia jak w dawnym rachunku - -		3895
II. Reparacye i nowe przyczynienie:		
1. Rachunek poprzedniczy - - - - - - - -	356	575
2. Kolumny na balkon - - - - - - - -	30	
3. Przykupiony plac przyległy - - - - - -	189	
III. Ustanowiciel dobroczynnych zakładów wydał:		
1. Rachunek poprzedniczy - - - - - - - -	7720	
2. Edukacya kleryków - - - - - - - - -	3500	
3. Edukacya studentów biednych - - - - - -	1400	

		Złote
4. Szkołki trzy w Słucku, Kopylu i Urzeczu - - -	1000	18110
5. Szkołka siostr Maryawitek - - - - - - -	1100	
6. Nauka i utrzymanie spiewaków - - - - - -	500	
7. Fundacya filijalnych kościołów roczny wydatek - -	2000	
8. Dziadowie farscy za 1820 - - - - - - -	200	
9. Ofiara 1821 i jednorazowa na opłatę za biednych dłużników	640	
10. Obiad w dzień zaduszny - - - - - - - -	50	
IV. Utrzymanie 4 chorych przez związek tający dobroczynny swóy dar: 1, Rachunek poprzedniczy - - -	1000	2000
2, Wydatek 1820. - - - - - -	1000	
V. Fundusz ś. Anny: 1, Wydatek poprzedniczy - - -	760	1140
2, Etatowy rozchod 1820 - - -	380	
VI. Erekcya kościoła ś. Ducha i klasztoru oraz utrzymanie Siostr Maryawitek z jałmużn:		
1. Rachunek poprzedniczy - - - - - - - -	5500	6700
2. W rejestrach ich expensów na siebie i sieroty - -	1200	
VII. Wydatek na kościoł na Mogiłach:		
1. XX. Bernardynom za kościoł - - - - - - -	666	2720
2. Materyał dalszy, cieśle, przewoz i t. d. wedle rejestru xięgi sznurowey - - - - - - - - - -	2054	
VIII. Jałmużna jednorazowa:		
1. Z poprzedniczego rachunku - - - - - - -	173	800
2. Długi biednych opłacone i darowane - - - -	390	
3. Rozdano przez ręce ustanowiciela zakładów - - -	237	
IX. Dług oddany w dawnym rachunku oznaczony - - - - -		200
X. Na różne potrzeby wedle poprzedniczego rachunku - - - -		146
XI. Utrzymanie ubogich i chorych w domu:		
1. Rachunek poprzedniczy - - - - - - - -	505	853
2. Wydawał JP. Tołkacz na ich potrzeby, i żywność jak wyrażono w xiędze jego, którą czytać można w domu -	508	
Summa całego rozchodu -		37,174

POROWNANIE.

Przychod - - - -	złotych	37,291.
Rozchod - - - - - - —		37,174.
Zostaje w kassie - - - - -		117.

UWIADOMIENIE.

I. *Stan Zakładów* dobroczynnych w Słucku:

1. Osob ubogich żywi się i mieszka w domu ciągle około 20.	
Było w domu przez rok wszystkich	60
Z tych: umarło 2, wyszło 42, zostaje teraz	16
2. Dozor domu zaymuje osob	2
3. Chorych nieustannie 5. Przyjęto przez rok.	18
Z tych: umarło 2, wyszło 12, zostało 6.	
4. Opatrywano w domach własnych całorocznie dla sczupłości mieysca w domu miłosierdzia	105
5. Dano jałmużnę jednoczasową	198
6. Dziadów 2, śpiewaków 4, studentów 3, żywiono i opatrywano, oguł	9
7. Siostry Maryawitki 5, ich usługa 3, Dyrektorów 3	11
8. Uczniów trzech szkołek parafijalnych.	96
9. Panienek funduszowych 2, sierot ubogich 4, przychodzących z miasta 10, oguł	16
10. Babek fundnuszowych 5, nad komplet 1	6
11. Pogrzebiono ubogich bez zapłaty 6, dano na pogrzeby 4	10
Osob składających dom miłosierdzia	545

II. *Nayduje się* w mieście żebrzących 73 ubogich.

III. *Komitet towarzystwa* człeko-lubnego ma się wkrótce założyć w Słucku na mieyscu domu miłosierdzia, skoro nastąpi naywyższe utwierdzenie uczynionego o tem przedstawienia.

IV. *Dobroczynne damy* zacnego powiatu mają odwiedzić każdy dom swojey parafii czyli zakresu, zbierając jałmużnę osobiście. Kwesta ta dla słuckich zakładów ma się ukończyć września pierwszego. Oczekują ubodzy skutków pomyślnych tego heroicznego poświęcenia się.

IV.

Punkta umowy proboscza słuckiego z siostrami maryawitkami tamecznego klasztoru, względem funduszowych dwóch sierot, mających się w ich żeńskiey szkole, edukować.

Naprzód. Gdy przez układ proboscza słuckiego z prokuratoryą massy dóbr J. O. Xiężniczki Radziwiłłówny jego kollatorki, aprobowany dekretem kommissyi, naywyższą wolą ustanowioney, tysiąc złotych przez ręce rzeczonego proboscza, ma być corocznie opłacano nazawsze z kassy wspomnioney massy, siostrom maryawitkom słuckim, mieszkającym przy kościele ś. Ducha, na którego utrzymanie pięćset też złotych osobno przeznacza się, przeto w dwóch ratach takową summę tysiąc złotych, 9 kwietnia i 9 listopada pun-

ktualnie odbierać będą słuckie siostry maryawitki wiecznemi czasy od proboszczów słuckich, którzy ją ze skarbu dziedziców miasta Kopyla, na którym ewikcya oparta, lub z tych dóbr, na których powinność opłaty i bezpieczeństwo po przeniesieniu z Kopyla będzie leżeć, zyskiwać mają wespół z innemi summami tąż komplanacyą i wyrokiem kommissyynym objętemi.

Powtóre. Podobnież summę pięćset złotych na utrzymanie i reparacyą kościoła ś. Ducha, jako funduszową, po ustałym życiu lub rezygnacyi teraźnieyszego proboscza, z rąk jego następców otrzymywać siostry maryawitki corocznie mają, wespół z pomienioną summą tysiąc zł. w tychże dwóch ratach: teraz zaś jak całą reparacyą i utrzymanie kościoła dotąd sam proboscz swym kosztem podeymował, tak i nadal za życia swego obowiązuje się je dopełniać, zatrzymując u siebie wedle komplanacyi rzeczone pięćset złotych.

Potrzecie. Summa tysiąc złotych corocznie siostr maryawitek dochodząca nazawsze, gdy jest przez wyrazy wspomnionego układu i dekretu przeznaczona na szkołę żeńską, przy ich słuckim klasztorze exystującą, a zatém jako funduszowa, żadnym sposobem niemogąca się obrócić na inny przedmiot, jak tylko na edukacyą panienek, biorących przyzwoite płci i kondycyi swey w naukach, robotach i chrześcijańskiey moralności ćwiczenie w ich szkole, jakie po wszystkich siostr maryawitek klasztorach są bezpłatnie dla przychodzących panienek otwarte, i chwalebnie się wszędzie utrzymują; przeto kładnie się na też siostry słuckie obowiązek, iżby do rzeczoney szkółki zasilaney jałmużną dobroczynnych, były przyjęte dwie ubogie panienki szlacheckiego urodzenia, dla wspólnego wychowania z innémi w niey uczącémi się.

Poczwarte. Za rzeczone tysiąc złotych roczney pensyi, będą się żywić i odziewać czysto i przyzwoicie (acz ubogo) rzeczone dwie panienki, kosztem klasztoru, któremu na fundusz nauczycielki czyli mistrzyni z tey summy dwieście złotych oddziela się.

Popiąte. Te panienki powinne być sieroty lub tak biedne, że ich rodzice żadnego sposobu dać im podobney edukacyi nie mogą i nie młódsze siedmiu ani starsze lat dziesięciu.

Poszóste. Wybor tych panienek będzie należeć do proboscza słuckiego, za staraniem którego ten fundusz stanął, chociaż panienki być mogą przyjęte równie z rzymsko-katolickiey jak i greko-rossyyskiey religii.

Posiódme. Czas dla wychowania tych sierot lub ubogich przeciąga się do lat pięciu, przez który mają być utrzymywane od klasztoru i przed tym terminem nie będą się mogły oddalić, na co oddający ją dadzą assekuracyą; chybaby siostry maryawitki nalazłszy którą niesposobną lub niegodną tey łaski przez swe postępki, żądały uchylić, wszelako i wówczas bez rady proboscza takie wyłączenie następować nie ma.

Poósme. Jak tylko wolne będzie tego funduszu mieysce, tak natychmiast powinien zayść proboscza wybor, który, jeśliby go przez miesiąc nie uczynił, lub dał osobę latami, kondycyą, ubóztwem, i sposobnością do nauk nieodpowiedną zamiarowi tego zakładu, mogą siostry prosić w rządzie dyecezalnym

o poprawienie, lub zastąpienie wyboru proboscza.

Podziewiąte. Jeśliby dostrzeżono było na wizycie dziekańskiey lub jeneralney, niepilność w nauce lub nieregularność w karmieniu i odziewaniu tych funduszowych panienek, wedle funduszu; tedy źwierzchność nie raczy ubliżyć zastrzedz poprawę opuszczenia tego obowiązku.

Podziesiąte. Siostry maryawitki takowe postanowienie ściśle wykonać przedsiebiorąc, natychmiast przez wybor proboscza w roku 1820 uczyniony, przyjęły dwie sieroty ubogie, mianowicie: Maryannę Solowjewiczównę greko-rossyyskiego wyznania lat 8, i Franciszkę Michałczewską katoliczkę, lat 7 mające, bez żadnego sposobu brania edukacyi zostające, szlachetnego urodzenia: i nadal po odkryciu po nich wakansu, to wszystko, co się wyżey rzekło, zachować submitują się. Działo się w Slucku dnia 11 kwietnia 1821 r. (M.P.)

Podpisy: Proboscz słucki *X. Stłw Ursyn s* Zantyr.

Siostr maryawitek słuckich starsza *Anna* Kochanowska.

USTAWY TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI WOLNEGO MIASTA KRAKOWA.

(*Ob. wyżey str. 585.*)

ROZDZIAŁ I.

O towarzystwie w ogulności.

Wielka liczba kalek i żebraków płci obojey i różnego wieku, która codziennie powiększała się przez łatwy napływ nie tylko z kraju, ale też z okolic ościennych, tudzież przez zmiany polityczne i drogość żywności, smutny stawiła widok mieszkańcom Krakowa. Czuła publiczność oczekiwała skinienia rządu dla zaradzenia takowym w wieku cywilizacyi nieprzyzwoitościom. Zbliżyła się chwila upragnionego dzieła, a Towarzystwo dobroczynności, odpowiadając woli powszechney, na wzór innych, poznacznieyszych miastach ustanowionych, co do ogulnego celu, jednak w odmiennym nieco kształcie względnie położenia swego i okoliczności, zawiązało się.

Zasadą Towarzystwa jest, zabronienie żebractwa jawnego w mieście, przedmieściach, na mieyscach publicznych, w ulicach lub po domach; stała opieka nad tą massą ubogich, przez zaspokojenie ich przyrodzonych potrzeb i zatrudnienie pożyteczne.

Zamiar tak obszerny, długiego czasu, wytrwania, i ciągłego usiłowania potrzebuje. Dla tego Towarzystwo musiało w początkach ograniczyć się *opieką i umiesczeniem tych, co z samey tylko codzienney, bez innego zatrudnienia i zarobku, żyli jałmużny*, zostawując zajęcie się wstydliwem ubóztwem, archikonfraternii miłosierdzia i banku pobożnego. Zniósłszy się z policyą mieyscową, starało się oswobodzić miasto i okrąg cały, z przychodniów i włóczęgów; odznaczyło zostających na usłudze kościołów od tych ostatnich; i umyśliło wreście tym wszystkim dać przytułek i opatrzenie, których kalectwo, okoliczności mieyscowe lub utracone siły, pozbawiły sposobu do życia i własnego utrzymywania się.

Artykuł 1.

Towarzystwo dobroczynności składa

się ze wszystkich mieszkańców miasta W. Krakowa. Dzieli się na członki honorowe i urzędujące.

Artykuł 2.

Towarzystwo za uzyskaném pozwoleniem sali w gmachu władz sądowych przy kościele śgo Piotra, leżącym na ulicy Grodzkiey, odbywa swe posiedzenia od godziny 11tey do 1szey z południa.

ROZDZIAŁ II.

Artykuł 3.

Administracya towarzystwa.

Administracya towarzystwa składa się: 1sze, z rady ogulney; gdzie wchodzą i damy mianowane do urzędów pod prezydencyą jedey z grona swego wybraney; 2re, z sześciu wydziałów, to jest: a) spisu, b) przychodów, c) rady gospodarczey, d) przemysłu i pracy, e) zdrowia, f) prawnego; 3cie, z lustratorów i lustratorek domu ubogich.

Artykuł 4.

Rada głuwna składa się: a) z prezesa towarzystwa, b) ze 4ch vice prezesów, c) z 16stu radców, d) z 6ciu prezesów wydziałowych, e) z sekretarza i kassyera. Na tey zasiadają i damy czynne, mając na czele prezesową. Uchwały dam zapisuje sekretarka.

Posiedzenie pełne rady ogulney składa się z prezesa administracyi, z viceprezesa, 4ch a naymniey 2ch radców, z 3ch dam, z 6ciu prezydujących w wydziałach lub ich zastępców, i sekretarza. Ważna sessya w komplecie stanowczym, jest naymniey 9 głosów.

Artykuł 5.

Wydziały.

Wydział spisu składa się ze swojego prezesa, z 4ch vice-prezesów, 8miu radców i sekretarza.

Wydział przychodów składa się ze swego prezesa, 4ch vice-prezesów, 12stu radców i sekretarza.

Wydział rady gospodarczey ma swego prezesa, 3ch vice-prezesów, 12stu radców i sekretarza.

Wydział przemysłu i pracy ma prezesa, 3ch zastępców, 12stu radców i sekretarza.

Wydział zdrowia zostaje pod kierunkiem lekarza prezydującego i obeymuje w swym składzie wszystkich urzędników zdrowia, dla ciągłego chorych opatrywania.

Wydział prawny składa się z właściwego prezesa, 10ciu radców i 4ch detaxatorów.

ROZDZIAŁ III.

Obrady administracyi ogulney.

Artykuł 6.

Te odbywają się na wspólném zgromadzeniu urzędników i dam urzędujących. Jak pierwsi tak i damy, mają między sobą ułożoną koley obecności na posiedzeniach. Ta koley odmienia się każdego miesiąca w połowie liczby członków wychodzących: po którey druga następuje. Przyszły zaś prezydujący, dla wiadomości toku obrad, uprzedza koley zasiadania przypadającą na niego, jedną przynaymniey sessyą, na którey ma już głos stanowczy. Dzień niedzielny i czas ranny poświęcony jest na te obrady. Jednak posiedzenia administracyi towa-

rzystwa, dotąd każdey niedzieli odbywające się, mogą być za uchwałą rady ogulney do miesiąca odraczane lub na inny dzień przeniesione. Prezes towarzystwa otwiera posiedzenie. W przypadku jego nieobecności, zastępuje go jeden z vice-prezesów rady ogulney.

Artykuł 7.

Podczas obrad publicznych, wolno jest każdemu znaydować się. Odbywają się one, odczytywaniem liczby utrzymywanych ubogich, stanu kassy, postrzeżeń lustratorów, poprzedniczych czynności, rapportów, pism towarzystwu nadesłnych i słuchaniem wniosków, dążących do działań administracyi lub polepszenia stanu ubogich.

Artykuł 8.

Większość głosów rady ogulney z urzędników i dam urzędujących złożoney, w których i damy stanowią, a w przypadku potrzeby sekretne kreski, nadają moc uchwałom.

Artykuł 9.

Same członki czynne mają głos stanowczy i mogą urzędy sprawować. Lecz każdy z członków w czasie elekcyi urzędników, ma prawo wotowania.

Artykuł 10.

Krótkie tylko przymówienia się i zwięzłe wyjaśnienie rzeczy, są dozwolone.

Artykuł 11.

Bez uchwały rady ogulney, żaden nadzwyczayny wydatek sto złotych pol. przenoszący, nie ma mieysca; do stu złotych, prezes lub jego zastępca assygnować może, podług uznania potrzeby: jednak każdy takowy wydatek nadzwyczayny, winien jest prezes usprawiedliwić na pierwszém posiedzeniu.

Artykuł 12.

Każdy wydział podług okoliczności i potrzeby, przybierać sobie może z członków towarzystwa do zastępstwa i pomocy w czynnościach wydziału, osoby podeymujące się pracować.

Artykuł 13.

Rada ogulna wyłącznie zatwierdza potrzebne w organizacyi odmiany; stanowi, i rozdaje urzędy.

Artukuł 12..

Członkami urzędującymi są tylko osoby mieyscowe, lub przynaymniey bawiące w mieście przez trzy miesiące. Lecz członkiem towarzystwa każdy stać się może, kto złoży dar jaki z wyrażeniem imienia.

Wpisy zaciągają się do xięgi, na każdém posiedzeniu rady ogólney.

Dosyć jest oświadczyć chęć swoję przystąpienia do związku dobroczynnego, przez przyłożenie się ofiarą lub składką jakową, i przesłanie listu do towarzystwa.

Artykuł 15.

Nikt bez dobrowolnego przyjęcia, do urzędu wybieranym być nie może; lecz nieobecność pod czas elekcyi, nie tamuje wyboru nieprzytomnego członka; owszem uważa się za pewny znak przyjęcia ofiarowanego urzędu.

Artykuł 16.

Wszyscy urzędnicy, co 3 lata, od

dnia założenia towarzystwa rachując, na nowo będą obierani.

Artykuł 17.

Rada ogulna, dzień elekcyi, normalny 9 grudnia oznacza; a tok jey odbywania, swemu rozporządzeniu zostawia.

Artykuł 18.

Urzędujący kończą swe obowiązki od czasu objęcia urzędu przez nowo obranych.

Artykuł 19.

Wszelkie wpływy pieniężne na korzyść ubogich, pod opieką towarzystwa dobroczynności zostających przeznaczone, odbiera kassa jeneralna towarzystwa, i temi udzielnie towarzystwo zarządza.

Artykuł 20.

Urzędy przez powtórzone wybory mogą być potwierdzonemi i przedłużonemi.

Artykuł 21.

Rocznica założenia towarzystwa to jest d. 9 grudnia, ma być zawsze obchodzoną przez uroczyste nabożeństwo.

ROZDZIAŁ IV.

O prezesie towarzystwa

Artykuł 22.

Prezes towarzystwa, równie jak wszyscy urzędnicy podług artykułu 16 obieralnym jest co trzy lata.

Może być jednak potwierdzonym, jak inne członki czynne, na trzy lata następne.

W każdey nagłey potrzebie ma prawo zwołać nadzwyczayne posiedzenie.

Otwiera posiedzenie; strzeże porządku obrad; daje głos chcącym mówić, lub odmawia.

Podpisuje protokół posiedzenia i czas posiedzenia zamknięcia oznacza.

Wszelkie assygnacye do kassy, zatwierdza swym podpisem.

W przypadku różności zdań, zbiera głosy otwarte lub tayne kreski; a równość takowych dodaniem jedney rozwiązuje.

Utrzymuje stosunki z wydziałami; tym z kancellaryi swojey rozporządzenie przesyła.

Ma prawo nominowania urzędników, na mieysce ubyłych przez rezygnacye lub zeyście, i wzywania ich do czynności, póki elekcya trzechletnia nie nastąpi.

Odracza posiedzenia podług okoliczności. Wszelkie odezwy, oświadczenia i ogłoszenia, bądź przez gazetę, bądź na pismie, wydaje w imieniu towarzystwa z własnym podpisem i sekretarza rady ogulney.

Pieczęć towarzystwa jest u prezesa.

ROZDZIAŁ V.

Obowiązki wydziałów.

Artykuł 23.

Wydział spisu utrzymuje rejestr ubogich. Przyymuje do osadzenia w domu opieki tych tylko, którzy zrodzeni są w mieście Krakowie i jego okręgu, lub zamieszkali od roku 1809.

Daje pierwszeństwo kalekom i starcom niemogącym na życie zarobić.

Zwraca rodziców tym dzieciom, którzy są w stanie ich wyżywienia.

Przed wydaniem karty opieki (*), i przesłaniem ubogiego do umiesczenia, przegląda świadectwa, w które ubogi powinien być opatrzony; to jest zwierzchności kościelney, wóyta gminy, policyi mieyscowey i dwóch obywateli, podług aktu znania i metryki. Tak zaświadczonego ubogiego, przesyła do Domu Opieki.

Każdego czasu ubogi lub uboga na zasadzie artykułu tego, opatrzeni przyzwoitemi świadectwami, mogą być przyjęci.

Żaden ubogi nie może być od prowizora domu przyjętym lub oddalonym, bez zaświadczenia i wydania karty, z wydziału spisu.

Prezydujący wydziału odbiera co tydzień rapporta od prowizora domu, o przybyłych lub ubyłych ubogich; o ich ilości, stanie zdrowia, i obyczajach:

(*) *Karta opieki.* Wydział spisu w towarzystwie dobroczynności M. W. Krakowa, zaświadcza ubogiego (ubogą) NN. iż ten, (ta) uciekając się pod opiekę instytutu dobroczynności, i poddając się zupełnie zarządzeniu opiekuńczemu, czuwającemu nad dobrem ubogich, dla zatamowania włóczęgi, próżnowania i żebractwa codziennego na ulicach lub po domach, jest przyjęty i osadzony w domu ubogich, w sali . . . pod Nr. . . . dnia . . . roku . . . . gdzie użyty podług zdolności i siły, do pracy lub zatrudnienia, przy zachowaniu dobrych obyczajow, i pod karnością towarzystwa, znayduje przytułek i utrzymanie bytu swego. Gdy zechce opuścić dom opieki, ma udowodnić sposób do życia, a zrzekając się na zawsze żebractwa, uzyska pozwolenie wyyścia z opieki i zaświadczenie towarzystwa: Jest rodem . . . . zamieszkały . . . . ma lat . . . wzrostu . . . twarzy . . . nosa . . . . oczów . . . może być użyty . . . stan zdrowia . . . ma dzieci . . . przyczyna zubożenia . . . czas zubożenia . . . był rzemieślnikiem . . . służył . . . wdowiec . . . żonaty. podpis Prezydującego wydziału spisu.

a takowe na posiedzeniu, radzie ogulney przedstawia.

Z wydziału spisu wychodzą wezwania podług porządku alfabetycznego nazwisk, członków towarzystwa, do codzienney lustracyi domu ubogich.

Artykuł 24.

Wydział przychodów podaje środki i projekta pomnożenia funduszów i wpływów, albo oszczędności w wydatkach.

Zawiaduje karbonami i takowe ma pod swoim dozorem w mieyscach, w których podług uchwały rady ogulney są ustanowione.

Każdego tygodnia wypróżnia, i pieczętuje karbony. Pieniądze wybrane składa do kassy. Każdą karbonę wysczegulnia, ile z niey wybrał, i zapisuje w osobnym rejestrze; a w końcu miesiąca do główney kassy pieniądze za kwitem oddaje.

Na posiedzeniu miesięcznem rady ogulney zdaje sprawę z dochodów, jakie wpłynęły z kwesty i z biletów teatralnych, lub innych widowisk publicznych i t. d.. Przy wystawieniach teatralnych, balach, redutach, widowiskach, utrzymuje kontrollę biletów.

Każdego miesiąca wyznacza dwóch członków do przerachowania pieniędzy w kassie, którzy opisują stan jey i czynią uwagi nad przychodem, wydatkami i zawiadownictwem kassy, dla przedstawienia tego wszystkiego radzie ogulney.

Tenże wydział kontrolluje zarobek ubogich; odbiera pieniądze zarobne i takowe co tydzień składa do kassy.

Na końcu każdego miesiąca, słucha rachunków prowizora domu ubogich.

Artykuł 25.

Wydział gospodarczy trudni się żywnością, odzieniem, mieszkaniem, poprawą i opatrywaniem domu schronienia w potrzebne ruchomości, naczynia, sprzęty, i artykuły opałowe.

Wgląda pilnie, czyli żywność dostarczana ubogim, jest w przepisanym czasie i gatunku; czyli jest zdrową i tanią; przyzwoitą i dostateczną. Obmyśla przysposobienie koszul, pościeli, odzieży i obuwia.

Utrzymuje rejestra inwentarskie naczyń i sprzętów, tudzież składów i zapasów materyałowych.

W razie wynikłey choroby, odsyła chorego do szpitala ś. Łazarza, lub też podług zdania doktora i natury choroby, do stosownego szpitala, jakich tu w Krakowie, dzięki fundatorom, nie brakuje.

Wyznacza sale dla umieszczenia; oddziela i gatunkuje ubogich, stosownie do wieku, płci, stanu zdrowia i skłonności.

Czuwa nad wewnętrznem urządzeniem domu, aby ubodzy, podług przepisów (*), jakie w każdey sali wyrażone mają przed oczyma, czas swóy starali się przepędzać.

Utrzymuje spisanie ubogich w każdey sali, i przenosi ich z jedney do drugiey podług potrzeby i okoliczności.

Z urządzeń swoich, zaszłych odmian i wszelkich czynności, zdaje sprawę na każdém posiedzeniu rady ogulney.

Artykuł 26.

Wydział przemysłu i pracy.

Utrzymuje listę tych wszystkich ubogich, których może użyć do roboty; obmyśla dla nich gatunek zatrudnienia i zarobku; zakupuje potrzebne materyały i narzędzia; tych ma sporządzony inwentarz, odbiera i sprzedaje wyrobione materyały, a pieniądze za takowe składa do kassy.

Wgląda w sposobność każdego ubogiego, i wykonanie dokładne poruczoney mu roboty; zachęca do pracy: pilnych podaje do nagrody: wyszukuje środków, odzwyczajenia leniwych od ociężałości i próżniactwa.

Artykuł 27.

Wydział zdrowia obeymując wszystkich fizyków, doktorów i chirurgów,

---

(*) *Wewnętrzne urządzenie domu, na posiedzeniu delegowanych przez towarzystwo, 26 stycznia 1817 oznaczone.*

1. Ubodzy wstają o godzinie 6tey a na 9tą kończą pacierze, słuchanie mszy ś., śniadanie i co należy do ochędóztwa.
2. O 9tey idą do pracy, która trwa do południa.
3. O 12stey jedzą obiad; resztę czasu, w zimie do 2 a w lecie do 3ciey godziny, trawią na myciu naczyń, przechadzkach, przewietrzaniu mieszkania i t. d.
4. W zimie o godzinie 2giey, a w lecie o 3ciey zaczyna się praca i trwa, w lecie do 6tey a w zimie do 5tey, po południu.
5. W porze letniey i zimowey jedzą wieczerzę o 6tey, potém aż do 8mey, trudnią się myciem naczyń. Latem używają przechadzki; zimą, czas pozostały spędzają na pacierzach, lub na wspólney rozmowie.
6. O godzinie 8mey odmawiają razem pacierze wieczorne, poczém idą na spoczynek; bo po pacierzu nie wolno już przechadzać się, ani rozmawiać dla nieprzerywania drugim spoczynku.
7. W dni świętalne przed południem udają się do kościoła i słuchają nauki duchowney. Prócz tego, bywają te nauki, dawane koleją przez kapłanów w jedney z sal domu, gdzie schodzą się na ten koniec ubodzy. Po południu idą na nieszpory; wróciwszy, czytane im są xiążki w przedmiotach religiynych, potém śpiewają nabożne pieśni.

pod urządzeniem swojego prezesa, odwiedza codziennie z kolei i opatruje chorych. Ponieważ zaś jest większa liczba kalek i cierpiących chroniczne, albo nieuleczone niemoce, przeto stara się łagodzić ich cierpienia.

Mogących być wyleczonymi, odsyła do szpitala chorych.

Artykuł 28.

Wydział prawny uchwalony przez towarzystwo 20 kwiet. r. b. czuwa nad funduszami szpitalnemi; dochodzi ich wpływu; a znosząc się z rządem, uprząta spory z zaprzeczenia lub opoźnienia wypłat wynikające. Podaje projekta i uwagi tyczące się dochodu z funduszów pierwiastkowych, ogulney radzie towarzystwa dobroczynności, dla przedstawienia ich władzom, oraz przesłania i użycia gdzie i do kogo należy, lub jak potrzeba i okoliczności wskazują.

Artykuł 29.

Codzień z kolei, jak się namieniło pod artykułem 23, bywa lustracya w domu ubogich. Od tey żaden z członków towarzystwa nie jest wyjęty. Obowiązkiem lustrującego jest przeyrzenie protokółów, rejestrów i xiąg mieyscowych, które znaydują się w kancellaryi prowizora. Zwiedza sale; sprawdza liczbę mieszkańców; przyymuje ich przedstawienia; doświadcza żywności; przegląda gatunek roboty i zatrudnienia; wreszcie zaciąga swe postrzeżenia i uwagi, w rubryki protokółu na to sporządzonego, które podpisem zatwierdza (*).

(*) Codzienne odwiedzanie domu ubogich, tak przez osoby płci męzkiey jak żeńskiey, jest ustanowieniem zbawiennèm. Przez to zapobiega się rozmaitym zdrożnościom i nadużyciom, jakieby z czasem wcisnąć się mogły; wzmacnia się zaufanie będących pod opieką; czyni się ich moralnieyszymi, pracowitszymi i porządnieyszymi; nakoniec przypomina się publiczności potrzeba ciągłego działania i dążenia, ku wspieraniu i ustaleniu tego zakładu dla ludzkości.

ROZDZIAŁ VI.

Obowiązki członków towarzystwa.

Artykuł 30.

Ogulne obowiązki członków, wypływające z zasad towarzystwa są następujące:

Dopełniać podług możności, celów towarzystwa, co do pomnożenia jego członków i funduszów, co do ratunku niesczęśliwych i wstrzymania żebractwa.

Członek towarzystwa gorliwy, nie będzie usuwał się, chyba w istotney niesposobności, od przyjętych, albo wkładanych obowiązków.

Na uroczystościach towarzystwa i obradach jego, znaydować się nie omieszka.

ROZDZIAŁ VII.

Fundusze towarzystwa i zawiadownictwo kassy.

Artykuł 31.

Towarzystwo nie ma dotychczas innych stałych funduszów, nad te szpitalne, ktore uchwałą izby reprezentantów, do ogulnego dochodu towarzystwa wcielone zostały (**). Po nich następują ofiary dobrowolne, zapisane przez obywateli i obywatelki towarzystwu, do wypłat miesięcznych, kwartalnych lub rocznych. Reszta przychodów składa się

(**) Wykaz dochodów rocznych szpitalnych, jak dotąd, podany towarzystwu z bióra wy-

z darów cząstkowych, z dodatku opłaty biletów teatralnych, redutowych i widowisk; szczegulnie zaś z kollekt i kwest przez damy podjętych; nakoniec z jałmużn do karbon wpuszczanych.

Lecz i naydrobnieysze dary przyymuje towarzystwo w pieniądzach, żywnościach, napojach, artykułach odzieży, w materyałach opałowych; zgoła to wszystko, co jest potrzebne do bytu i utrzymania ubogich.

Artykuł 32.

Kassyer towarzystwa odbiera do kassy, składki i ofiary pieniężne; a na takowe, wydaje drukowane kwity, z xięgi biorczey wystrzygane.

Z dniem ostatnim każdego miesiąca, podkreśla dziennik przychodu i rozchodu, dla okazania pozostałey summy na miesiąc następujący.

Każdego czasu, wyznaczonym członkom z wydziału przychodów, składa dziennik, i oddaje klucz do kassy, dla przeliczenia pieniędzy.

Zachowuje rachunkowość podług xiąg i rejestrów (*), jak wzory załączone wskazują.

Wypłaca assygnacye przez prezesa towarzystwa lub jego zastępcę wydane i podpisem stwierdzone.

Odpowiedzialnym jest za bezpieczeństwo kassy, pomyłki, opuszczenie i niedozor w rachunkowości, jako też za zatracenie kwitów i assygnacyy, tudzież zaniedbanie porządku przepisanego.

Na posiedzeniu rady ogulney donosi o stanie kassy; w końcu roku zdaje sprawę ze wszystkich dochodów i wydatków przed wyznaczoną od towarzystwa delegacyą, która takowy całoroczny bilans, czyli porównanie percepty z wydatkami, przez gazety, podaje do publiczney wiadomości.

Artykuł 33.

Powinności prowizora czyli dozorcy domu ubogich.

Prowizor będąc obowiązany do ścisłego wykonania tego wszystkiego, cokolwiek mu z rady ogulney lub z wydziałów towarzystwa jest poleconém, czuwa nad zachowaniem wewnętrznego porządku, i tego, co służy nie tylko do sposobu i głównego celu, w utrzymaniu przyzwoitém, i opatrzeniu potrzeb ubogich osadzonych: lecz nadto, wgląda w każdy szczegół i okoliczności, stosując się do przepisanych sobie prawideł w tym względzie, jakoto:

Rozdaje wiernie ubogim, dzienną płacę z pieniędzy assygnowanych do kassy przez prezesa; i z tych wydziałowi przychodu składa rachunek.

Przyymuje i osadza przybywających, przez wydział spisu zaświadczonych.

Bez jego wiadomości, żaden ubogi za furtę wyyść nie może. Daje pozwo-

---

działu wewnętrznego i sprawiedliwości, w senacie rządzącym, d. 15 kwietnia 1817. do Nru 1274.

1.	Sgo Szymona Judy .	złp.	558	gr.	10
2.	Stey Jadwigi . . .	—	556	—	12
3.	Sgo Rochą	—	1188	—	7
4.	Bożego Miłosierdzia	—	418	—	19
5.	Sgo Walentego . .	—	90	—	
6.	Sgo Mikołaja . . .	—	90	—	
7.	Sgo Szczepana . .	—	2472	—	14
8.	Sgo Ducha	—	7615	—	9
9.	Sgo Leonarda . . .	—	382	—	23½
10.	Konfraternii włoskiey	—	466	—	14
	Ogul	złp.	13,838	gr.	18½.

(*) Te wzory niżey po Ustawach.

lenie na piśmie, uznawszy tego potrzebę istotną, chcącemu na parę godzin oddalić się; lecz ubogi wróciwszy, ma złożyć do rąk prowizora, tę kartkę pozwolenia. W przypadku dłuższego bawienia się lub nietrzezwości, prowizor aresztem ukarać go może. Areszt takowy rozciąga się naywięcey do 6ciu godzin.

Prowizor zostaje w ciągłych stosunkach z wydziałami, którym z rodzaju poleceń i czynności wykonanych zdaje sprawę.

Jest składnikiem i szafarzem, wszelkich ruchomości, narzędzi i sprzętów, których regularne utrzymuje rejestra.

W jego kancellaryi znayduią się wszelkie protokóły i xięgi gospodarstwa domu tego.

Nad czas trzechgodzinny, oddalać się nie może.

Przedstawia i poleca zasłużonych i pracowitych ubogich do względu lustratorów i członków wydziałowych; niesfornych zaś i wykraczających na piśmie podaje wydziałowi spisu do poprawy.

Składa rachunki *respective* wydziałom; a każdego tygodnia, prezydującemu wydziału spisu podaje z Nru raport liczby ubogich znaydujących się, w którym wyszczegulnia nazwiska chorych i zdrowych, przybyłych i ubyłych, przez ten przeciąg czasu.

Do niego należy dozor, aby podług wewnętrznego urządzenia, ubodzy w przepisanym czasie modlitwy, roboty i wszelkie zatrudnienia swoje odbywali.

Sczegulne zaś i drobnieysze obowiązki prowizora, kontraktem, między nim a towarzystwem zawartym, są objęte.

ROZDZIAŁ VIII.

Uroczystości religiyne.

Artykuł 34.

Całe towarzystwo zbiera się na uroczystość rocznicy założenia swego, równie jak do wyboru urzędników.

Dzień 9 grudnia, stanowiący początek roku towarzystwa, przez nabożeństwo święcony będzie.

Na obrzędy pogrzebowe zgasłych urzędników towarzystwa lub tych, którzy się zapisem, naymniey tysiąca złotych polskich kapitału, przyłożyli: jeżeli nie wszyscy z grona towarzystwa, jednak bliżsi ubyłego i przyjaciele, zgromadzać się mają.

Artykuł 35.

Mogą być na publicznych posiedzeniach towarzystwa czytane nekrologi i pochwały, uwieczniające pamięć zmarłych fundatorów i znakomitszych członków towarzystwa, nie wprzód jednak, aż w skutku uchwały rady ogulney, która ma prawo polecić takowych napisanie, i czas czytania oznaczyć.

Idąc wzorem archikonfraternii miłosierdzia, towarzystwo skoro we własnym domu posiedzenia odprawiać będzie w stanie, poczyta sobie za obowiązek, mieścić wizerunki zeszłych fundatorów swoich i dobroczyńców, w sali swych posiedzeń.

Artykuł 36.

Przekonane jest towarzystwo, iż władza duchowna nie przestanie zaymować się zachęcaniem i usposabianiem ludu, aby się przykładał do zamiarów

towarzystwa dobroczynności. Szczegulniey apostolskie usta tłumaczów praw Opatrzności, zdolne są wzbudzić czułość i miłosierdzie nad bliźnimi, a przez to dopomagać do ugruntowania celów towarzystwa w czystym duchu świętey religii i moralności założonego.

ROZDZIAŁ IX.

Zakończenie Ustaw.

Artykuł 37.

Towarzystwo dobroczynności krakowskie, w pierwiastkowém zawiązku swoim, ograniczone co do funduszów, ma za szczegulny przedmiot, troskliwość o kalekach, starcach niedołężnych, i bez sposobu do życia zostających; nareszcie o żebrakach tu i w okręgu zrodzonych lub od dawnego czasu zamieszkałych. Wierne takowym zasadom, zostawia dalszemu czasowi rozpostronienie zakresu swych usiłowań, i rozwinięcie macierzyńskiey swojey opieki.

Artykuł 38.

Wreszcie naymocniey zastrzega sobie towarzystwo, iż zarządzanie jego funduszami, do niego tylko, z wyłączeniem wszelkiego wpływu, władzy towarzystwa uwłaczającego, należy. W przeciwnym razie, towarzystwo dobroczynności krakowskie, przez odjęcie mu sposobności do wolnego zarządzenia sobą i funduszami swojemi, lub w przypadku zupełnego pozbawienia środków działania i utrzymania się, za rozwiązane uważać się powinno; a wtedy fundusze do fundatorów albo ich na-

stępców, wrócić mają; pozostające zaś w kassie pieniądze, podług ostatniey, mieysce mieć mogącey uchwały towarzystwa, między potrzebujących wsparcia, rozdane będą. Co się zaś tycze funduszów szpitalnych, przez izbę reprezentantów do ogulnych przychodów towarzystwa wcielonych, a przez senat rządzący w takowém połączeniu zatwierdzonych; takowe zostając zawsze pod administracyą rządu, w żadnym razie nie zmieniają swey natury, i od istnienia towarzystwa bynaymniey nie zależą.

* * *

Takowe Ustawy podług uchwały rady ogulney, my w deputacyi, dla przeyrzenia ich, pod dniem 27 kwietnia r. b. mianowani, na posiedzeniach naszych zważywszy i roztrząsnąwszy, jako zgodne są z protokółem organizacyi i postanowień, zaświadczamy i podpisujemy.

Delegowani.
Grodzicki prezyd. delegowany.
Czaykowski.
X. Garycki.
Gołuchowski Wincenty sędzia appel.
Kirchmayer Mateusz.
Mączeński Jakób sędzia pokoju.
Mąkolski.
Piekarski.
Nowicki Jan wydawca pisma.

Odczytane na posiedzeniu rady ogulney 18 maja 1817 i podpisane.

J. WORONICZ biskup krakowski prezydujący.
Jan Kanty WASILEWSKI sekret.

Wzory utrzymywania kassy i xiąg kassowych towarzystwa dobroczynności w Krakowie.

Ner. I.

DZIENNIK KASSOWY.

Liczba bieżąca	Dzień.	Miesiąc.	Rok.	Imie i Przezwisko.	Przedmiot Przychodu.	Zło.	gr	Przedmiot Rozchodu.	Liczba assygacyi lub kwitu.	Zło.	gr

U W A G A.

Z ostatnim dniem każdego miesiąca, summuje się tak przychod jako i rozchod, i okaże się jaka ilość pieniędzy w kassie znaydować się powinna. I takowy dziennik miesięcznie przez prezydującego lub delegacyą z wydziału dochodów towarzystwa co do rozchodu i dochodu sprawdzony i podpisem ztwierdzony jest.

Z tego dziennika, tak przychod jako i rozchod, podług następujących wzorów, do xiąg i tytułów wpisuje się, i wszystkie rubryki, z numerami, dniem, miesiącem i rokiem, zgadzać się powinny.

Ner. II.

KWITY DRUKOWANE.

	Zło.	gr.	
Liczba kwitu. Ner. Dziennika. Dla towarzystwa dobroczynności. Od Za miesięcy. kwartał. rok. na raz Jałmużnę złp. literami wypisaną, odebrałem, ninieyszym kwituję. w Krakowie dnia miesiąca roku — | *id est* Zło. | Kassyer.			Liczba kwitu. Ner. Dziennika. Dla towarzystwa dobroczynności Od. Za miesięcy kwartał. rok. na raz. Jałmużnę złp. literami wypisaną, odebrałem, ninieyszym kwituję. w Krakowie dnia miesiąca roku. | *id est* Zło. | Kassyer.

Ta strona zostaje przy kassie, i zsumowawszy co miesiąc, okaże się dochod każdego w szczegulności miesiąca.

A gdy takowe kwity, librami zszyte, pieczęcią towarzystwa opieczętowane, i porachowane, kassie oddane, a ręczne kwity żadnego waloru nie mają; jest zatem kontrola niezawodna przychodu.

U W A G A.

Ponieważ inne kwity, prócz takowych drukowanych, wydawane nie będą: nawet inne dochody tu niewymienione, na boku się wpisują, strona zatem płacąca takowy kwit wycięty odbiera.

Ner. Karty *Ner. III.*

XIĘGA GŁOWNA.

Przezwisko, imie, mieysce zamieszkania.

Winien.						wpisany w xięgę towarzystwa Nerö obiecał płacić, miesięcznie, kwartalnie lub rocznie.	Zło.	gr.					Na to zapłacił.	Zło.	gr.
Od			Do										Od dnia, miesiąca, roku — Do dnia, miesiąca, roku.		
Dnia.	Miesiąca.	Roku.	Dnia.	Miesiąca.	Roku.				Numer Dziennika.	Dnia.	Miesiąca.	Roku.			

U W A G A.

Przy kończącym się roku etatowym summuje się należytość, i co upłacił; z których okaże się, czyli z końcem roku nic nie winien, lub jaka zaległość pozostała, która na rok następny nanowo jako remanent z roku zeszłego wpisana zostanie, i do tego dołączy się należytość następującego roku; tym sposobem rocznie takowe rachunki zbilansują się, i za rzutem oka przekonać się można, czy jaka zaległość pozostała.

Do takowey xięgi jest osobny alfabetycznie ułożony pod literami Summaryusz przezwisk — i numerów karty — pod którym numerem jest dłużnik wciągniony, a to dla prędkiego wyszukania każdego dłużnika w szczegulności.

Ner. IV.

Xięga dochodów niepewnych, czyli przypadkowych.

PRZEDMIOT PRZYCHODU.							
Numer bieżący.	Numer Dziennika.	Dzień.	Miesiąc.	Rok.	Takowy dochod jest na tytuły podzielony. Tytuł I. Jałmużna na raz jeden dana. II. Z teatru, redut, i innych rozrywek. III. Z karbon kościelnych i domowych. IV. Na ubranie ubogich, i tym podobne.	Zło.	gr.

U W A G A.

Takowy dochod powinien się zgadzać z dziennikiem, i kwitami drukowanemi, zostającemi przy kassie.

Przy kończącym się roku, summują się wszystkie tytuły, a rekapitulacya na końcu, każdego w szczegulności tytułu, okaże dochod.

Ner. V.

XIĘGA ROZCHODU.

Numer bieżący.	Numer dziennika.	Dzień.	Miesiąc.	Rok.	Ner. assygnacyi, lub kwitu.	Takowy rozchod jest na tytuły podzielny.	Zło.	gr.
						Tytuł. I. Na żywność ubogich. II. Na pensye. III. Na opał i swiatło. IV. Na odzież. V. Ochędoztwo wewnętrzne i zewnętrzne. VI. Expens potoczna. i tym podobne.		

Przy kończącym się roku etatowym, summują się wszystkie tytuły rozchodu, te muszą być udowodnione dziennikiem, assygnacyami lub kwitami przez prezydującego widymowanemi, a rekapitulacya na końcu okaże summę ze wszystkich tytułów rozchodu całorocznego.

Z tych wszystkich xiąg wypisany całoroczny jeneralny bilans dochodu i rozchodu, remanent pieniędzy w kassie, jeżeli jaki pozostanie, udowodni.

ZDANIE SPRAWY KOMITETU ODWIEDZAJĄCEGO TOWARZYSTWA WIĘZIEN, w Petersburgu, od dnia 20 grudnia 1819 do roku 1821. — z *Dziennika Towarzystwa człekolubnego* r. 1821, N. 4. — (*Ob.* Dziejów R. I, st. 152.)

Komitety odwiedzające, Damski i Męzki, dla lepszego wykonania przedsięwziętego dzieła, podzieliły na sam przód pieczą o więzieniach różnych mieysc tey stolicy, pomiędzy swych członków; ażeby każdy, odwiedzając po kilka razy na tydzień, wyznaczone sobie mieysce, i zaznajamiając się bliżey z poleconymi sobie więźniami, mógł łatwiey poznawać stan ich moralny. Dla ogulnego zaś zebrania szczegułowych postrzeżeń, ustanowiono tygodniowe posiedzenia, na których wszyscy odwiedzający, spólnie z członkami komitetu gospodarskiego, wolnymi od osobistych starań około więzień; Damy zaś odwiedzające w oddzielnych dniach, przekładają stan i potrzeby więzień sobie poleconych; otrzymują roztrzygnienie; roztrząsają sposoby ulepszenia więzień, podane od Prezydenta towarzystwa; donoszą mu, przez protokuły swoich posiedzeń, o wszystkiém, co do jego wiadomości lub rozstrzygnienia należy; proszą go o pomoc i zniesienie się ze zwierzchnością gubernijalną, i odbierają od niego potrzebne, na każdy przypadek, instrukcye. Imiona osob, przy różnych więzieniach obowiązki mających, w tém publiczném zdaniu sprawy zamilczają się, jużto dla zaszłych odmian i czasowego oddalenia się, już dla tego, aby chrześcijańska ich skromność nie była zasmuconą temi pochwałami, które Komitet obowiązany będzie oddać stanowi mnogich, im poruczonych więzień. Widzi w skrytości Ten, którego, w mnieyszey braci swey, odwiedzają oni w więzieniach, zna On i pobudki i imiona ich.

Dla jaśnieyszego wyłożenia, teraźnieysze zdanie sprawy rozdziela się na kilka części. W pierwszey okazane będą ogulne środki ulepszenia więzień, przez komitet obrane i do skutku doprowadzone, co do zewnętrznego porządku, gospodarskich urządzeń i moralney poprawy; w drugiey wystawi się obraz rzeczywistego stanu więzień w różnych mieyscach; nakoniec w trzeciey przedstawione będą plany i nadzieje towarzystwa więzień na czas przyszły, tudzież umieszczą się wypadki godnieysze uwagi, w różnych częściach jego zawiadowstwa zdarzone.

Część pierwsza.

O środkach ogulnych ulepszenia stanu tuteyszych więzień.

Wszystkie więzienia tuteyszey stolicy, dzielą się na dwa główne gatunki: w jednych utrzymują się ludzie, wzięci przez policyą przed ukaraniem, lub po ukaraniu na wygnanie i robotę odsyłani; w drugich będący pod sądem, pozbawieni wolności za długi i do domów poprawy i roboty osądzeni.

Pierwszemi są: wszystkie domy osadzenia (sieżje), administracya dobrego porządku, izba osadzonych w domu oberpolicmeystra, i tak nazwana kordegarda gubernijalnego rządu.

Do drugiego gatunku: turma mieska, domy roboty i uśmierzenia.

Wszystkie te mieysca przeszły pod opiekę komitetu odwiedzającego.

Komitet znalazł je, wyjąwszy niewygody dla ciasności mieysca, niedostatku sposobów utrzymania i bliższego dozoru, w dosyć dobrym stanie, szczegulniey mieską turmę, w którey zwierzchność, nie ograniczając się na samym tylko porządku służbowym, porobiła już niejakie początki budujących ustanowień.

Na pochwałę wszystkich tuteyszych władz gubernijalnych powinien komitet wyznać, że we wszystkich poruczonych sobie mieyscach więzienia, znalazł w urzędnikach wyższych i podległych, prawdziwie gorliwą i troskliwą dla prac swoich opiekę i pomoc.

Pierwszy przystęp do zaprowadzenia dobrego porządku w więzieniach, uczynił komitet przez rozdzielenie aresztantów, podług rodzaju przestępstw lub obwinień, ile mieysce pozwoliło; troskliwość komitetu głównieyszą zawadę w tém znalazła, że komitet więzień nie mógł zakładać podług swoich prawideł, lecz musiał urządzać czynności swe podług okoliczności, a prawidła stosować do znaydujących się nieuniknionych niedogodności.

W drugiey części tego zdania sprawy wyjaśni się to wszystko, co w mieyscach zatrzymania w tey mierze uczyniono.

Dla bliższego nadzoru nad osadzonymi, wyznaczeni zostali dozorcy i dozorczynie z ludzi poczciwych, z pensyą od 300 do 600 rubli i więcey. Tych dozorców i dozorczyń przez komitet wyznaczono do różnych więzień 8. Obowiązkiem ich jest pomagać mieyscowym urzędnikom więzień i wykonywać polecenia członków odwiedzających.

Wybor komitetu był tak szczęśliwy, że żaden z dozorców nie okazał się jeszcze nieakuratnym, a jedna tylko dozorczyni została od obowiązków oddalona.

We wszystkich mieyscach zamknię-

cia, w których można było, zaprowadzone zostały roboty; lecz, że jedna mieyska turma, dla długiego w niey przebywania zatrzymanych, podawała sposobność zaprowadzenia w niey robot, pewnego nałogu wymagających; zatém i roboty w niey mogły bydź bardziey rozmaite i pięknieysze, niżeli w innych. Przez szczegóły o tém na swojem mieyscu będzie powiedziano; w ogólności zaś o zaprowadzeniu robot można teraz z doświadczenia z twierdzeniem powiedzieć, że za pomocą tego przewybornego środka, w więzieniach, w których wprzódy rozlegały się wrzawa i nieprzystoyne pieśni, zaprowadzony został porządek i spokoyność do tego już stopnia, że odwiedzający znaydują często przy robocie aresztantow czytających, i że sami więźnie, czytać i rozmawiać o czémkolwiek budującém mogą.

Członkowie odwiedzający, wszyscy zarówno przekonani o rzeczywistém działaniu Słowa Bożego na serca nayzatwardzialsze, i że dolegliwość i rozpacz w powodzeniu dzieł domowych, sposobią człowieka do przyjęcia głosu bozkiego, starali się obficie obdarzać wszystkie więzienia xięgami Pisma ś., a szczególniey Ewanjeliją: lecz że dostrzeżono ogulne żądanie więźniów, czytać żywoty śś., temi też xiążkami ich opatrzyć członkowie sobie za obowiązek poczytali.

Oprócz tego, podług żądania aresztantów, różnego stopnia ich oświecenia i wewnętrznego stanu, dostarczają się różne mnieysze pisma i xięgi duchowno moralne. Sami odwiedzający, ile można, czytają w więzieniu duchowne xiążki, odwiedzają więzniów szczególniey w posty; rozpytują się o stanie

ich sumnienia, a zyskując ufność ich przez braterską o nich pieczołowitość, starają się skłonić każdego z nich, do poświęcenia siebie, podług swojego wyznania, tajemnicami kościoła. Tym sposobem niewidzialny plon winnicy Chrystusowey, widocznie wzrasta i zakwita: gdyż odwiedzający dla wielkiey liczby więźniów, dla częstey ich odmiany; a szczególniey, że zpomiędzy nich żaden nie mógłby przyjąć na siebie przewodnictwa dusz, przestają na takiém, jakie tylko bydź może, zmiękczeniu serc zakamieniałych, a potém oddają ich na łono kościoła. Kapłani różnych chrześcijańskich wyznań, z wielką radością odwiedzających, upewniają, że więźnie, którzy przedtém unikali kościoła przez ciąg wielu lat, i obciążeni różnemi cięzkiemi przestępstwami, okazali się w stanie poruszającey skruchy. Pewna, że bez żadney w sobie nadziei, bez żadney pewności o skutku; lecz z gorącą wiarą i mocną ufnością w Bogu, w tych legowiskach rozpusty, swarow i słów brzydkich, zasiewa się teraz Słowo Boże, przez czytanie, nauczanie i xięgi: w tymże czasie nieustanna odmiana więźniów pozbawia odwiedzających ludzkiego ukontentowania z widocznych plonow duchownych swych starań; ale znayduja radość właściwszą chrześcijaninowi: ufność, że mieysca, które dotychczas były siedliskiem rozpusty, zamieniły się z łaski Naywyższego, przez sposoby niegodne, w przytułek, z którego do mnogich familiy powrócili już, może, oycowie, matki i dzieci, szczerze nawróceni do Boga, skruszeni i poświęceni tajemnicami: że na drodze do wiecznego wygnania ze społeczności, wielu niesie pamięć zbawiennych nauk tutey-

szych więzień, wielu ma, a może i czyta ś. Ewanjeliją, daną przez Komitet: że nawet do kopalni nerczyńskich, tego piekła cywilnego, przyniesiono już, a może i opowiada się Ewanjelija królestwa, ztąd posłana. Odwiedzający pozyskali przywiązanie aresztantów, przez staranie o polepszenie fizycznego ich stanu. Porobili wszędzie urządzenia w taki sposob, a żeby żywność świeża, zdrowa i na umiarkowaną cenę im dochodziła. Opatrzyli ich stołami, sprzętami, naczyniem i szafami dla jego chowania. Kupili wielki zapas bielizny, pantoflow, berlaczów, czapek, letniego i zimowego odzienia. Ostatniego dostarczyli nie tylko dla niewolników, których wodzą do sądow, ale nawet dla wysyłanych na osady i do wiecznych robot.

Szpitale więzień opatrzyli we wszystkie potrzeby.

Głównieysze urządzenie więzień, co do moralności, policyi i gospodarstwa było: a żeby zagrodzić niewolnikom na złe używać pieniędzy, ze sczodrey jałmużny w ręce im dawanych: lecz jak konieczność urządzenia tego była z jedney strony nalegająca; tak z drugiey zachodziło wiele w tém trudności. Uwięzieni, nawykłszy w niewoli więcey mieć dochodu, niżeli w domowem swém pobycie, mieli sposobność dostawania wódki skrycie przed zwierzchnikami, i nie było sposobu tego dostrzeżenia: bo wszystkie naychytrzeysze sposoby wymyślone były dla jey przyniesienia i ukrycia przynoszących. Tak np. pęcherze napełnione wódką przerzucali do wiadomego mieysca, za obręb turmy; sztofy przynosili w cebrach kwaśney kapusty i t. p.

Niewolnicy byli często pjani, bili się, burzyli się przeciw zwierzchnikom, jeden drugiego nocami ogrywali w karty i koście. W takim stanie, możnaż było im co wmówić? Jaka robota, jakie budujące czytanie mogło wtedy mieć mieysce? Naśmiewali się i szydzili z członków odwiedzających.

Komitet uznał za rzecz konieczną, przeciąć wszelki nieporządek, zniszczeniem jego źródeł: odebraniem pieniędzy; lecz i tu znalazły się trudności: bo trzeba się było lękać, a żeby i niewolnicy i obdarzający nie myślili, że te czynności komitetu są tylko dla przywłasczenia jałmużny.

Dla połączenia wszystkich potrzebnych do tego ostróżności, komitet tak urządził karbony, a żeby jałmużna, od przechodzących w ogólności na turmy dawana, a nawet naymnieysza, wchodziła do jego kassy; wszystkie zaś inne wnętrzne i pierwiey do rąk dawane, składane były do spólnych(artelnych)karbon, zostających pod kluczem aresztantów. Z początku środek ten, dla występnieyszych aresztantów zdał się uciążliwym; lecz po krótkiém szemraniu, kiedy uzbierane pieniądze tyle przyniosły, że wychodzący z turmy aresztanci, i wysyłani przestępcy, zaczęli pobierać na swoję część do 20 i więcey rubli; korzyść z tego urządzenia stała się dla nich samych widoczną; dziękują za nie, i teraz używają zbiorów swoich bardzo oszczędnie, a obdarzających, którzyby czasem życzyli dać im do rąk pieniądze, albo prowadzą do swoich karbon, albo sami wrzucają do nich przyjętą jałmużnę.

Pożyteczny środek, tém się bardziey teraz ugruntował, iż aresztanci, ma-

jący w pamięci dawnieyszy nieporządek, prawie wszyscy wyszli.

Pomoc lekarska ściągnęła na siebie szczególnieyszą baczność Komitetu: bo część ta była w stanie godnem politowania. Rząd nie miał środka przeznaczać do więzień, za pieniądze, lepszych medyków, i dla tego mieysca ich zajęte były, z bardzo małą korzyścią, przez policyynych lekarzy. Chorzy zostawali prawie bez dozoru. Lekarze nie mieli głosu, często lekarstw zapisywanych nie przynoszono w przyzwoitym czasie; niekiedy ciężko chorzy, zimą bez ciepłego odzienia, odsyłani bywali do szpitalu mieskiego i kilka razy zwracani, dla niedostatku w nim mieysca. A tak samo o nich staranie było dla wielu zabóystwem. W innych więzieniach chorzy zostawali bez żadney pomocy.

Na wezwanie Prezydenta towarzystwa więzień, zgromadzenie tuteyszych aptekarzy, przyjęło na siebie bezpłatne opatrywanie wszystkich mieysc zamknięcia, potrzebnemi dla nich lekarstwami; dla tego też przyjęty na członka komitetu odwiedzającego urzędnik, umocowany do opatrywania więzień ąptecznemi materyałami, od zgromadzenia tuteyszych aptekarzy.

Jeden znajomy z nauki swojey, leybmedyk, przyjęty, na własne jego żądanie, za członka odwiedzającego Komitetu; ku pomocy dodano jemu doktora i podlekarza z przyzwoitą od Komitetu pensyą.

Chorownie więzień przyprowadzono do naylepszego stanu: chorzy różnych więzień mają teraz dozor naytroskliwszy i ludzkością oznaczony. Widocznie i do podziwienia umnieyszająca się w więzieniach śmiertelność, jest naywyraźnieyszym dowodem dobrego utrzymania aresztantów, i naylepszą pochwałą dla medyków przy więzieniach.

Wszyscy obłożnie chorzy, różnego chrześcijańskiego wyznania, na ich żądanie, za radą odwiedzających, odbierają pomoc duchowną i są opatrywani sakramentami.

Często nie zaniedbuje Komitet, podług możności, starania o wdowach i sierotach po więźniach, w turmach umierających.

Summy Komitetu, pomimo wielkich wydatkow, od ustanowienia jego do 1go stycznia teraźnieyszego roku, do 65,882 rubli wynoszące, nigdy się nie zmnieyszały. Kapitał jego w tak krótkim czasie podniosł się do 141,528 rubli. Powstał ze składki członków i ofiar dobrodziejów, których imiona, dla okazania wdzięczności przez Komitet, umiesczone są na końcu tey sprawy.

Lecz gdyby dołączyć do tych summ te, które przeszły przez karbony spólne (artelne) aresztantów, i ocenić wszelkie ofiary w różney żywności, dla nich przynoszone, możnaby bez przesadzenia położyć, że w samym Petersburgu jałmużna na rok jeden, dla Chrystusa w ciemnicy, wynosiła do 200,000.

Pocieszający ten wypadek, w wieku teraźnieyszym i wpośród mieszkańców jedney z nayrozkoszenieyszych stolic, niezbicie dowodzi, że prosta i czysta wiara w bozkiego Zbawiciela nie słabieje w dobrym ruskim narodzie.

Naytkliwsze dla chrześcijanina widoki stawią się w więzieniach naszych, w przeznaczonych od kościoła dniach pokuty, w dniach Męki i Zmartwychwstania Pańskiego. Do wszystkich więzień nie tylko przynoszą, lecz przy-

wożą różnego rodzaju żywność, i to wybornieyszą: jak np. chleb biały, pirogi i t. d., co też dowodzi, że dający niesie swoję ofiarę, nie dla zamkniętego pospolitego człowieka, lecz w sercu swojém widzi Tego, Który przez ręce winowaycy Sam przyymuje.

Kupcy tuteysi i innych miast, sami od siebie i podług testamentu zmarłych, chodzą z członkami odwiedzającymi, dowiadują się o obyczajach uwięzionych za długi, i wykupują ich w znaczney liczbie i za wielkie summy.

Kobiéty nayuboższego stanu, przynoszą drewniane misy, napełnione pieniążkami, i przeżegnawszy się przed krucifixem, obdzielają uwięzionych drobną monetą z pozdrowieniem i błogosławieństwem.

Niektóre znakomitsze damy wykupują dłużników, co miesiąc odwiedzają więzienia i przywożą pieniądze, odzież i bieliznę własney roboty. Jedna z nich przez 9 lat ciągle spełnia to dobrodzieystwo.

Niektórzy członkowie Cesarskiey familii, idąc za dawnym zwyczajem Panujących u nas Osob, odwiedzają Chrystusa w ciemnicy, przez szczegulnych urzędników, którzy odbierają wiadomość na piśmie o aresztantach za długi, dowiadują się o mieyscu przebywania ich wierzycieli, wchodzą z nimi w układy i wykupują uwięzionych.

Prezydent Towarzystwa w czasie przeglądu wszystkich tuteyszych więzień, których pierwszy stan był jemu wiadomy, wynurzył odwiedzającym zupełne swe zadowolenie, jako naoczny świadek nadspodziewanych postępów ich starania i trudów.

Komitet z zadowoleniem winien oddadź, we wszystkich względach, pieczołowitości o więźniach, pierwszeństwo Komitetowi damskiemu. Zadziwiające ochędóztwo ich więzień, troskliwy i pilny dozor nad wszelkiemi drobnostkami wewnętrznego ich urządzenia, pracowite rozdzielanie prostych, lecz ciągłych robot, ciągłe staranie około chorych, łagodne nauczanie uwięzionych, stanowią, jakby wyłączną własność komitetu damskiego. Pierwsze rozgłosicielki Zmartwychwstania Chrystusa, przodkują w służeniu Jemu w więzieniach!

Gorliwość Komitetu więzień nie ograniczała się poruczonemi sobie więzieniami. Szła za przestępcami do mieysc wieczney roboty i wygnania.

Komitet przez Prezydenta swojego uczynił Rządowi dwa ważne przełożenia:

1) Ażeby podróżna odzież, ztąd winowaycom wydawana, chowana była bez straty, i mogła być, w przydłuższey drodze, podług odmiany por roku, bez zatracenia przemieniana.

2) Ażeby okowy grubey roboty i ciężkie, przemienić na wygodnieysze i wkładać nie podług własney woli komend i urzędników policyynych, ale za wyrokiem sądu, i aby kobiéty od nich wolne były.

To drugie przełożenie jest już zaszczycone zezwoleniem Jego Cesarskiey Mości, i przyprowadzone do należytego wykonania.

C z ę ś ć   d r u g a.

O teraźnieyszym stanie więzień w różnych mieyscach, przez członków komitetu odwiedzanych.

Komitet z radością przystępuje do

tey istotney części swojego zdania sprawy: bo, ile z jedney strony wszystko, co się w niey wyłoży, dowodzi niezaprzeczonego błogosławieństwa, z góry spływającego na prace towarzystwa; tyle z drugiey, i same trudy znaydą należną podziękę.

I. *O stanie mieskiey turmy oddziału męzkiego.*

Turma ta była w lepszym od innych stanie, we względzie fizycznym i policyynego zarządu.

Wszystko, co można było zrobić ze strony mieyscowey zwierzchności, zrobiono. Niedostatek zaczynał się tam, gdzie kończy się staranie służby, a zaczyna się dzieło miłości chrześcijańskiey.

Dozórca, urzędnik w swey rzeczy doświadczony, człowiek dobry i odznaczającey się gorliwości, zaymował się sam jeden ze swoim pomocnikiem, kancellaryą zajętym, dozorem nad całém więzieniem, w którém bywa do 250 aresztantów. Mała pensya nie wystarczała jemu nawet na nieodbite potrzeby.

Więźnie pobierali pieniądze od Rządu i dających jałmużnę do rąk swoich, a dla niedostatku dozoru i słabey straży, kupowali wódkę, grali w karty i robili hałasy.

Nie mieli bielizny turemney, i dla tego niektórzy nosili jednę koszulę po kilka miesięcy.

Chorownia więzień, pod dozorem policyynego lekarza, była w nayżałośnieyszym stanie.

Pośrodku więzienia, dla nieodbitey potrzeby, założona była kramka z różną żywnością, do którey wkradła się z czasem i chciwość, a tak przechodziło do rąk szukających zysku, do 15,000 rubli na rok, pieniędzy z jałmużny dawanych.

Aresztanci odsyłani po wymiar cięższey kary, byli bez duchowney pomocy: gdyż osobnego kapłana dla więzienia nie było.

Ukarani i po ukaraniu na wygnanie wysyłani, bez tey również zostawali pomocy.

Aresztanci, przez mieską turmę z innych guberniy zimą na Syberyą wysyłani, nie odbierali ciepłego odzienia.

Komitet po odebraniu wiadomości o tych nieprzyzwoitościach, zrobił następujące urządzenia:

1) Dozorcy więzienia przeznaczył 1000 rub. pensyi i pieniądze na kwaterę.

2) Do pomocy jemu dodał trzech ludzi poczciwych, z pensyą po 600 rub. dla każdego.

Jednemu z nich poruczono dozor nad odzieniem i bielizną, których sporządzono na 3.930 rubli; dwóm drugim dwa piętra więzienia.

3) Do chorowni przeznaczono doktora z pensyą 1,300 rub. i podlekarza z pensyą 500 rubli.

4) Kaplica więzienia przystoynie opatrzoną została ze sczodroty Cesarza Jegomości.

Cesarz Jegomość w przeszłym tygodniu świątecznym darował bogaty ubior kapłański, srébrną kadzielnicę, cyborium, i inne sprzęty kościelne, srébrne wyzłacane.

Kapelan, przeznaczony do tey kaplicy z pensyą 2,800 rub. na rok, sprawuje swe obowiązki z uczuciami prawdziwie chrześcijańskiémi. W dni świąteczne daje naukę; za pierwszém uwiadomieniem zwierzchnika więzienia, po-

śpiesza z Nayświętszym Sakramentem i pociechą duchowną ku cierpiącym i umierającym; długo i gorliwie spowiada uwięzionych, bez względu na wielką ich liczbę. Wszyscy uwięzieni mówią o nim z miłością.

Rzymsko-katolickiego kościoła xiądz Jodziewicz, często odwiedza mieskie więzienia i odbywa w niém różne duchowne posługi.

Biskup ewanjelickiego wyznania, *Sygneus*, odwiedził mieską turmę, i uczynił z własney pobudki urządzenie, ażeby aresztanci: inflantczycy, estonowie i szwedzi, odbierali od swoich pastorów, wszystkie potrzebne dla nich duchowne pomoce.

Niebezpiecznie chorzy, osądzeni na ciężką karę, i wszyscy ukarani, przysyłani z innych więzień, a ztąd wysyłający się przez mieską turmę do Nerczyńska, spowiadają się i są opatrywani Nayświętszemi Sakramentami.

Od ustanowienia Komitetu odwiedzającego, 240 aresztantów obojey płci spowiadało się i przyymowało Nayświętszy Sakrament. W mieskiey turmie 36 osob ukaranych knutem również było opatrzonych.

W każdey izbie więzienia postawiono nad skarbonką krucyfix, i dano po kilka exemplarzy Nowego Testamentu i jednę xięgę Żywotów śś.

Przesyłanym przez mieską turmę niesczęśliwym zimą, wydano kożuchów, czapek i obuwia na 340 rubli.

Kramka, która była w turmie, została zniesioną; na tém mieyscu postawiono kuchnią; dawny z niey dochod, z którego przedtém naymowano woziwodę, zamieniono na kupienie dwóch koni, kar i beczki, aby konie mogły razem służyć dla przewożenia chorych do mieskiego szpitala i do odwożenia zmarłych.

Nowe urządzenie skarbonek zapaśnych, podało Komitetowi sposobność ustanowienia dla aresztantów wspólnego stołu, w jednym naznaczonym czasie. Różne zapasy żywności, mięsne i postne, dostarczano przez odwiedzających więzienia, wyborney dobroci i za tanią, ile można, cenę. W oznaczoney godzinie, każdego rana, przywożą je do więzienia, a starostowie spólnych skarbon zakupują wszystko, czego potrzeba, za pieniądze z tych skarbon, których utrzymuje się dokładny rachunek przez samych aresztantów, tak, że w każdym czasie można wiedzieć, nie tylko, jak wiele pieniędzy jest w skarbonach, i jak wiele którego dnia wydano; ale nawet wiele na każdego aresztanta, w zdarzeniu jego wyyścia z więzienia, przypada. W tych rachunkach nigdy nie ma omyłki. Utrzymanie jednego więźnia kosztuje od 17 do 20 kop. na dzień.

Dla każdey izby więzienia pokupowano miednice do mycia się, naczynia cynowe, żelazne sagany, wiadra; pomalowano szafy dla chowania naczyń, również stoły i ławki, co wszystko kosztowało 2,015 rubli.

Ponieważ dla uśmierzenia robiących hałasy w mieskiey turmie, jeden tylko był sposob, trzymania ich w kordegardzie, która często dla ich liczby była ciasna; Komitet więc wybudował mieysca samotne, do których będą zamykani, dla poprawienia środkami, podług okoliczności przez Komitet upatrzonemi.

Z różnych więzień niewolnicy, niechodzący dawniey do łaźni, teraz po-

dług urządzenia komitetu, posyłają się w dni naznaczone, do łaźni mieskiey turmy. Komitet ją opatruje drwami i robotnikami.

To istotne dla zdrowia niewolników urządzenie, oddala, bez wątpienia, wiele chorob, którym wprzódy z przyczyny nieochędóztwa podlegali.

Wielkie dobrodzieystwo dla więźniów mieskich uczynił komitet, przez rozszerzenie turmy: bo w ogulności położyć można, że w roku bywa i przechodzi przez nią niewolników do 2000, dla tego zdarzała się taka ciasnota, że w jedney izbie bywało do 70; a wtedy, nie tylko winowaycy różnego rodzaju, ale i za długi osadzeni, razem utrzymywani byli.

Komitet wyjednał przez swojego prezydenta, ustąpienie jemu teraz od tuteyszego gimnazyum bliższego więzienia skrzydła; za co naymuje mieszkającym w niém wprzódy nauczycielom kwatery. Summa na przebudowanie oddanych dla więzienia i innych do niego należących budowli, wynosi 22,472 rub.

Do skrzydła tego przeprowadzono kobiéty; a mieysce od nich wprzódy zaymowane, obrócono na wygodnieysze pomieszczenie więźniów.

Dla zupełnego oddzielenia uwięzionych, od ludzi, dla ich odwiedzania przychodzących, przedzielono wielki w kantorze pokoy kratą żelazną, w taki sposob, że niewolnicy, przechodząc do tey kraty przez kantor, pod ustanowionym dozorem urzędników, nieinaczey widzą się z przychodzącymi do nich, tylko przez kratę, na arszyn balustradą od nich oddaleni. Przez ten środek ostróżności, nie tylko wódka i karty, ale nawet żadne papiery nie mogą być więźniom podawane.

Rozszerzenie mieskiey turmy, wielki pożytek przyniosło, tak przez odłączenie kobiét od mężczyzn i zniesienie ciasnoty, jako przez możność zaprowadzenia różnego rodzaju robot, o których przez szczeguły mówić się będzie na swojém mieyscu; przez lepsze urządzenie chorowni, i przez zamiar komitetu oddzielać, w jedném mieyscu wprzódy połączonych, ukaranych od zostających jescze pod sądem.

Chorownia tego więzienia opatrzona w różne potrzeby na 1,235 rubli.

Chorych w 1819 roku było w tey turmie 364, a w 1820, to jest, od czasu starania o niey komitetu nie przechodziła 150, z których umarło 3; dwie kobiéty z suchot i jeden mężczyzna z nerwowey gniłey gorączki.

Przez to widocznie dowodzi się, dobre utrzymywanie niewolników i umiejętne staranie medyków około chorych.

Za staraniem niewiadomych osob komitetu więzień, w roku przeszłym na wielkim i przewodnim tygodniu i na Zmartwychwstanie Pańskie, uwolniono z mieskiey turmy do 50, utrzymywanych za małe wykroczenia, jakoto: niepewne obwinienie, stracenie pasportu i t.p., i wykupiono dłużników, za mnieysze summy osadzonych, blizko na 5,000 rubli.

Zatrudnienie aresztantów robotą w mieyskiey turmie, jest rzeczą tym ważnieyszą, że stawi pierwszy przykład takiego urządzenia w Rossyi i wzór naylepszy.

Niemożna było w początkach tego zaprowadzenia wyobrazić, a żeby jaskinia, napełniona nayzepsutszymi w społeczności ludźmi, mogła przez samo

rąk ich zatrudnienie zamienić się w skromne pożycie pracowitości i cichości, wpośród którey, czytanie Xiąg świętych i odgłos budujących rozmów, rozlega się w nayglębszém milczeniu.

Gorliwość i wynaydująca przemyślność dobroczyńców ludzkości, w głębokich i delikatnych wyobrażeniach swoich, doszła do bardzo jasney i prostey prawdy: że człowiek zależy od wszelkiego przedmiotu, na który mocno zwraca uwagę. Niewolnicy, przywiązani do roboty, przez korzyść z niey wystawianą i moc rozkazu, stawią się w stanie spokoyności: bo robota wiąże naprzód ich ręce i przywodzi ciało, przez stan siedzenia przy robocie, do spokoyności. Gdyby się na tém tylko pożytek z roboty kończył; jużby się stała wielką przez zniszczenie wszelkiey szkaradności w ich położeniu i częstokroć różnych nieprzystoynych poruszeniach; ale nie tu się kończą jey pożytki. Każdy z pracujących, tak dla pieniędzy, jako i dla pierwszeństwa przed innymi, stara się zrobić swoję robotę prędzey i lepiey od drugich. Łańcuch ten zewnętrznego porządku przechodzi i do moralney części niewolnika. Natęża on całą uwagę do swojey roboty: tém natężeniem uwagi, myśl jego odciąga się od wszelkich bezwstydnych i czczych przedmiotow, które przedtém jedyną zabawą były w jego próżnowaniu. Umilka wyuzdana imaginacya, a usta stają się nieczynnemi, W takim stanie, wszelkie czytanie i budująca rozmowa, nie tylko się im nie przykrzą, lecz są przyjemnemi, i jakby roztargnieniem w stanie, dla nienawyknienia, dosyć przykrym. Tym sposobem powoli przywyka do roboty i zbiera owoce pracowitości i porządku.

Ta przewyborna teorya, gorliwością komitetu robot i czynném staraniem niektórych jego członków przywiedziona do skutku w mieskiey turmie, od września roku zeszłego do 1go stycznia 1821 następującym sposobem:

Przygotowano wszelkie, do różnych robot, potrzebne materyały. Najęto maystrów dla uczenia więźniów, zaprowadzono:

1) Darcie szarpiy i rozwijanie powrozow.

Komitet miał ukontentowanie przesłać szarpiy w podarku dla szpitala tuteyszego ubogich i do szpitala kalinkowskiego.

Druga jey część użyta w chorowni turemney; a resztę przedano.

2) Robienie materaców z sitowia. Tych zrobiono i rozdano do różnych więzień do 75 sztuk.

3) Oplatanie krzeseł sitowiem. Zrobiono 39.

4) Robienie kocow, berlaczow z krajek.

Kocow zrobiono 246 arszynow. Berlaczów i półbócików 11 par.

Komitet obowiązany z wdzięcznością wyznać, że kupiec Kluczarew, utrzymujący sukienny magazyn, ofiarował na tę robotę 4,000 arszynow różnych krajek cienkiego sukna, a Stanfield, utrzymujący magazyn angielski, 200 arszyn, przyymując na siebie prócz tego przedaż robot, bez żadney za to opłaty.

5) Robienie kopert do listów.

Tych dotąd zrobiono do różnych mieysc i osob 11,591.

6) Robienie pudełek, futerałów i tek.

Tych bardzo dobrze zrobionych wygotowano 1,325.

We trzech miesiącach robot mieskiey turmy przedano na 3,397 rubli.

Komitet robot do 1go stycznia teraźnieyszego roku wydał 6,841 rub.; wziął za roboty 8,500 rubli; miał w zysku 1,659 rubli. Lecz Komitet, podług wyżey opisanych uwag swoich, o pożytku z robot więźniów, niewielką przywiązuje wartość do zysku, nawet chociażby żadnego nie przynosiły, poczytywać będzie za nayistotnieyszy obowiązek wszystkiemi sposobami je wśpierać.

Z zarobionych pieniędzy wydziela się przeznaczona część pracującym; lecz nie daje się im do rąk: chowana w osobney skarbonie, stanowi ich kapitał, który przy wypuszczaniu lub odsyłaniu z więzienia, im się wydziela.

Godném jest uwagi i to, że teraz osadzeni za długi w tey turmie, równie z drugimi pracują.

Zaprowadzenie tego urządzenia doznało z razu niejakich przeszkod; lecz stałość odwiedzających, nie uwalniając i tego gatunku ludzi od moralnego prowadzenia Komitetu, odwróciła trudność ich wyłącznego próżnowania.

Dla lepszego zachowania porządku we wszystkich częściach urządzenia, tego nayobszernieyszego ze wszystkich więzień, członkowie odwiedzający rozdzielili swoje zatrudnienia. Jedni zaymują się gospodarstwem i wewnętrznym jego porządkiem, drudzy robotami, inni moralnością. Skutek tego urządzenia potwierdza się wielkiemi z niego pożytkami.

Taki jest stan teraźnieyszy tuteyszey mieskiey turmy oddziału mężkiego.

II. *O stanie tuteyszey turmy mieskiey oddziału żeńskiego.*

Odwiedzający komitet damski, objąwszy w swoje zawiadowstwo oddział niewieści turmy mieskiey, z przyczyny ciasnego jey umieszczenia we dwóch tylko izbach, i po rozdzieleniu tych izb na górne i dolne piętro, wielkie napotykał trudności w swoich działaniach, jużto dla niemożności rozgatunkowania niewolnic podług występków, jużto dla trudnego dozoru nad niémi na obu piątrach.

Oprócz tego, łatwość kommunikacyi z oddziałem mężkim pod pozorem kramki, która się na mężkim znaydowała dziedzińcu, do różnych nieprzyzwoitości zręczność podawała; jednakże pomimo tych przeszkod, nie uważając na ciasnotę turmy mieskiey oddziału żeńskiego, damy odwiedzające niezwłócznie przystąpiły do wykonania swojego dzieła.

Została naznaczona dozorczyni, odziano niewolnice, zaprowadzono różne roboty, ustanowiono czytanie xiąg świętych.

Damy pomiędzy siebie podzieliły codzienne odwiedzanie turmy, same w niey czytały Ewanjeliją, miewały nauczające rozmowy, i bacznością, miłosierdziem, tajemną jedna drugiey pomocą, pozyskały miłość utrzymywanych.

A gdy oddział żeński turmy mieskiey przeniesiono do mieysca, gdzie jest teraz, do domu ustąpionego od gimnazyum, wówczas ten oddział zupełnie nową przybrał postać.

Dziewięć pokojów, sienią przedzielonych, następnym sposobem są rozłożone. Wielka i piękna kuchnia, słu-

ży razem za izbę jadalną dla uwięzionych; obok niey dwa osobne pokoje dla utrzymywanych za długi; przez ścianę dwa pokoje dla chorych; na drugiey stronie sieni jeden pokoy dla dozorczyni i małoletnich, jeden dla widzenia się z niewolnicami przez kratę z krewnemi i znajomemi; dwie wielkie izby dla uwięzionych, jedna dla samotnego zamykania opornych i zuchwałych; wszędzie postawiano stoły malowane i zédle; pośrodku dwóch izb aresztantskich zrobiony jest wielki poł, na którym przez dzień składa się pościel; sporządzono naczynia cynowe i postawiono karbony dla jałmużny.

Roboty stały się ciągłemi.

Wybor komitetu szczęśliwie wypadł na teraźnieyszą dozorczynią tey turmy, a codzienny dozor samych dam odwiedzających, tak jest baczny, że to mieysce zatrzymania tak jest ochędóżne, przystoyne i piękne, że wiele osob ustronnych, dla odwiedzenia przychodzących, z pierwszego weyrzenia biorą to więzienie za dom prywatny, w którym szyją i robią odzienie dla aresztantów. Można niewątpliwie powiedzieć, iż żeński oddział turmy mieskiey jest wzorowym w Rossyi, a z wielą innych krajów może się równać.

III. *O więzieniu, kordegardą rządu gubernijalnego nazywaném. Oddział męzki.*

Ponieważ przy rządach gubernijalnych, oddzielnych mieysc uwięzienia nie postanowiono i nie bywa; ze wszelkiego więc podobieństwa do prawdy, wielka liczba aresztantów przy tuteyszym rządzie gubernijalnym zrobiła się początkowie, jakby przypadkiem, z wielkiego mnóztwa spraw o więźniach; ustawnie w poźnieyszym czasie pomnażająca się liczba spraw i aresztantów, przymusiła umieścić ich w izbach poza kordegardą; izby te były swobodne, i dla tego dotąd mają one niewłaściwe sobie nazwisko, kordegardy rządu gubernijalnego.

Wniosek ten ułatwia wszystkie niedogodności przerzeczoney turmy.

Do 130 i więcey aresztantów płci męzkiey znalazł komitet zamkniętych, we dwóch izbach sklepionych, gnuśnych, zakopconych dymem i pełnych szkodliwych wyziewow. Przedzielone są drewnianą kratą od kuchni, w którey stoi straż gwardyi. Izby te, do pieczary bardziey podobne, napełnione były tłuszczą przestępców, już ukaranych, na karę idących, zostających pod sądem, wziętych przez policyą, za to, że nie mieli albo utracili pasporta, tudzież małoletnich, źle odzianych i wpółnagich. Pośrodku pierwszey z tych izb stała kramka z różnemi rzeczami do jedzenia, która i ciasnotę i brzydki zapach powiększała. Przez obie izby codzień noszono wszelkie nieochędóztwo: bo drugiego wyyścia nie było; a powietrze tak było nieczyste, że członkowie towarzystwą opieki więzień, z tego nayokropnieyszego mieysca wychodzili zawsze chorzy.

Dla utrzymywanych więźniów przynoszono wodę z blizkich kanałow, zepsutą i szkodliwą. Komitet na przedstawienie członka odwiedzającego urządził, a żeby wodę przynoszono z Newy.

Uwięzieni byli bez żadney pomocy duchowney; nigdy pod temi sklepieniami, zeszpeconemi przez ustawiczne złorzeczenia, swary i przeklęstwa, nie wznosił się głos spólney modlitwy.

Do teyto jaskini rozpusty, jak nowy Kurcyusz, jeden z członków odwiedzających, rzucił się dobrowolnie. Wszedł do turmy rządu gubernialnego z Ewanjelliją w ręku. Ani wołania rozwiozłości, ani szyderstwo i pośmiewisko przestępców, tłoczących się bez porządku około członków odwiedzających, którzy czytali dla nich Słowo żywota, nie mogły zatłumić świętości jego głosu. Przeniknął do ich serca. Uspokoiło się zuchwalstwo. Nadzy zostali przyodziani. Powietrze, ile można, oczyszczone. Mieysce nieczystości, zrobiły się ochędóżne. Pieniądze odjęte rozpuście obrócono na opatrzenie uwięzionych rzeczami potrzebnemi. Ustanowiono w naznaczonym czasie stół spólny, zaczynający się od modlitwy. W poście, chcący się spowiadać, słuchają mszy, w więzieniu odprawianey. Zaprowadzono roboty.

Kluczny (*) kazańskiego kościoła katedralnego, Xiądz Piotr, prosił o pozwolenie spowiadania i dawania Nayświętszego Sakramentu w tém więzieniu, a dopełniał tego z uczuciem prawdziwego kapłana chrystusowego. Tkliwa i wyborna mowa, miana przez niego z tey okoliczności do niewolników, wielu niechcących się spowiadać powołała do stołu Pańskiego.

Z resztą, to więzienie, dla ciasności mieysca, nigdy do pożądanego przez Komitet stanu przywiedzione bydź nie może.

IV. *O kordegardzie rządu gubernijalnego. Oddział żeński.*

To, co się powiedziało o oddziale

(*) Kluczar, *Kluczny*, urząd prałata mającego dozor nad rzeczami kościoła katedralnego (R).

męzkim tego więzienia, nie może się porównać z tém, co powiedzieć należy o oddziale żeńskim.

Jedna sczupła izba, w którey, bez względu na gatunek przestępstwa, wszystkie uwięzione, razem były utrzymywane. Straż dzień i noc stała razem z niemi bez żadnego oddzielenia, i nikt nie mógł dóyrzeć zbrodni tu popełnianych.

Naywiększym dowodem okropności, w jakiey zostawało to więzienie, jest, iż z początku żadna z dam odwiedzających nie mogła przyjąć jego pod swoję opiekę.

Damy wszystkie uwolniły się od tego.

Ale te, od ludzkiey pieczy opuszczone mieysce, nie zostało zapomniane od Boga, zawsze mającego w pogotowiu na zdarzenia nadzwyczayne, nadzwyczayne środki.

Jedna z dam słabego zdrowia, lecz mocney wiary i miłosierdzia, oświadczyła się dobrowolnie odwiedzać opuszczone więzienie. Długo je odwiedzała w stanie wyżey opisanym: prośbami i wstawianiem się rozszerzyła jego mieysce, przełożyła konieczność oddzielenia straży kratą od uwięzionych, przeznaczyła dozorczynią, zaprowadziła roboty, ustanowiła czytanie xiąg świętych.

Druga idzie za jey przykładem.

Trzecia łączy się do nich, i teraz nayokropnieysze niegdyś to mieysce rozwiozłości i nierządu, zupełnie się przeistoczyło.

Składa się to więzienie z dwóch, do podziwienia czystych izb, w których, pomimo wielką liczbę utrzymywanych i mycia ich bielizny, utrzymuje się czystość, rzadko w prywatnych domach zachowywana. Niewolnice mają odzie-

nie własney swey roboty, niektóre z dam odwiedzających kroiły je dla nich. Zajęte są ustawiczną robotą. Dobra i pobożna dozorczyni codziennie razem z niemi odprawia modlitwy, a w czasie roboty czyta dla nich Pismo ś.

Wyżey wspomniony prałat, xiądz Piotr, na własne żądanie, odbywał i w tem więzieniu wszelką posługę duchowną dla aresztantów, spowiadał i dawał Nayświętszy Sakrament.

Jedna z dam odwiedzających, urządziwszy wszystko, co jest potrzebném do kaplicy, znaydowała się w niey zawsze na nabożeństwie.

Ten cud chrześcijańskiey miłości wzrosł prędzey, niż w roku.

V. *O domie roboczym oddziału męzkiego.*

To mieysce zamknięcia, dla sczupłości swojey, nie dozwala przyzwoicie umieszczać w niem utrzymywanych, lecz członkowie odwiedzający i tu wiele dokazali.

Niewolnicy dawniey pozbawieni duchowney pomocy, teraz obficie obdarzeni xięgami Pisma ś.

W niedziele i dni świąteczne chodzą do kościoła na mszą, czego wprzódy nigdy nie było. Mają stale przeznaczonego dla siebie od komitetu kapłana, który pełni wszelką posługę duchowną, a w czasie wolnym wykłada katechizm.

Odbywają spowiedź wielkanocną.

Członkowie odwiedzający czytają dla nich Pismo ś.

Ustanowiona niejednokrotna na dzień modlitwa spólna.

Dodany dozorca. Niewolnicy w dni niedzielne i świąteczne są wolni od roboty.

Powietrze przez nakadzanie i odświeżanie oczyszczone.

Sporządzono potrzebną dla niewolników bieliznę, i są posyłani do łaźni.

Utrzymanie chorych polepszone kosztem Komitetu.

Wszystkie te środki, podług świadectwa członków odwiedzających, miały pożądany skutek: bo dało się postrzedz widoczne umnieyszenie występków; wymieniają 15 poprawionych i idących za ich nauką.

Sczupłość tego więzienia i roboty spólnie na dziedzińcu odbywane, sprawują, że aresztanci ciągle psują się jeden od drugiego, co dla członków odwiedzających wielką jest przeszkodą, w staraniach około moralności więźniów.

VI. *O domie roboczym oddziału żeńskiego.*

Komitet damski w domu roboczym ustanowił lepszą żywność dla chorych i urządził ciągłe roboty.

Nade wszystko godne uwagi, moralne sposoby poprawiania, przez damy odwiedzające dom roboczy ustanowione, tak co do metody, jako i ich skutku.

Sposoby te dzielą się na dwie części: pierwszy czytanie Słowa Bożego, drugi uczenie katechizmu.

Damy odwiedzające upewniają, że do słuchania Słowa Bożego znaydują w uwięzionych naywiększą i niepowierzchowną ochotę.

Sposob uczenia katechizmu zaprowadzono następujący: damy odwiedzające, po zadaniu dla niewolnic kilku pytań z własną odpowiedzią, na drugi dzień zapytują koleją, powtarzając, aż póki każda z uwięzionych nie

poymie i nie zatrzyma w pamięci wszystkiego, co było wykładaném.

Pożytek tego sposobu widoczny okazuje się z łatwości poymowania, a razem mocnego wrażenia. Oprócz tego daje się widzieć i w tém, że zadane pytania nawet w nieobecności odwiedzających jest zatrudnieniem dla uwięzionych: bo one dla trwalszego utrzymania w pamięci wykładają jedna drugiey i powtarzają między sobą.

Jeden z członków towarzystwa więzień, słysząc o tem sposobie nauczania, przez odwiedzające damy roboczego domu, i znalazłszy jednę z utrzymywanych tam kobiét w drugiém więzieniu, chciał się przekonać o jego pożytku: zadał niewolnicy jedno z naytrudnieyszych dla niey pytań, o tajemnicy Wcielenia Pańskiego, a mianowicie: dla czego Bóg, który wiedział, że człowiek przestąpi przykazanie, względem niejedzenia owocu zakazanego, uczynił to doświadczenie? Kobiéta z wielkiém jego zadziwieniem odpowiedziała wybornie poprostu a gruntownie. Tey rozmowie była przytomną jedna z dam odwiedzających tego więzienia.

VII. *O domie uśmierzenia.*

Mieysce to zamknięcia jest jedném z nayuciążliwszych dla członków odwiedzających: bo jest mieyscem kary. Utrzymywani w niém przynoszą z całego miasta występek już dowiedziony i oddany do ukarania.

Aresztanci domu uśmierzenia, od 40 już lat trwającego, przeznaczeni na odbywanie wszelkich ciężkich i nieczystych, robot przy obuchowskim lazarecie i domie warjatow, byli zostawieni bez żadnego rozgatunkowania i obciążeni

ciągłą robotą w dni powszednie i świąteczne.

Członkowie odwiedzający odłączyli nayzepsutszych od innych.

Utrzymywani za małe wykroczenia więcey roku, za wstawieniem się członkow otrzymali wolność.

Izby oczyszczono i przewietrzono. Zywność urządzona. Woda dostarcza się świeża. We dni świąteczne kosztem Komitetu kupuje się mięso. Potrzebującym dostarcza się bielizna, i dla tego śmiertelność teraźnieyszego roku zmnieyszyła się 10tą częścią, niżeli w roku przeszłym.

Aresztanci opatrzeni xięgami świętemi.

Na wielkim tygodniu za staraniem Komitetu, był przysłany z alexandronewskiego klasztoru kapłan z dyakonem, ktorzy przez ciąg tygodnia mieszkali w domu uśmierzenia, dla odprawiania mszy ś. i nauczania.

Wszyscy aresztanci spowiadali się: wielu przystępowało do Nayświętszych Tajemnic.

W poźnieyszym czasie przydany od Komitetu kapłan, dla odbywania posług kościelnych i nauczania uwięzionych.

Za staraniem Komitetu jednę godzinę z czasu wolnego od ciągłey roboty, pozwolono niewolnikom na słuchanie Słowa Bożego.

VIII. *O izbie aresztantów przy policyi.*

Częsta odmiana utrzymywanych w tém więzieniu, i jego reparacya, w czasie którey aresztanci byli umieszczani po różnych domach osadzenia, były na przeszkodzie do wszelkich trwałych urządzeń, zaprowadzanych przez członków odwiedzających.

Jednak że donoszą, że czytanie Ewan' jelii ś. i rozprawy duchowne, słuchane są przez aresztantów z uwagą i ochotą.

Podług ułożonego planu i rachunku w komitecie budowniczym ministeryum spraw wewnętrznych, przeznaczono na przerobienie więzienia tego 17,500 rubli.

Izba aresztantów urządzona jest następującym sposobem. Na dolném piętrze: 1) sala do przyprowadzania z przegrodą na skład; 2) izba aresztantska dla ludzi mających rangę; 3) izba dla oficerów straży; 4) izba aresztantska, około 8 sążni długa, dla umiesczenia więźniów płci mezkiey różnego stanu; 5) sieni ze schodami, prowadzącemi na górne piętro; 6) izba straży; 7) izba chorych. 8) Na górném piętrze: izba do przyprowadzania różnego stanu niewolnic; 9) oddział aresztantek mających rangi; 10) na górném piętrze zrobiono izbę z sieńmi i kuchnią oddzieloną przepierzeniem, a dla wchodu do niey zewnątrz zrobiono kamienne z daszkiem schody; 11) na dole pod głównym korpusem, gdzie była izba oficerska, jest izba ze sklepieniem, dla wielkich winowayców; 12) nanowo wystawiono skrzydło z drugiey strony na praczkarnią i łaźnią z oddziałami.

IX. *O domach osadzenia.*

1) *Liteyney, Rożestwieńskiey, i Kareтney części.*

Domy te poruczone są jednemu członkowi odwiedzającemu, który w zdaniu swojém sprawy, daje sczegulnieysze pochwały przystawom tych części, którzy pomagali jemu wszelkiemi sposobami.

Członek ten przez sczegulną gorliwość w swoim obowiązku, zdołał zrobić wiele ważnych popraw.

Przyłożył się swojém wdaniem do przerobienia izby aresztantskiey rożestwieńskiey części, którą znalazł w złym stanie.

Opatrzył wszystkie poruczone jemu domy Biblijami i Nowemi Testamentami i upewnia, że zawsze znaydował niewolników nad ich czytaniem.

Przestrzegał wszędzie czystości powietrza i ochędóztwa w izbach.

Opatrywał ubogich niewolników ciepłą odzieżą, w czasie ich przesyłania.

Przyśpieszał rozsyłanie niewolników przez swoje wstawianie się.

Z polecenia Komitetu opatrywał ubogich żywnością, a chorych pantoflami i poduszkami.

Komitet przeznaczył dla tych domów osadzenia osobnego medyka, i z tysiąca aresztantów, były tylko dwie chore kobiéty.

Członek odwiedzający daje sczegulnieyszą pochwałę przystawie liteyney części Dubieckiemu, który, pomagając mu z wielką gorliwością, posyła codziennie swojego człowieka, czytać dla aresztantów spólną modlitwę, we dni świąteczne dostarcza im swoim kosztem lepszey żywności i zaprowadził darcie szarpiy.

2) *Drugiey i trzeciey admiralicyyney części.*

Aresztanci opatrzeni żywnością, ciepłą odzieżą i obuwiem. Oczyszczone powietrze. Pozwolona łaźnia. Przyśpieszone rozsyłanie niewolników. Dano xięgi Pisma ś.

3) *Czwartey admiralicyyney części.*

Członek odwiedzający ten dom po-

świadcza o jego porządku i zaprowadzeniu przezeń Pisma ś.

4) *Wasilewskiey, petersburskiey i wiborskiey.*

Członek odwiedzający te domy upewnia o porządku i donosi, że zaprowadził czytanie Pisma ś. w części wasilewskiey, w innych jescze nie zaprowadzono, dla małey liczby więźniów.

Kończąc ten krótki rzut oka na wszystkie więzienia, poruczone odwiedzającym Komitetom, męzkiemu i damskiemu, Komitet Towarzystwa składa dzięki jedynemu Bogu, błogosławiącemu jego gorliwości, imieniem nieszczęśliwych, których los polepszony; chorych, których cierpięnia ulżone; nagich, którzy są przyodziani; zatwardziałych i zapamiętałych o Bogu, którzy miłosierdziem Jego zmiękczeni i nawróceni do Niego; serdecznie dziękuje wszystkim członkom i dobrodziejom towarzystwa więzień, których hoynemi ofiarami był w stanie przynieść pomoc więźniom.

Składa dzięki JW. Woiennemu Jenerał Gubernatorowi za dobroczynną jego opiekę dla starań towarzystwa więzień.

Dziękuje wszystkim tuteyszym władzom gubernijalnym za gorliwą i miłością bliźniego oznaczoną ich pomoc.

Część trzecia i ostatnia.

Pomyślny skutek starań towarzystwa więzień, wzbudza życzenie rozszerzenia jego działań i do więzień różnych miast, szczegulniey na trakcie syberskim, gdzie staranie gubernijalnych oddziałów tuteyszego Komitetu więzień, wielkieby przyniosło pożytki. Nieszczęśliwi z różnych krajów Rossyi na Syberyą zsyłani, byliby jak z rąk do rąk

podawani, od jednego oddziału do drugiego. Bóg widocznie błogosławi i w tém żądaniu Komitetu: gdyż w Kazaniu zrobiono już przez niektórych członków towarzystwa bibliynego, osnowę towarzystwa więzień, zebrane zapisy, i dosyć znaczna summa tu już przysłana. Z Dorpatu, Moskwy, Orla i Odessy jest wiadomość o przedsięwziętych środkach w tymże celu.

W Kronsztadzie 22 lipca roku przeszłego otworzony Komitet więzień.

Zaledwo wzniosło się to ustanowienie, a już przyniosło wielkie dla ludzkości pożytki.

W domu aresztantów, gdzie do 300 niewolników było, pozbawionych wszelkiey duchowney pomocy, urządzona izba do odmawiania modlitwy przez kapłana, dokąd i z innych mieysc sprowadzają się więźnie.

Wszystkie więzienia kronsztadzkie oświecone są światłem Słowa Bożego. Tameczny oddział Bibliyny obdarzył świętemi xięgami.

W policyyném więzieniu oddzielono kobiéty od mężczyn.

Dla aresztantów wszystkich więzień najęta na rok łaźnia.

Przedsięwzięte są środki do opatrywania bielizną, odzieniem i obuwiem, tak utrzymywanych jako i zsyłanych aresztantów.

Dochody kronsztadzkiego Komitetu więzień dochodzą już około 1521 rub.

Kupieckie sanktpetersburskie zgromadzenie darowało na koszule dla tamecznych aresztantów 1000 arszynów płótna.

Obręcze prostey roboty okowów, za naleganiem komitetu, obwijają się teraz płótnem.

Wpośród tak pocieszających wypad-

ków, Towarzystwo więzień nie może nie wspomnieć bez żalu zasmucających strat, któremi w samym początku zostało nawiedzone.

Prezydentka damskiego Komitetu, rzeczywista tayna radczyni Anna Pietrowna Kozodawlewowa, zaszczycona była, w czasie otwarcia towarzystwa więzień, tą godnością, dla znajomey pobożności i dobroczynności.

W podeszłym wieku pod ciężarem wielkiey troski, która ją niedawno dotknęła z śmiercią w piersiach, przewodniczyła Komitetowi damskiemu do więzień jescze nieurządzonych; założyła stałą osnowę porządku i biegu jego działań, i wśród tych chrześcijańskich trudów umarła.

Pani A. S. Paterson, gorliwa i pracowita towarzyszka komitetu damskiego, także z powszechnym żalem zeszła z tego świata.

Lecz strata wielka i nienagrodzona dla Komitetu była, z woli Naywyższego, jakby odkładaną do pierwszych początków urządzenia sprawy więzień. Chrześcijański przyjaciel ludzkości Walter Wenning, założywszy początek towarzystwa więzień w Rossyi, i dawszy czynny przykład służenia Chrystusowi w więzieniach, po krótkiey a srogiey boleści, oddalił się do Tego, Który jemu kiedyś powie: w ciemnicy byłem i przyszliście do mnie.

Smierć tego chrześcijańskiego przyjaciela naszego, była dla niego jutrzenką błogiey wieczności. Otoczony modlącymi się przyjaciołmi, do klęczącego przy śmiertelném łożu kapłana, zimnemi usty, i jakby z drugiego już świata, bezustannie przemawiał, że straszno byłoby bez Zbawiciela wpaść w ręce Boga żywego, i jedném z ostatnich słów umierającego, do pobożnego swojego towarzysza za drzwi grobu była rada: *opowiadać nieustannie Chrystusa, jednego Chrystusa umęczonego.*

Komitet więzień, pod przewodnictwem swojego Prezydenta, w żałobném ubiorze i z prawdziwym w sercu żalem, również i poseł dworu Wielkiey Brytanii, oddali ostatni hołd szanownemu Walterowi Wenningowi.

Na pierwszém po jego śmierci posiedzeniu towarzystwa więzień, prezydent jego, w chrześcijańskiém zgromadzeniu, miał mowę pogrzebową wspanialszą nad pyszne panegiryki, błyskotną wymową głoszące znaczenie i chwałę świata. Łzy Komitetu zapieczętowały prawdę i moc tey mowy.

Mowa Prezydenta więzień o śmierci Waltera Wenninga.

Na teraźnieyszém zebraniu Komitetu Towarzystwa opieki więzień, każdemu z przytomnych tu członków, serce, bez wątpienia, z boleścią przypomina, nieobecność wpośród nas szanownego i godnego wszelkiego poważenia spółczłonka Waltera Wenninga. Napełniona czystą miłością dusza jego, poświęcona Zbawicielowi w służeniu zamkniętym w więzieniach, pałająca ustawiczną żądzą pomagania cierpiącey ludzkości we wszelkich zdarzeniach, przeniesiona teraz do drugiego, zapewne obszernieyszego obwodu działań, odpowiednich dobremu kierunkowi, który obrała sobie na tym padole płaczu, boleści i śmierci.

Dla tego, oddając cześć niezbadanym

dla nas sądom Tego, Który rządząc światem, raczy zniżać się i do widzenia każdego z synów człowieczych, a naybardziey tych, których błogosławieństwo Jego powołuje do rzędu synów Bożych; nie będziemy go opłakiwali, *jak ci, którzy nie mają nadziei.* Jakoż w rzeczy samey, przemiana jego stanu nie potrzebuje, nie wzbudza politowania; odnosząc zaś do nieszczęśliwych, których był pierwszym opiekunem, niezmordowanym patronem, troskliwym oycem, przykład jego jest pewną rękoymią do naśladowania; korzeniem zagłębionym, z którego niewątpliwie wyydą, jak nowe odrosle, inni przyjaciele ludzkości, gotowi poświęcić siebie dla ginących od grzechów, niewiadomości i rozwiozłości, którzy będą starać się także ulżyć ich ciężar, opatrywać w potrzebach, nauczać, miękczyć, uspakajać i zasłaniać.

Nam zostanie więcey jescze, niżeli jego przykład: samo istnienie Komitetu naszego, i Towarzystwa opieki więzień w Petersburgu, jest pomnikiem płomienistey, żywey i z niczém niezrównaney jego gorliwości: polepszyć stan uwięzionych, zasiewać nasienie dobra i świętości w złym i osądzonym, wyrwać z samego piekła i wieczney zguby oddaną już i w samey pasczy znaydującą się zdobycz, a utrzymując ją od nieuchybnego pożarcia, ukazywać drogę do zbawienia i szczęśliwości.

Od r. 1817 znaydując się w Rossyi, i mało albo prawie zupełnie będąc jescze nieznanym, można powiedzieć, że on sam jeden w swojey osobie, był zastępcą działań całego towarzystwa. Za Naywyższém danym mu pozwoleniem, zwiedzał więzienia, domy poprawy i szpitale w Petersburgu, Twerze i Moskwie. Podług jego uwag wiele zostało poprawionėm: na tę część zwrócono szczegulnieyszą baczność. Niezmordowane naleganie jego o zawiązanie tu Towarzystwa opieki więzień, otrzymało nakoniec pożądany skutek. Dnia 19 lip. 1819 r., Cesarz Jegomość raczył zezwolić na bytność tego towarzystwa: akt jego ustanowienia świadczy, że P. Wenning był pierwszym, który podał myśl do tego dobroczynnego u nas ustanowienia. Radość jego i tryumf z tego zdarzenia, tak mu pożądanego, zdawały się mieć wpływ nawet na samo jego życie. Od tego czasu, jakby jakie święte węzły, przywiązały byt jego do Rossyi. Przeszłego lata pośpieszył jescze być w Kronsztadzie spółuczęstnikiem w odkryciu tam Komitetu więzień. Potém, ilekroć czynna miłość cierpiącey ludzkości nie powoływała go ztąd do Anglii i innych mieysc, gdzie oczekiwał dla siebie nowego zawodu, nowego pola dla wylewu dobroczynności; lecz zawsze myślał już niejako o powrócie do nas. Nakoniec popłynął do Danii dla probowania i tam sposobów do zawiązania towarzystwa więzień; wiadomo jednak, że rozbicie się okrętu, na którym płynął, strzymało jego podróż, i tylko Nayłaskawsza Opatrzność, wybawiła jego od nieszczęścia wpośród rozhukanych morskich bałwanów i powróciła go szczęśliwie do Petersburga. Jednak bez względu na nadwerężenie zdrowia, nie przestawał w ciągu całey jesieni oczekiwać sposobności do odjazdu, ale zatrzymały go tu wiatry przeciwne.

Tak naywyższa Opatrzność przeznaczyła mu złożyć tu znikliwą lepiankę ciała, aby się przyoblekł w wieczną;

skończyć ziemskie trudy i zacząć inne w górney oyczyźnie naszey.

Mości Panowie i Panie! Z miłości i przyzwoitego szacunku dla pamiątki zmarłego spółczłonka naszego, spodziewam się, że się zgodzicie bez wahania na móy wniosek, aby poruczyć mi, donieść do wiadomości Jego Cesarskiey Mości, o śmierci P. Waltera Wenninga, wyjednać u Nayjaśnieyszego Pana pozwolenie na mieyscu, gdzie spoczywają zwłoki tego przyjaciela ludzkości, postawienia skromnego, lecz stosownego pomnika, świadczącego o łagodnych chrześcijańskich przymiotach i dziełach zmarłego; oraz dla pamięci jego uszanowania członków petersburskiego Komitetu opieki więzień, którego urządzenia był on dzielną sprężyną.

Nie przepych, nie próżny blask, ani czcze pochwały, powinny być oznaką tego pomnika; lecz prostota, mówiąca więcey do serca i pobożne napominania. Niech w Rossyi, w drugiey stronie krajów swoich dającey spoczynek popiołom ziomka jego, który podał pierwsze myśli i czynił starania w rzeczy opieki nad więźniami, chorymi i cierpiącymi, wznosi się pomnik drugiego Howarda, godnego jego naśladowcy i spółzawodnika w témże dobrém dziele.

Pan błogosławi dzieło swoje, gdy posyła narzędzie dobroci swojey na ziemię; Pan dokonywa dzieła swojego, gdy bierze ich do siebie do nieba.

Znacznieysze wypadki moralney poprawy, w tuteyszych więzieniach.

1) W jedném z tuteyszych więzień była osadzona chłopianka, zostająca pod sądem za zabicie swojego dziecięcia. Damy odwiedzające znalazły tę matkę, zabóycę, w nayw iększey zatwardziałości. Nie przyznawała się do zbrodni już dowiedzioney, a sumienie jey zdawało się kamiennėm. Długo pobożne napominania odwiedzającey było bezskuteczne: nakoniec Bóg wzruszył serce nieskruszone zaciętey zbrodniarki: niespodzianie zaczęła pokutować sposobem przenikającym, a damy odwiedzające nie raz widziały ją klęczącą, łzami zalaną i modlącą się przed wizerunkiem Zbawiciela.

Z zimnym umysłem osądziwszy siebie za zbrodniarkę, oczekiwała na wyrok sądu. Z pokorą i oddaniem się na wolą Bożą, wysłuchała wyroku skazującego ją na knuty i odesłanie na wieczną robotę, mówiąc bez zmieszania i w duchu zupełnie spokoynym: *jam tego warta!*

Odebrawszy karę, poszła znowu do więzienia, znosząc w milczeniu cielesne cierpienia, bez naymnieyszego narzekania na okropny los, który ją czekał: o jednę tylko rzecz była troskliwą: szukała rozmów duchownych z odwiedzającymi, żądała nieustannie słyszeć Słowo Boże, i gotowała się do przyjęcia Nayświętszych Tajemnic.

Dostąpiwszy tego, poszła na wieczną robotę, z nayczulszemi wyrażeniami wdzięczności dla dam odwiedzających, przyrzekając wypełniać zawsze ich nauki.

2) W jednėm z tuteyszych więzień, postrzegła jedna z dam odwiedzających, gorącą żądzę uwięzionych, słuchania Słowa Bożego, które jest czytane im codziennie. Zdarzyło się dnia pewnego, że jedna z dam nie mogła ich odwiedzić; gdy druga przyszła do nich dnia następującego, wszystkie spotykając ją z radością, mówiły, iż rozumiały, że damy czémsiś od nich zrażone, chcą

je porzucić, i że one nie usłyszą już Słowa Bożego.

3) W jedném z więzień 25 knutowanych, odbyło spowiedź przed wysłaniem ich do Nerczyńska z taką pobożnością, i sprawowało się tak chwalebnie, że urzędnicy więzienia i członkowie odwiedzający zadziwieniem byli przejęci. Gdy jeden z nich dał tym niesczęśliwym xięgi Nowego Testamentu na drogę, ze łzami podziękowali je przyymując.

4) Rozboynik Artuszyn, pięć razy w więzieniu utrzymywany, i bez namysłu zabóyca Makarow, zaprowadzeni zostali do jednego z tuteyszych więzień w nayokropnieyszym stanie. Pierwszy żałował swoich występków, a ostatni poruszony cudowną mocą Słowa Bożego, usłyszawszy może pierwszy raz w życiu 15 rozdz. Ewanjelii Łukasza, był nadzwyczaynie tknięty, i stopniami przyprowadzony do nayżywszego uczucia skruchy. Rozpostarte ręce Oyca niebieskiego, przyjęły straconego syna. Makarow stał się bardzo łagodnym, i nie tylko sam w więzieniu sprawował się chwalebnie; lecz napominał i nauczał drugich. Z wielką gorliwością a często ze łzami słuchał czytania Słowa Bożego. Wstawał, podług świadectwa spółtowarzyszów, w nocy dla odprawowania modlitwy w skrytości; w czasie wysyłania jego z więzienia, przycisnął do serca darowaną mu na drogę Ewanjeliją, i osypał podziękowaniami i błogosławieństwy Towarzystwo więzień.

5) Zabóyca miesczanin Afanasjew, dniem przed odebraniem kary, po przeczytaniu już wyroku, mąż młodey żony, i oyciec synka przy piersiach, upominany od xiędza Piotra, parocha kościoła symeonowskiego, tak był skruszony, że pod czas spowiedzi przyprowadził do łez i tego xiędza i niewolnika, patrzącego przez szklanne drzwi kaplicy.

Komitet miał ukontentowanie ulżyć los tych dwóch przestępców w ich przesyłaniu, za pomocą prywatnego starania swego Prezydenta.

Tym sposobem, Komitet więzień uznał za rzecz potrzebną, publicznie zdać sprawę, nie tylko z powierzonych mu od członków i jego dobrodziejów summ, lecz i ze wszystkich swoich czynności, a żeby dobrodzieje więzień mogli się przekonać, że Komitet ma za nayświętszy obowiązek, obracać summy sobie powierzone, stosownie do ich cnotliwych zamiarów.

Prosi o błogosławieństwo Boże nad dalszemi jego czynnościami, żąda aby i nadal gorliwość i czynność spółtrudniących się nie ustawały, zaprasza do nowey pomocy członków i dobrodziejów Towarzystwa więzień.

UMIEJĘTNOŚĆ DOBROCZYNNOŚCI.

O UDOSKONALENIU INSTYTUTÓW DOBROCZYNNYCH, *Pamiętniki praktyczno-teoretyczne hrabiego* RUMFORDA. Ciąg 3ci. — *Pamiętnik drugi. Zasady główne, podług których można zakładać instytuta ku wspieraniu ubogich we wszystkich krajach.* — (Ob. wyżey st. 665.)

ROZDZIAŁ PIERWSZY.

Ogulny wykład przedmiotu. Opłakany stan ludzi przyprowadzonych do ubóztwa. Żaden kodex prawa nie może

skutecznie zaradzić ich potrzebom. Dobrowolne składki osob dobroczynnych, same jedne mogą dostateczną pomoc zapewnić. Jak takowe pomoce zabezpieczyć. Odpowiedź na zarzuty, jakieby mógł kto czynić względem wydatków na utrzymanie ubogich. Sposob zaprowadzenia ogulnego planu względem wspierania ubogich.

Lubo zasady główne, na których się wspiera instytut monachiyski dla ubogich, mogą być wszędzie zalecane, jako godne naśladowania, i lubo, co się tycze każdego szczegułu, znaydują się wiadomości w moim pierwszym pamiętniku, z tem wszystkiem, gdy szczegóły te są rozrzucone i z wielą innemi przedmiotami pomieszane, a czytelnik znalazłby może trudność wszystko pod jeden rzut oka i w systematyczny zebrać porządek; rozumiem przeto, iż wypada jeszcze raz tę samę materyą traktować, i skutki moich badań sposobem zwięźleyszym i pożytecznieyszym okazać. Gdy doświadczenie postawiło mnie na stopniu pracowania ze skutkiem około wspierania ubogich, i około pożytecznego zatrudnienia klassy ludzi leniwych i próżnowaniu oddanych; mniemam przeto, że z niejakąś już pewnością mogę mówić o tym przedmiocie. Zamiast prostego powtarzania, co już wyłożyłem przy opisywaniu instytutu monachiyskiego, rozszerzę się szczegulniey nad takiemi przepisami, które posłużyć mogą za przewodnictwo dla tych, co znaydą się w okolicznościach tworzenia podobnychże zakładów.

Systema wprawdzie, które zalecać będę, gruntuje się zawsze na szczęśliwych doświadczeniach, jakie poczyniłem w Monachium; lecz gdy mieyscowe okoliczności wymagają pewnego miarkowania w przyymowaniu ogulnego planu, na nie więc naywiększy wzgląd mieć będę i wyszczegulnię wszelkie odmiany, jakie się w nim czynić dadzą.

Nim do tych szczegułów przystąpię, wypadnie wprzódy obszerniey cały przedmiot przeyrzeć, i rozwinąć zasady, na których każdy instytut dla ubogich, w jakimkolwiek bądź kraju wspierać się powinien. Uważać razem będę trudności jakie mogą być na przeszkodzie w doprowadzeniu zamiaru do skutku, i okażę w końcu, że nie masz żadnych, którychby stałość przezwyciężyć nie mogła.

Ow stopień ubóztwa, połączony z zupełnem niepodobieństwem zaspokojenia pierwszych potrzeb życia, bez pomocy publiczności, jest bez wątpienia naywiększem nieszczęściem: bo ciągnie za sobą naywiększe złe fizyczne, a nadto ma za towarzyszów upadlające poniżenie i rozpacz bez nadziei: owszem, jest to choroba nieuleczona, która zwyczaynemi lekarstwami więcey się jątrzy niż łagodzi. Jedyną ulgę przynieść jey mogą starania dusz dobrotliwych. Jest to jedyny balsam, który boleściom zranionego serca ulżyć, lub uspokoić może rozjątrzony płonnemi nadziejami i rozpaczą oburzony umysł.

Zdaje się więc być rzeczą dowiedzioną, że żadne a nawet naymędrsze prawa, w jakimkolwiek bądź kraju, bez dobrowolnego przyłożenia się osob partykularnych, spólczność składających, nie są zdolne w udzielaniu pomocy ubogim skutkować: bo chociaż prawodawca może nakazać podatek na utrzymanie ubogich, nie może wszakże stwo-

rzyć tego dobroczynnego starania, tey delikatney czułości tak potrzebnych w obchodzeniu się z ubogimi; tey pociechy, tey oznaki litości i interessowania się, które same jedne mogą powściągnąć występne nałogi, podnieść straconą odwagę, i osłodzić los osob nieszczęściem utrapionych. Wszelkie usiłowania dążące do przymusu, zrządziłyby przeciwny zupełnie skutek (*)

Ale, jeżeli jedyny środek skuteczny, za którego pomocą można osłodzić dolę ubogich; jeżeli jedyne lekarstwo na nieskończone nieszczęścia wypływające z żebractwa, ubóztwa i nędzy w niższych klassach ludu, mają brać źródło z dobrey woli osob składających społeczność; wypada więc koniecznie starać się o nieograniczoną ufność publiczności; którey w sposobie gruntownym i trwałym inaczey pozyskać nie można, jak stawiąc na czele instytutu, założonego ku wspieraniu ubogich, osoby, których gorliwość i naywiększa bezinteresowność powszechne jednałyby przekonanie.

Można bezwątpienia dopiąć tego celu, zapraszając do stawania na czele instytutu, mężów piastujących dostoyne urzędy, znanych z szanownego charakteru, dając im do pomocy ludzi rangi mniey znakomitey, jak naprzykład kupców mających wziętość, naczelników majętnieyszych familiy, i inne osoby znane ze skłonności dobrzeczynienia (**), obowięzując tych, którzy się zaymują sprawą ubogich, aby żadney pensyi lub nagrody nie pobierali, ogłaszając w pewnych epokach szczegułowy rachunek wszelkiego przychodu i rozchodu, iżby w publiczności naymnieysza nie powstała wątpliwość, względem szafunku pieniędzy, przeznaczonych dla ubogich. Nakoniec pożyteczno jest rozsyłać drukowany rejestr alfabetycznie ułożony, wszystkich osob pobierających pomoc, dodając ich wiek, professyą, pomieszkanie, i summę jaka im się udziela co tydzień, dla tego, aby ci, którzy jakąkolwiek mogliby mieć wątpliwość względem sposobu szafowania pomocy, mogli się sami przekonać o staraniu i uczciwości, jaka przodkuje w ich rozdzielaniu.

Nie masz bez wątpienia większey plagi, jaką może być nawiedzona społeczność, nad roje żebraków; osoby partykularne czują jey skutki w sposob tak widoczny, iż przejęte bywają wdzięcznością, widząc się od niey uwolnionemi, a ta przyczyna i pobudki chwały narodowey, skłaniają wszystkie klassy do wspierania środków przedsięwziętych dla pomagania ubogim. W krajach nawet gdzie ludzie ubodzy nie żebrzą, samo wyobrażenie nędzy jaką cierpią, powinno zasmucać każdą duszę skłonną do litości; i miło mi jest być przekonanym, że nie masz człowieka tak zatwardziałego serca, któryby się nie ucieszył, widząc, iż im się udziela skuteczna pomoc.

Na naywiększey przeszkodzie w zaprowadzeniu planu, gruntującego się na pomocach publicznych, ku wspieraniu ubogich i wykorzenieniu żebractwa,

(*) Mojem zdaniem, jedyny środek potrzebny i rozstropny, jakiego źwierzchność rządowa może się chwycić, chcąc w jakimkolwiek kraju założyć instytut dla ubogich, zależy na tem, aby podać plan mądrze ułożony, i znieść lub odmienić prawa któreby się wykonaniu jego sprzeciwiały.

(**) Okoliczność ta jest naywiększey wagi, od niey, można mówić, zależy po większey części cały skutek podobnego przedsięwzięcia.

stoi mniemanie rozszerzone powszechnie, iż dla utrzymania podobnego przedsiewzięcia, potrzeba bardzo wielkiego wydatku. Ale łatwo usunąć tę zawadę za pośrednictwem przekonania, iż uskutecznienie planu dobrze zastosowanego ku wspieraniu ubogich, zatrudniając próżniaków i leniwych, zamiast, coby miało pociągnąć wielki wydatek, skończy się na zapobieżeniu zgorszeniom i oszczędzi te koszta, jakie publiczność i osoby partykularne ciągle ponoszą.

Ci, którzy utrzymują się kradzieżą lub żebractwem, rzeczywiście żyją kosztem publiczności; ale tego niedosyć, żyją bowiem sposobem, który się staje nawzajem niewygodnym i kosztownym; i to jest, co ogulnie można powiedzieć o wszystkich ubogich.

Osoba uboga czyli nieszczęśliwa, która żyje z tego, co na jeden dzień wystara się, nie ma sposobów opatrzenia się we wszystkie potrzeby ekonomiczne, jakie może sobie przysposobić człowiek dostatnieyszy, lub jakie można sprawić przez spekulacye w publicznym instytucie. Do tey uwagi i to dodać należy, że większa część ubogich, równie jak i ci, którzy przyzwyczajeni żebrzeć, mogą być pożytecznie zatrudnionymi w rozmaitych robotach. Przypuszczając, że każdy, biorąc średnią proporcyą, może połowę tego zarobić, co potrzebuje na utrzymanie się, wydatek będący ciężarem publiczności, zmnieyszy się także w tym samym stosunku; a wydatek ten mógłby się jeszcze bardziey zmnieyszyć, przez zaprowadzenie porządku i oszczędności, w zgromadzaniu rozmaitych zapasów do ich utrzymywania.

Gdyby mieszkańcy wielkiego miasta chcieli się zobowiązać przez podpisy, do opłacania połowy tych summ, jakie im żebracy przez swoje natręctwo wydzierają; pewien jestem, że poczyniwszy pewne urządzenia, znalazłby się środek utrzymania przyzwoitym sposobem wszystkich ogulnie ubogich.

Nie tylko ubodzy, którzy żebrali po ulicach, ale i wszyscy inni bez wyjątku, którzy pobierają wsparcie w Monachium, składają liczbę przeszło 1800 osob wynoszącą, a są jednakże utrzymywani przez dobrowolne podpisy mieszkańców; z tem wszystkiem, wielu z majętnych obywateli i charakteru szanownego, zapewniało mię, iż summy, które na nich żebracy wyciskali, nie licząc w to szczególnych uczynków miłosiernych jakie czynić zwykli, więcey jak trzy razy wynosiły wartość rocznych podpisów, jakie się zobowiązali płacić na utrzymanie nowego zakładu.

Do tey okoliczności tym większą przywiązuję wagę, iż wiem, że twierdzenie, jakoby instytut dla ubogich i zniesienie żebractwa miały za sobą bardzo znaczne ciągnąć wydatki, odstręczyło bardzo wielu dobroczynnych ludzi od pomocy temu przedsiewzięciu. Oby to, co powiedziałem i stwierdziłem, mogło wszelką usunąć nadal wątpliwość i zwrócić publiczności gorliwość na sprawę tyle rodzay ludzki obchodzącą.

We wszystkich przedsiewzięciach publicznych, które bez dołożenia się rządu, mają się wykonywać przez połączenie dobrowolne osob prywatnych, panuje zawsze nie jakiś stopień niedowierzania. Istotnie rzeczą jest kłopotliwą i trudną oddalić tu wszelką nieufność. Ci, którzy z obowiązku zatru-

dniają się opatrywaniem ubogich z funduszów, podpisami partykularnemi zebranych, doświadczą tego bardziey niż kto inny; lecz spodziewam się, iż nie dadzą odstraszyć się zawadą, którą łatwo usunąć.

Kiedy rzecz idzie o przyjęcie projektu, na założenie instytutu ku wspieraniu ubogich, za pomocą dobrowolney subskrypcyi, czy też ze składki inney, potrzeba aby ci, którzy się znaydują na czele podobnego przedsiewzięcia, objaśniali publiczność o rodzaju środków, jakie myślą przedsiewziąć, o zamiarach swoich jakiemi chcą ku dobru powszechnemu dążyć, i o sposobie jakim każdy, wedle swojey możności, ma się do szczęśliwego dokonania przedsiewziętego planu przykładać.

Rozumiem, że mało jest takich miast w Europie, gdzieby położenie ubogich wymagało ogłaszania podobney odezwy do tey, jaką wydano w Monachium, w czasie przytrzymania żebraków; ale pismo tego rodzaju zastosowane do mieyscowych okoliczności, sprawiłoby mojem zdaniem naylepszy skutek. Co do pomocy, jaką każdy może udzielać, na zapewnienie skutków planu, ku wsparciu ubogich zakreślonego, należy zbieranie takowey pomocy uczynić nayprostszem; lecz razem ostrzedz wypada prywatne osoby, że naywiększą zawadą do osiągnienia celu, jest między innemi, rozdawanie żebrakom jałmużny po otworzeniu instytutu.

Lubo nie masz nic tak niesprawiedliwego i okrutnego, jak wyszukiwać pozorów zabraniania osobom prywatnym wspierać żebraków, i tych, którzy są w potrzebie; gdy to jednak jest rzeczą dowiedzioną, iż dając im wprost jałmużnę, zachęca się lenistwo i występek, uwiecznia się żebractwo i wszelkie złe, które jego jest skutkiem, a przemyślni ubodzy tracą odwagę; przeto nie można dosyć odzywać się w tey mierze do publiczności, aby się wstrzymywała od zwyczaju tak szkodliwego towarzystwu.

Należałoby ostrzedz tych wszystkich, którzy pragną przykładać się do wspierania ubogich, iżby swoje miłosierne dary posyłali do osob, będących na czele instytutu, przeznaczonego na ich utrzymanie, który bez wątpienia naylepiey powinien znać ich potrzeby; albo, jeżeli prywatne osoby żądają same rozdawać jałmużny, powinneby przynaymniey zadać sobie pracy w wyszukiwaniu przedmiotu godnego ich dobroczynności, a nie przeciwić się wcale środkom, które same z siebie utrzymują instytut.

Ale, przed zapuszczeniem się w szczegóły, nie od rzeczy będzie, rozumiem, zakreślić obszerność i granice takiego instytutu dla ubogich, i zrobić podział miasta na okręgi, co ułatwi niezmiernie wykonanie podanego planu.

ROZDZIAŁ DRUGI.

Obszerność instytutu dla ubogich. — Podział miasta na okręgi czyli kwartały. — Sposob sprawowania interesów w publicznym instytucie dla ubogich. — Potrzeba liczbowania wszystkich domów w mieście, w którém się zakłada instytut dla ubogich.

Jakieykolwiek jest obszerności miasto, gdzie się ma zakładać instytut dla ubogich, jestem tego zdania, aby nie było w niém więcey jak jeden insty-

tut, jeden ogulny komitet administracyyny i jeden podskarbi. Ta jedność, według mego mniemania, koniecznie potrzebna, nie tylko z tey przyczyny, że wszystkie części, kiedy mają wspólny środek i dążą do jednego celu pod jednym kierunkiem, pospolicie natrafiają na mniey zawad i trudności; ale nadto, sama nierówność tak bogactw, jak ubóztwa i nędzy w różnych kwartałach miasta, tey jedności w działaniu wymagają. Niektóre parafije po wielkich miastach, mają mało ubogich, a natomiast inne mniey dostatnie, są nimi przepełnione; a do tego nie masz żadnego powodu, aby właściciel lub mieszkaniec domu płacił mniey lub więcey na wsparcie ubogich, dla tego, iż mieszka w tym a nie w innym kwartale. Do tey pobudki i to dodać należy, że po większey części są pewne okręgi po wielkich miastach, w których ubóztwo założyło sobie siedlisko, i gdzieby niepodobna było mieszkańcom wyżywić wszystkich ubogich. Srodki dążące do zapobieżenia żebractwu w każdém mieście, aby pożądany wzięły skutek, muszą być powszechne, a ta sama okoliczność uczyniłaby je płonnemi, gdyby ci, którzy po bogatszych zamieszkali kwartałach, odmawiali pomocy.

W Monachium naprzykład, przedmieście *Au* nazwane, składając znaczną parafiją, pobiera dwadzieścia razy więcey jałmużny, nad tę summę, jaką cały ten kwartał płaci na utrzymywanie ubogich. Mieszkańcy jednak innych kwartałów, nie poczytali sobie za ciężar, iż ubodzy z *Au*, dzielili publiczne wsparcia z ubogimi innych kwartałów.

Każde miasto powinno być podzielone, podług swey obszerności, na więcey lub mniey okręgów czyli oddziałów; a każdy takowy kwartał mieć komitet dozorowy, czyli raczey komissarza z pomocnikami, z obowiązkiem czuwania nad administracyą wszelkich spraw, odnoszących się do utrzymywania i wspierania ubogich.

Po wielkich miastach, gdzie szczegóły powszechnego instytutu dla ubogich, za nadto byłyby rozszerzone i rozmnożone, kierowanie sprawami byłoby bez wątpienia łatwieyszém, gdyby, bez względu na kwartały czyli okręgi, poczyniono większe podziały, łącząc więcey kwartałów pod dyrekcyą kilku komitetów szczegulnych.

Naynaturalniey w wielkiém mieście, gdzie jest życzeniem założyć powszechny instytut dla ubogich, podzielić każdą parafiją na tyle kwartałów, aby w każdym mogło się znaydować trzy lub cztéry tysiące mieszkańców. A lubo dozor i czuwanie bezpośredne nad sprawami każdey parafii, może być powierzone szczegulnemu jey komitetowi, wszakże przezieranie wszelkich przedmiotów, należeć ma do ogulnego komitetu, będącego na czele zakładu, a w żadnym przypadku, komitety parafijalne nie mają wybierać summ z parafijan, lub im proponować podpisów, ani też rozrządzać jakimkolwiek groszem należącym do instytutu, chyba w nagłey potrzebie. Równie jest rzeczą istotną, aby szczegulne komitety nie wprowadzały żadnego urządzenia nowego, bez zezwolenia i approbaty ogulnego komitetu; bo doskonała jednostayność w sposobie utrzymywania ubogich, i zarządzania ich sprawami, niezbędnie jest potrzebną do zapewnienia skutków

przedsiewzięcia i ugruntowania instytutu na zasadach trwałych i nieodmiennych.

Z teyże samey przyczyny, wszelkie pieniądze zebrane po parafijach, nie mają wcale zostawać w szafunku komitetów, ale należy je wnosić do kassy publiczney instytutu, i kłaść w rachunek ogulnego przychodu; a zaś summy potrzebne na utrzymywanie ubogich każdey parafii, dostarczane być powinny przez kassę ogulną, za rozkazem naywyższego komitetu.

Co się tycze szczegulnych prośb, tych którzy się znayduią w potrzebie; wszelkie podobney natury żądania, powinne przechodzić przez ręce okręgowego komissarza do komitetu parafijalnego; a gdzieby nie było nagłey potrzeby, lub gdzieby dozwolone wsparcie przedłużyć się miało; właściwą byłoby rzeczą, iżby się komitet parafijalny odnosił do wyroku naywyższego komitetu. W razie nagłey potrzeby, komitet parafijalny, sam nawet komissarz okręgowy, może być upoważnionym do udzielenia wsparcia natychmiast; a na ten koniec dawać im należy pewne summy z czego obowiązani zdawać rachunek.

Aby zaś naywyższy komitet był dokładnie informowany, o rzeczywistém położeniu osob proszących wsparcia, wszelkie żądania przysyłane przez parafijalne komitety, lub przez komissarzy, tam, gdzieby nie było komitetu, mają mieć załączoną wiadomość szczegułową, o położeniu proszącego, podpisaną przez komissarza okręgu lub kwartału, z wyrażeniem summy, jakąby rozumiał potrzebną do udzielania co tydzień na jego utrzymanie.

Dla oszczędzenia komissarzom okręgowym pracy, w opisywaniu ubogich żądających wsparcia, można im udzielić wzorów drukowanych, podobnych do tych, jakie się w dodatku naszych Pamiętników znayduią. Można też użyć podobnych wzorów w wielu innych szczegułach, odnoszących się do zarządzania sprawami instytutu.

Co się tycze sposobu, podług którego naywyższy komitet i parafijalne komitety mają być formowane, rozumiem, że w każdym składzie rzeczą jest nieodbicie potrzebną do utrzymywania dobrego porządku i jedności we wszystkich częściach instytutu, aby jeden z członków komitetu parafijalnego miał głos i mieysce w naywyższym komitecie.

A żeby zaś wszyscy członkowie komitetu parafijalnego równie informowani byli o ogulnych sprawach instytutu, właściwą jest rzeczą, aby każdy z nich, koleyno znaydował się na posiedzeniach naywyższego komitetu.

Z teyże samey przyczyny, bardzo pożytecznie jest zapraszać komissarzy kwartałowych każdego z kolei, na posiedzenia komitetu parafijalnego, i na posiedzenia naywyższego komitetu, gdyby posiedzenia parafijalnego nie było.

Życzyłbym jednak, aby tylko po wielkich miastach formowano komitety parafijalne; we wszystkich innych, gdzieby się nie znaydowało naymniey sto tysięcy dusz; rozumiem, że lepiey podzielić miasto na kwartały, bez względu na obszerność parafiy i kierować wszelkiemi sprawami instytutu za pośrednictwem jednego komitetu. Takiego użyto sposobu w Monachium, a skutek dowiodł, że był równie pożyteczny

jak łatwy. Przyznaję się chętnie, iż proponując plan do przyięcia, który nie ma za sobą jescze doświadczenia, czynię to z niejakiémś niedowierzaniem.

Lecz czy miasto podzielone będzie na okręgi czy kwartały, zawsze to jest rzeczą koniecznie potrzebną, aby wszystkie domy były liczbowane czyli numerowane (*), i aby sporządzono dokładną listę wszystkich osob w nich zamieszkałych. Pożytek z takiey ostróżności jest nadto widoczny, aby potrzebował osobliwego objaśnienia. Pierwszym to jest środkiem, jakiego chwycić się należy przy uskutecznieniu planu zakładu dla ubogich; bo jest także potrzebną rzeczą znać imiona i mieszkania osob, które wspierają ubogich przez dobrowolne podpisy, równie jak i tych, którzy są przedmiotem litości publiczney. Ten środek jest równie potrzebny instytutowi ubogich, założonemu w małym miasteczku lub wiosce, jak i w stolicy.

Jest jescze i to rzeczą podobną, iż w wielu przypadkach, prawa krajowe gdzie wypada formować zakłady dla ubogich, lub pewne zwyczaje, mające więcey jescze wpływu niż same prawa, mogą wymagać rozmaitych odmian, które trudno przewidzieć. Jednakże rozumiem, że fundamentalne zasady, które mają służyć za podstawę projektowi zaprowadzenia instytutu, są pewne i nieodmienne, a przeniknąwszy się nimi dobrze, natrafimy na łatwe do pokonania trudności, przy wprowadzeniu podanego tu planu, mając zawsze wzgląd na mieyscowość, która może wymagać niejakich lekkich odmian.

ROZDZIAŁ TRZECI.

Kierowanie ogulne sprawami instytutu, nie ciągnie za sobą wielu trudów. — O naylepszym sposobie odprawowania spraw potocznych i o użytku drukowanych formuł. — O przymiotach, jakie mają posiadać ci, którzy są postawieni na czele instytutu ku wspieraniu ubogich. — Ważność niezmierna tego przedmiotu. — Nierostropność i okrucieństwo, poruczać losy ubogich w ręce osob, których ani kochać ani poważać nie mogą. — Jakie osoby są zdatne do podawania projektów, dążących do wspieracia ubogich, i do przykładania się czynnym sposobem do ich wykonania.

Jakakolwiek jest liczba kwartałów, które składają miasto, lub liczba komitetów, użytych do zarządzania instytutem, przeznaczonym na wspieranie ubogich; zawsze jest rzeczą nieodbicie potrzebną, aby ci, którzy się przykładają do skutków tego przedsiewzięcia, byli znani z nieposzlakowaney cnoty: bo w niczém nienaruszona uczciwość, tak jest potrzebna zarządzającemu publiczną jałmużną, jak odwaga dowodzącemu woyskiem. Tym bardziey to mam za rzecz ważną; iż każdy plan, zasadzający się na pomocach dobrowolnych,

(*) Numerowanie domów, pomimo swóy wielki i oczywisty użytek, nie nadto dawno upowszechnione zostało w całey Europie po miastach, a dotąd jescze mniey pospolite jest po wioskach. W Monachium, z powodu instytutu dobroczynnego, porządek ten naypierwiey zaprowadził *Hr. Rumford* r. 1789. W naszym kraju z rozporządzenia *Kommissyi policyi oboyga narodów*. numerowanie domów po miastach zaczęło się w roku 1791. (*R.*)

dostarczanych przez partykularnych, zależy w skutku od nieograniczoney ufności, jaką publiczność pokłada w osobach, przeznaczonych do jego wykonania. Mógłbym jescze do tey pobudki dodać i to, iż sposob, jakim większa część instytutów publicznych, założonych dla ubogich, zarządzaną bywała aż dotąd we wszystkich prawie krajach Europy, nie czyni tych ostróżności, jakie tu do przyjęcia podaję, zupełnie zbytecznemi.

Moje uwagi względem ważności wzywania do stéru zakładów dobroczynnych osob znakomitych cnotami, mają to szczegulniey na celu, iż potrzeba zachęcać ludzi majętnieyszych i całą publiczność w ogulności do utrzymywania podobnych ustanowień. Jest jescze inna przyczyna może równie jak pierwsza ważna, która wymaga, aby do zarządzania instytutem publicznego miłosierdzia, wzywane były osoby znane z nayszanownieyszego charakteru, to jest, dobry skutek jaki wybor podobny sprawuje na umysłach i obyczajach ubogich.

Ludzie przyprowadzeni do ubóztwa, stając się przedmiotem publicznego miłosierdzia, przynoszą do przytułku dla siebie przeznaczonego, umysł osłabiony nieszczęściem, i zraniony ustawicznemi przeciwnościami; widząc się przeto oddalonymi od reszty rodzaju ludzkiego, bez nadziei oglądania kiedyś dni szczęśliwszych, stają się zgryźliwymi, niespokoyni, podeyrzliwi względem swoich przełożonych i nawet względem siebie samych: zapobiegając aby się nie stali jescze nieszczęśliwszymi, potrzeba obchodzić się z nimi z nieskończoną łagodnością i dobrocią, i baczyć na wszystkie okoliczności, któreby ich los opłakany mogły nieco osłodzić. Nic się tak, mojem zdaniem, nie przykłada do uspokojenia umysłu ludzi nieszczęśliwych, w położeniu rozpaczającem znaydujących się, jak zlecenie ich staraniu i pieczołowitości osob charakteru słodkiego i przystępnego, skłonnych do dobroczynności i surowey cnoty; nakoniec osob takich, które nieszczęśliwi, pomimo przesądów i podeyrzenia, jakiem ich dusza jest napojona, kochać i szanować są zniewoleni

Ktokolwiek zadał sobie pracę zastanowienia się nad charakterem umysłu ludzkiego, i śledzenia okoliczności, od których zawisło szczęście ludzi, ten wiedzieć powinien, że to naywięcey ich pociesza, kiedy dusza znayduje godny przedmiot swoich nayslodszych afektów, istotę taką, którą może kochać, szacować, a ta pomoc naypotrzebnieysza jest w czasie preciwności i zupełnego upadnienia na umyśle, kiedy żaden promyk nadziei nie pozostaje, coby mógł do nowych usiłowań zachęcić w znoszeniu doświadczeń przeciwności.

Los ubogich przywiedzionych do nędzy, którzy przedtem dobrze się mieli, i używali pewnych wygód życia, jest prawdziwie opłakany, pomimo wszelkich usiłowań ulżenia im w biedzie; i gdyby się przypatrzono zbliska ich położeniu, pewien jestem uznania, iż nie można nigdy dosyć łożyć starania na zmnieyszenie ich cierpień, i na uspokojenie nieuleczoney tęsknoty.

Nadzieja naylepszem jest lekarstwem na zwyczayne nieszczęścia ludzkiego życia. Ale jakież można dawać lekarstwo na chorobę, która żadney wyleczenia nie daje nadziei? Jakież mogą być widoki tych, co nazawsze oddzieleni i wyjęci

z towarzystwa, nie mogą mieć żadnego udziału w sprawach, które zatrudniają innych ludzi? Honory, odznaczania, pochwały, sama własność; jednem słowem: wszystkie powody chwalebney emulacyi, które tak potężnie działają na czynność ludzi w cywilnem towarzystwie, i tak skutecznie przykładają się do szczęścia, przez napełnienie duszy przyjemnemi obrazami i widokiem przyszłego szczęścia, wszystkie te przedmioty są słowami czczemi i bez znaczenia dla tey nieszczęśliwey klassy; albo raczey są to rzeczy, które odnawiają tylko żal i pomnażają zgryzoty tych istot nieszczęśliwych. Obłok zakrywający umysł, kiedy już nadzieja, ta duszy pochodnia, która ją oświeca i porusza wszystkie jey władze, zupełnie zniknęła, musi być bardzo okropny.

Wiele jest zapewne takich, co przez niedołężność, rozpustę lub występne nałogi wpadają w nędzę i ubóztwo, i stają się ciężarem publicznym, a którzy są tak podli lub zepsuci, iż położenia swojego nie czują: nędznicy ci zasługują na szczególnieyszy stopień litości ze strony dobroczynnych ludzi; muszą być bardzo nieszczęśliwi bo się obeznali z występkiem; i nie należy zaniedbywać naymnieyszych sposobów do nawrócenia ich na drogę cnoty. Nic zaś skuteczniey do tego przyłożyć się nie może, jak dobre obchodzenie się ze strony osob, które nieszczęśliwi razem kochać i szanować są zniewoleni.

Proszę o przebaczenie, żem się może zanadto nad tą materyą rozszerzył. Przedmiot, o którym piszę, do tyla mnie ważnością swoją przeniknął, iż może przechodzę granice, które sobie zakreśliłem, i staję się rozwlekłym wtenczas, kiedy nayusilniey pragnę sprawować naymniey nudę czytelnikowi. Wspomaganie ubogich, zdaje mi się być rzeczą tak ważną, iż spodziewam się przebaczenia za moję w tey mierze rozciągłość. Rozumiem że ten przedmiot jest jednym ze świętych obowiązków, włożonych na ludzi w towarzystwo złączonych; jest obowiązkiem, palcem Naywyższego wskazanym, a którego zaniedbanie nigdy bezkarnie nie uchodzi.

To, com powiedział o przymiotach potrzebnych tym, którzy mają chodzić z pieczołowitością około ubogich, nie odstręczy, spodziewam się osob z dobremi skłonnościami, pragnących mieć w tak pożyteczney rzeczy uczesnictwo, od wynurzenia swoich myśli względem zakładu publicznego, temu odpowiadającego celowi; albo od ubiegania się o obowiązek zarządzania jego sprawami. Każdy człowiek może to wyznać, że posiada przymioty, które tu wyliczyłem, to jest: rzetelność, uczciwość, serce czułe i wspaniałe, bez obawy ściągnienia na siebie posądzenia o próżność i chełpliwość. *Jeżeli są okoliczności, w których ludzie prywatni, postawieni w sferze mniey wyniesioney*, powinni przezwyciężać swoję bojaźń i skromność, to bez wątpienia wtenczas, kiedy ich starania i usilność przyczynić się mogą do pomnożenia szczęścia społeczności.

Co do wszystkich należy, tego za zwyczay nikt nie wykonywa. To pewna, że wiele projektów, widocznie do dobra publicznego dążących, zaniedbanych zostało, dla tego, że nikt nie chciał pierwszy wystąpić dla utrzymania przedsiewzięcia. Taki był bez wątpienia los wielu rozsądnych i dobrze wyważonych wniesień, mających na celu wspieranie

ubogich, i to się może jescze nieraz przytrafi. Będę się starał okazać, że lubo obowiązkiem jest każdego, w jakimkolwiek zostaje stanie, wspierać przedsiewzięcia obchodzące dobro społeczności; z tem wszystkiem, kiedy idzie o zaprowadzenie środków, mianowicie takich jakie tu podaję ku wspieraniu ubogich, powinneby te osoby, których dostoyność i wyższe położenie do tego wzywają, pierwsze stawać na czele przedsiewzięcia i doprowadzić do kresu doskonałości: powinneby równie czuwać nad administracyą i prowadzić interessa wtenczas, kiedy zakład już uformowany. Natura i cel przedsiewzięcia, aż nadto wskazują osoby, które w podobnych okolicznościach dobrym przykładem przodkować mają.

Jeżeli wspieranie ubogich jest rzeczą wielkiey wagi dla całego narodu, ponieważ ma nierozdzielne związki z pokojem i bezpieczeństwem społeczności, z chwałą i pomyślnością kraju; gdy stosunek korzyści jakie prywatni zbierają z do bra ogulnego, jest w miarę kapitału jaki mają w funduszach narodowych, to jest, w stosunku swey rangi, dostatków lub wpływu jaki mają na rząd krajowy; sprawiedliwą zatem jest rzeczą, aby każdy przykładał się w proporcyą korzyści, jakie odnosi z dobrego porządku: a z tego rachunku, każdy postrzega widocznie te osoby, które winne są w podobnych okolicznościach przodkować drugim.

Niedość tego, że osoby wyższego znaczenia, obszernych włości, i ci, którzy pierwsze w kraju posiadają urzędy, z przyczyny większych korzyści jakie mają z pomyślności narodowey, winne są wspierać środki obrane do zaradzenia potrzebom ubogich; jest jescze jeden powod, który ich udział we wspieraniu tych środków czyni koniecznym: tojest wpływ jaki ma ich przykład na drugich ludzi.

Trudno, aby większość nie była pociągnięta przykładem tych, których uważa jako ludzi wyższego rzędu; przystoi więc wszystkim, co używają jakiegokolwiek odznaczenia lub jakiey prerogatywy, aby obracali wpływ swóy, jaki im daje ranga i majątek, na rozszerzenie granic dobra publicznego. Rzecz ta uważać się powinna jako obowiązek szczegulnego rodzaju, jako służba osobista, przywiązana do dostojeństwa piastowanego w społeczności, i od którey pełnienia osobiście wymawiać się nie mogą.

Ale, jeżeli powinność włożona na osoby urzędowe i na właścicieli, wspierania środków obranych ku ulżeniu nędzy ubogich, jest tak obowiązującą; z mocnieyszych daleko powodów obowiązuje tych, którzy przyjęli na siebie szanowną powinność nauczania drugich moralności i cnoty, tojest sług świętey religii, tey religii wspaniałey, którey pierwsze zasady nakazują litość i dobroczynność, i którey głównym celem bez wątpienia, jest zaprowadzenie porządku, pokoju i szczęścia w społeczności.

Jeżeli się znaydują ludzie, którzy się szczegulniey zatrudniać powinni wspieraniem niesczęśliwych, cieszeniem utrapionych; jeżeli są tacy, którzy z obowiązku stanu swojego, powinni wszelkiemi sposobami zachęcać a naypierwiey swoim przykładem do powszechnego miłosierdzia, to bez wątpienia obowiązek ten spada na sług świętey Ewanjelii. Urząd jaki pełnią, taki

im wpływ nadaje, iż przykład ich w tey mierze jest naywiększey wagi.

Spodziewam się, iż nie masz potrzeby używania drogi namowy, dla nakłonienia duchowieństwa jakiegobądź kraju, aby się gorliwie przykładało do wspierania ubogich, i do rozszerzania między nimi sczęścia, przez zaprowadzenie porządku i przemysłu.

Urzędnicy cywilni są także z liczby tych osob, które z wpływu jaki mają w narodzie, i ze znajomości praw krajowych, mogą bardzo pożytecznie przyłożyć się do uskutecznienia podobnego przedsiewzięcia: a jakikolwiek będzie skład komitetu, mającego kierunek i zarządzenie zakładem dla ubogich, jestem tego zdania, że pierwszy urzędnik w takiém mieście, gdzie podobny założono instytut, powinien być koniecznie jego członkiem. Pierwszą dostoyność piastujący w duchowieństwie powinien także w nim zasiadać, a jeżeli jest biskupem lub arcybiskupem, tedy obecność jego tym potrzebnieysza.

Ale, ponieważ osoby piastujące ważne urzędy, tak w kościele jako i w administracyi cywilney, mogą być bardzo zajęte obowiązkami swojego stanu, i nie mieć dosyć czasu do poświęcenia się innym sprawom, przystoi więc, aby dla uisczenia swych naylepszych chęci, oraz dla czuwania i dobrego zarządzania zakładem do wspierania ubogich, przybrały sobie pomocników. Biskup naprzykład może przybrać do pomocy swojego jałmużnika; wyższy urzędnik sekretarza; człowiek dostoyny, lub właściciel dóbr, swojego syna lub przyjaciela i t. d. Lecz w małych miasteczkach od dwóch lub trzech parafiy, a szczególniey po wsiach o jedney lub dwóch

parafijach, nie od rzeczy będzie, aby nad sprawami ubogich czuwali sami członkowie komitetu, bez pomocy zastępców, bo takie interesa nie mogą być ani nadto obszerne ani zawiłe; i zaiste, we wszystkich przypadkach, po wielkich nawet miastach, kiedy instytut dla ubogich, założony podług dobrego planu, szczeguły czynności naydrobnieyszych w administracyi mogą być w taki sposob rodzielone pomiędzy komisarzy kwartałowych, iż członkom komitetu nic więcey do czynienia nie pozostanie, jak trzymać wodze i kierować poruszeniami machiny. Ale potrzeba aby naydoskonalsza jednostayność panowała we wszystkich poruszeniach, bez czego wkrótce wkradnie się nieład; i dla tegoto naybardziey ogulny kierunek powinien od środka pochodzić.

Dozor nad ubogimi, staranie jakie mieć należy około nich w przypadku choroby, rozdawanie jałmużny i ubioru, zbieranie summ zapisanych przez mieszkańców, mogą się wykonywać przez kwartałowych komisarzy i ich pomocników. Co do szczegułów robót, do których użyci są ubodzy, co do opatrywania ich w żywność, tem zaymować się mogą osoby prywatne: a tak, zwyczayne czynności naywyższego komitetu, ograniczą się do ogulnego czuwania nad wszystkiem.

Prawda, że obowiązkiem komitetu jest, decydować o wszystkich prośbach podawanych o wsparcie; lecz gdy takowe prośby mają w załączeniu opisy ze wszelkiemi okolicznościami doli proszącego, rodzaju i ilości pomocy jaka mu jest potrzebna, a nadto zaświadczone przez komisarza kwartałowego, w którym ubogi jest zamieszkały, i przez ko-

mitet parafijalny, jeżeli się taki znayduje; przeto cały interes będzie wyłuszczony w tym sposobie, iż komitetowi naywyższemu pozostanie tylko zatrudnienie przyjęcia lub odrzucenia prośby i wyznaczenia pomocy, jaka mu się zdawać będzie nayprzyzwoitszą.

Pomoce te składać się mogą z pewney kwoty pieniężney, wydawaney co tydzień proszącemu, przez kwartalnego komissarza, z ogulnych funduszów instytutu, albo też z udzielenia chleba, lub jakiegokolwiek odzienia, które należy wyraźnie oznaczyć; nakoniec z dostarczania żywności, ubioru i drzewa, z kuchni i z magazynów instytutu, po cenie takiey, w jakiey te rzeczy instytutowi kosztują, przez któreto ostatnie wsparcie, ubogi nie pozostanie w przypadku, aby miał być ciężarem publiczności.

Sposob ten na końcu wzmiankowany wspierania ubogich ludzi, przez odstępowanie im rzeczy pierwszey potrzeby za cenę niższą od targowey, jest tak ważny, iż w dalszym ciągu w szczególności mówić o nim zamierzam.

Co się tycze zanoszonych prośb do komitetu, o jaką bądź pomoc, każda powinna być podawana w *podwóynym* exemplarzu, dla tego, iżby po zapisaney decyzyi na obu, jeden mógł być odesłany do komissarza okręgowego, a drugi złożony w archiwum komitetu; tak, aby interes był skończony od razu, a komitet nie miał potrzeby wydawać nowych potém rozkazów.

Mówiłem już wyżey o użyteczności drukowanych formuł na prośby, odpowiedzi i t. d., bardzo potrzebnych w sprawowaniu interesów instytutu dla ubogich; śmiem jescze raz polecić je do powszechnego użycia. Ci, którzy tego nie doświadczali, nie uwierzą jak są potrzebne do utrzymania porządku i ułatwienia interesów. Ow doskonały porządek, jaki panuje w domu przemysłowym dla ubogich w Monachium, od początku założenia jego, aż do dziś dnia, więcey przypisuję zaprowadzeniu drukowanych formuł, niż czemu innemu.

Takie drukowane formuły, używają się tam nie tylko do interesów tego instytutu, jakoto: na prośby, odpowiedzi, opisy ubogich, tabelle mieszkańców, rejestra zapisujących się na pobieranie wspierania, na assygnacye do bankiera czyli podskarbiego; ale nadto na raporta miesięczne komissarzy kwartałowych z zebranych składek, na rachunki tychże komissarzy z wydatków udzielanego wsparcia, na przychody bankiera, i na same xięgi, jakie się w instytucie utrzymują, co do przychodu i rozchodu.

Trudno wskazać powszechne prawidło na takie formuły: bo to zawisło po większey części od mieyscowych okoliczności; ale należy przyswajać wzory naykrótsze i jasne: potrzeba jescze, aby każda rzecz sczegulna była w nich wyrażona w sposob taki: iżby ją łatwo było przenieść do rachunku, lub do ogulnych tablic, podług natury swojey: nadto potrzeba mieć staranie, iżby wzory drukowane były w formacie wygodnym, łatwym do złożenia, aby je można zachowywać w archiwum instytutu. (*ciąg nastąpi.*)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

I.

O PORZĄDKU DOBROCZYNNEGO WYKUPOWANIA UWIĘZIONYCH DŁUŻNIKOW w PETERSBURGU.

KOMITET Towarzystwa petersburskiego opieki więzień, dla usunienia wielu zatrudnień, zdarzanych przy wykupowaniu z więzień dłużników, uznał za pożyteczne ustanowić, za pozwoleniem zwierzchności, następny w tym przedmiocie porządek. Odtąd w Komtorze więzienia mieyskiego będzie znaydować się osobna xięga sznurowa z podpisem prezydenta towarzystwa J. O. Xiążęcia Alexandra Golicyna, do którey każdy, chcąc ofiarować jaką summę na wykupienie uwięzionych dłużników, może zapisywać ją własną ręką; a pieniądze w obecności urzędnika więzieniowego wrzucać do aresztanckiey dłużniczey karbony, zostawując użycie ich Komitetowi opiekuńczemu więzień, który, otrzymując wiadomości od członków odwiedzających o okolicznościach i obyczajowém zachowaniu się każdego więźnia, ma więcey sposobności obrócenia ofiarowanych pieniędzy na pomoc dobroczynną dla godnieyszych jey z pomiędzy uwięzionych dłużników, a tém samém dokładnie zaskuteczni żądanie ofiarującego. Jeżeliby zaś kto zechciał wykupić w szczegulności jakiego więźnia, sobie wiadomego, tedy wrzuciwszy pieniądze do karbony na wykupno takiego aresztanta, dobroczyńca w takim przypadku może wyrażać w rzeczoney xiędze swóy zamiar, który, wedle jego żądania, nie mieszkając będzie uskuteczniony.

O nowém tém rozporządzeniu, Komitet ma za obowiązek donieść publiczności, aby jey to wiadomém było. (*z Gazety peterburskiey akademickiey, lipca*, 1821. *N.* 52.)

II.

OPRAWA XIĄG I RUBRYKOWANIE PAPIEROW PRZEZ WIĘŹNIOW w PETERSBURGU.

Tenże Komitet zaprowadził w więzieniu mieyskiém introligatornię, gdzie oprawują się we wszelkim gatunku xięgi, za cenę umiarkowaną. Urządził także machinę dla rubrykowania papierów tak do xiąg kupieckich, do rejestrów wszelkiego przeznaczenia, jako i do not muzycznych: przy czém założył w samémże więzieniu magazyn papieru. W tym magazynie jest tablica wyrażająca stateczną cenę tak papieru jako i rubrykowania. Tablica ta pomieszczona z ogłoszeniem i w gazecie akademickiey w lipcu 1821. N. 52.

OFIARY NA ZAKŁADY EDUKACYYNE w PANSTWIE ROSSYYSKIEM w roku 1819. *Ciąg 7my.* — *Ob. wyżey st.* 666.

Dalszy ciąg okręgu naukowego charkowskiego.

Gubernija katerynosławska. Dla GIMNAZYUM KATERYNOSŁAWSKIEGO, półkownik artylleryi *Werbowski* dwie xiążki ceny 75 rub.; a guberski sekretarz *Miedowników* 46 sztuk rozmaitych minerałów. — Zastępujący mieysce nauczyciela języka łacińskiego w gimnazyum katerynosławskiém *Hern* 18 lipca 1817 roku obowiązał się od pensyi za ten przedmiot, po 550 rub. na rok, odtrącać do oddzielney summy dobroczynney, którą przeznaczył dla złożenia kapitału 3,000 rub. na utrzymanie z procentów jednego ubogiego ucznia przy gimnazyum; nadto, że w przypadku oddalenia się jego od obowiązków, przed złożeniem pomienionego kapitału, postanawia resztę dopełnić

innemi pieniędzmi. — Dozorca honorowy szkoły powiatowey PAWŁOGRODSKIEY porucznik *Czerniawski* obrócił 656 rub., 50 kop. własnych pieniędzy na zreparowanie domu szkolnego.

Gubernija połtawska. Dla szkoły powiatowey POŁTAWSKIEY, 1szey giełdy kupiec Abraham *Zelenski* i kupiec Piotr *Worożeykin* po 10 rub.; Konstapel *Kamelski*, uczniowie tey szkoły *Łastowcew*, *Awramów*, Mikołay i Michał *Weliewscy*, Grzegorz i Jakób *Zburowscy*, po 5 rub. — Dla szkoły powiatowey CHORÓLSKIEY: assesor kollegijalny *Obołonski*, ofiarował na rozmaite potrzeby szkolne 1,000 rub. — Dla szkoły powiatowey PRZYŁUCKIEY, floty kapitan-leytnant *Marczewski* 25 rub.; rotmistrz *Jakubowicz*, tytularny radca *Borozdna*, 9tey klassy *Noskowa*, porucznik *Paradiełów*, guberski sekretarz *Kostr* i sekretarz mieyski *Montinski*, po 10 rub.; rotmistrz *Kasela*, radca tytularny *Witawski*, sztabs-kapitan *Smicki*, kornet *Trihubów*, kollegijalny rejestrator *Juskiewicz*, szlachta: *Turkowski*, *Dombrowski* i *Radczenko*, dyakon *Dimara-Simonowicz*, kozak *Laszenko*, odstawny żołnierz *Jurjew*, kupiec *Suchonosów*, mieszczanie: *Zukowski*, *Bayków*, *Wolik*, *Hordiejenko*, *Tarasowicz*, *Łohaszny*, mieszczka *Rażańska* i rolnik *Eljasz-Kołków*, po 5 rub.; uczeń tey szkoły Teodor *Marczewski* ofiarował dla biblijotcki rycin sztuk 17, w cenie 5 rub. — Dla szkoły powiatowey ŁOCHWICKIEY, radca dworu *Markowski* 25 rub.; radca tytularny *Semibrałów* 15 rub.; radca tytularny *Doroszenko*, guberski sekretarz *Trilewski* i kollegijalny rejestrator *Łogwinienko* po 5 rub. — Dla szkoły powiatowey MIRGRODZKIEY, od tamecznych obywateli wniesiono 15 rub. — Dla szkoły powiatowey KOBELACKIEY: assesor kollegijalny *Suchina* i dozorca honorowy tey szkoły *Hanża* po 25 rub.; radca dworu *Zakarzewski* 10 rub. — Dla szkoły powiatowey ŁUBIENSKIEY, kornet *Sluzowoy* 15 rub.; kollegijalni rejestratorowie: *Dęszpot-Zinowicz* 10 rub., i *Makarenko* 5 rub. — Dla szkoły powiatowey KONSTANTYNOGRODZKIEY, dozorca honorowy, radca dworu *Brodski* 100 rub.; radca dworu *Tokarew* 25 rub.; ziemski komissarz *Kulików* 20 rub.; kapitan *Posników*, radca tytularny *Czernobajew*, kollegijalny sekretarz *Jankowski*, porucznicy: *Martinów* i *Jankowski*, podporucznik *Janiszerłów*, kollegijalny rejestrator *Jankowski*, szlachcic *Kartaszewicz* i kupiec Piotr *Niejełów* po 10 rub.; horodniczy *Manżos*, podsędek *Doniec-Własenko*, kaznaczey *Stupiczewski*, radca tytularny *Wnuków*, porucznik *Szmayla*, pisarz ziemski *Silin* i kupcy Dymitr i Alexy *Bielajewie* po 5 rub.: nadto dozorca honorowy tey szkoły radca dworu *Brodski* darował dla szkoły zegar ścienny we 125 rub. i arszynów 2 sukna na stół, w cenie 25 rub. — Dla szkoły powiatowey PEREJASŁAWSKIEY: półkownik *Kałatinski* i radca dworu *Korbelacki* po 10 rub.; nauczyciel połtawskiego seminaryum *Sipiahin* xiążkę w 5 rub.

Gubernija orłowska. Dla szkoły powiatowey LIWENSKIEY: kupiec *Daniłów* 50 rub.; czernihowskiego konno-jegierskiego półku major *Abramenko* i radca tytularny *Barybin* po 25 rub.; horodniczy *Tizenhauzen* 20 rub.; kupiec *Kłuszin* 15 rub.; sędzia *Oboljaninów*, radcy tytularni: *Turbin* i *Waszkinski* i porucznik gwardyi *Dochturów* po 10 rub.; radca tytularny *Wysocki* i guberski sekretarz *Turbin* po 8 rub.; sztabs-kapitan *Owsianików* 5 rub.; radca tytularny *Szmaylów* i 12tey klassy *Hubanów* po 4 rub.; kapłani Michał *Adamow* i Bazyli *Howorów* po 1 rub. srébrem. — Dla szkoły powiatowey BOŁCHÓWSKIEY: radca tytularny *Arcechowski* i porucznik *Krawców* po 24 rub; brygadyer *Safonów* 20 rub.; sztabs-kapitan *Derewicki* 12 rub.; porucznik gwardyi *Dochturów*, sztab-lekarz *Kwołowin* i Natalja *Juszkowa* po 10 rub.; porucznik *Łohinów* 8 rub.; radca dworu *Hlebów*, kapitanowa *Macniewa*, sprawnik *Kirjewski* i bezimienny po 5 rub.; major *Łohinów*, rotmistrz *Safonów*, kapitan *Kostomarów* i pocztmistrz *Horiainów* po 4 rub.; dozorca honorowy tey szkoły assesor kollegijalny *Karpów*, na najęcie domu dla szkoły, z przyrzeczonych przez niego pieniędzy corocznie po 500 rub., wniosł 150 rub. (*Gaz. petersb. akad. N.* 70 *r.* 1820.) (*ciąg nastąpi*)